Cena egz. 20 groszy. **Największy czas odnowić przedpłatę!** 20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 248. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 28 października 1934 r. | Rok XXVIII.

Trudne zadanie.

Pan prezes Sławek nie żałuje trudu nad reorganizacją polskiej moralności współczesnej, by ugruntować fundament na daleką przyszłość. Ciężkie przechodzi widocznie chwile, a jako charakter uczciwy, snać ma i wyrzuty sumienia, zastanawiając się nad swojem dziełem w postaci „sanacji“. Dla takich, jak p. płk. Sławek musi być doprawdy tragizmem to, na co patrzy własnemi oczyma: całym nerwem polskości pragnął wyplenić gangrenę ze swego społeczeństwa, by ujrzeć je ze skromnego okienka swego strudzonego życia w pełnym blasku cnót obywatelskich i czystości obyczajów zbiorowych. Tymczasem, idąc 8 lat przed siebie i kosząc ostrym sierpem chwasty i osty, p. Sławek spojrzał za siebie i z bólem polskiej duszy spostrzegł, że za jego stopą żniwiarską wyrasta — nowe paskudne zielsko. Doprawdy, on i jego nieliczny zastęp bliższych i dalszych współpracowników zasłużyli na lepszą nagrodę i lepszy wynik swoich wysiłków, doniosłych i wyniosłych, a nadto przecież bezinteresownych.

Ale ten los „sanacji“, **takiej** sanacji, od samego początku był jej pisany; trzeźwo patrzący ludzie ze sceptyzmem przyglądali się tym daremnym w zamierzonych celach wysiłkom już po pierwszych taktycznych pociągnięciach wprowadzenia jej na arenę zbiorową; intuicyjnie wyczuli, że impreza, oparta na upodobanych metodach, skończyć się musi najoczywistszem fiaskiem. Niestety mieli rację ci, co tak „opozycyjnie“ spojrzeli sprawie w twarz, a nie był to pośledni element społeczny.

Dzisiaj p. prezes Sławek dochodzi snać do tej smutnej prawdy, że daremny to był znój, skoro dał tak przerażający wynik. Dzisiaj więcej jak przedtem aktualną jest konieczność uzdrowienia życia publicznego. Trudniejszem będzie to zadanie jak dotąd. Bo trzeba frontem stanąć do swoich, tak nieopatrznie sformowanych szeregów, które rozpieściły się w swej uprzywilejowanej roli i zasmakowały rozkoszy „Herrenklasse“. Co gorzej, zakotwiczyły się te szeregi, reasekurując się nawzajem i wręczając sobie kluczyki od bezpiecznych safesów, których leżą gotowe plany kontrofenzywy i intrygi. Czy p. Sławek będzie miał tyle siły, by, zostając wiernym swemu dogmatowi uzdrowienia, zacząć tę robotę odnowa, na nowych, przemyślanych i solidnych podstawach? Wierzymy w to, i każdy prawy **Polak, który** ma Polskę w sercu, a nie tylko na ustach, życzy mu tego bez zastrzeżenia. Ponieważ rzecz bierze poważnie, liczyć może na „nieznanego żołnierza“ polskiego społeczeństwa, które patrzy na Polskę z wyższej baszty, jak z punktu wyorderowanego fraka, z wyżyn biurowego krzesełka posady, z poziomu stołka urzędniczego, z cyfr kalkulacji dostaw fiskalnych, budek monopolowych, mandatów poselskich. Uczciwy ogrom społeczeństwa, które tę Polskę wczoraj wywalczyło, pragnie ją przekazać w czystej szacie przyszłości swych synów i wnuków. Muszą się znaleźć skuteczne środki do zrealizowania „wielkich celów“. Skoro powołana ku temu „sanacja“ zawiodła, musi ten ciężar wziąć na siebie kto inny. Trzeba z dzisiejszej polskiej encyklopedji politycznej wykreślić te dwa rzeczowniki: „sanacja“—„opozycja“, które jak dwie odrębne kałuże cuchnącej posoki zwierzęcej rozlały się na ścieżce, po której Polska kroczyć ma ku szczytom rozwoju. Cóż to za fatalny pomysł, przypisywać tylko „sanacji“ cudotwórczą zdolność do szlachetnych, wyniosłych i czystych porywów i cnót „państwowych“, a odmówić jej „opozycji“. Nie było nigdy i niema „opozycji“ i jej nie będzie, o ile chodzi o uzdrowienie, o zaprowadzenie i utrzymanie czystości życia zbiorowego. Nie są znani opozycjoniści, których zamiarem by było szerzenie nieprawości, ustanowianie serwitutu dla protekcjonizmu i nepotyzmu, uczynienie z grosza publicznego niekontrolowany fundusz dyspozycyjny, ani też nie było i niema dowodu na to, by opozycja chciała korupcję i łapownictwo podnieść do godności instytucji społeczno-państwowej. Jakież więc jest rozumne kryterjum, świadczące o dobrym cenzusie „państwowców“ tych, co noszą szumną szatę sanatorów i tych, którzy bez pochodów, bez dziecinnych manifestacyj, ale zato gorąco pragną brać u-

Przed otwarciem

sesji parlamentarnej

Premjer Kozłowski przedstawi społeczeństwu poza Sejmem przez radjo prace rządu.

Warszawa, 27. 10. (tel. wł.) Termin zwołania sesji budżetowej zbliża się. Ma ono nastąpić w pierwszych dniach listopada, najprawdopodobniej we wtorek, dnia 6 listopada br. Podobno przed otwarciem sesji parlamentarnej premjer Kozłowski wygłosi większe przemówienie przez radjo, w którem ma zobrazować dokonane prace rządu i te poczynania, które znajdują się jeszcze w opracowaniu. Pierwsze takie przemówienie radjowe, uważane za exposé szefa rządu, wygłosił premjer w sierpniu, obecnie ma on przemawiać wprost do społeczeństwa, ponad Sejmem już po raz drugi. Przemówienie powyższe ma być wygłoszone w dniu 1 listopada.

Na pierwszem posiedzeniu Sejmu, zamiast oświadczenia premjera wygłosi przemówienie minister skarbu p. Zawadzki, wprowadzając budżet pod obrady ciał parlamentarnych.

Opozycja przygotowuje cały szereg wniosków i interpelacyj z różnych dziedzin życia państwowego i działalności rządu, m. in. ma się ona wypowiedzieć za zniesieniem dekretu Pana Prezydenta, ustanawiającego t. zw. obóz izolacyjny w Berezie Kartuskiej.

Po pierwszem posiedzeniu Sejmu, sesja zostanie odroczona na jeden miesiąc, jak to się działo w ub. latach. (r)

Utworzenie ambasad w Warszawie i Berlinie

zacieśnia stosunki między Polską i Niemcami.

Warszawa, 27. 10. (Tel. wł.) Podniesienie poselstw w Warszawie i w Berlinie do godności ambasad jest tematem ożywionych komentarzy politycznych. Dzisiejsza „Gazeta Polska“ ogranicza się natomiast tylko do jednego zdania:

„Decyzja rządów polskiego i niemieckiego podniesienia poselstwa do rangi ambasad jest świadectwem **pomyślnego rozwoju prac nad normalizacją i utrwaleniem życzliwych sąsiedzkich stosunków między Polską a Rzeszą niemiecką“.**

Oficjalny komentarz niemiecki.

Berlin, 26. 10. Urzędowa „Diplomatische Korrespondenz“, omawiając uchwały rządów polskiego i niemieckiego w sprawie utworzenia ambasad w Warszawie i Berlinie, pisze:

Uchwały te spotkają się w obu krajach z żywem przyjęciem, ponieważ stanowią konsekwencje sytuacji, istniejącej już od dłuższego czasu. Odpowiada to w zupełności **kierunkowi polityki porozumienia i współpracy**, jeżeli wzajemne stosunki między obu krajami otrzymają również odpowiednią formę reprezentacyjną, jaka istnieje już między Polską, a innemi wielkiemi mocarstwami.

Okoliczność, że W. Brytanja, Francja, Włochy, Turcja, Związek Sowiecki i Stany Zjednoczone od lat już utrzymują swe ambasady w Warszawie, musiała obu krajom z uwagi **na zadowalający rozwój stosunków niemiecko-polskich nasunąć** życzenie nadania odpowiedniego stopnia dyplomatycznym przedstawicielstwom Niemiec w Warszawie i Polski w Berlinie. Podczas gdy poseł zastępuje tylko swój urząd, ambasador jest osobistym przedstawicielem swego szefa państwa i w tym charakterze może w każdej chwili żądać audjencji u szefa państwa drugiego kraju, a przytem ma pierwszeństwo przed posłem. Przywileje te, a również większy osobisty prestiż ambasad posiadają — rozumie się — wielkie korzyści dla pracy praktycznej.

Przedstawiciel Niemiec w Warszawie znajduje się na niezwykle ważnej dla polityki europejskiej placówce. Coraz bardziej konsolidująca się Polska jest czynnikiem, z którym **należy się liczyć we wszystkich sprawach międzynarodowych.** Posiada ona decydujące znaczenie w wielkim kompleksie spraw wschodnio-europejskich. Warszawa stała się ośrodkiem wielce samodzielnej i świadomej celu polityki, która nie jest związana z żadnemi obcemi doktrynami, lub systemami.

Polityka polska nie jest już wynikiem podróży okrężnych poprzez Europę zachodnią, natomiast stolica Polski nad

Ciąg dalszy na stronie 15-ej).

95-letni król nafty.



Do najstarszych ludzi świata należy amerykański miljarder John D. Rockefeller. Mimo 95 lat życia pędzi on życie czynne i ruchliwe. Każdy jego krok odbywa się przy asyście licznych reporterów, którzy skrzętnie notują jego słowa i deklaracje.

dział w pracy nad **wprowadzeniem czystości życia zbiorowego?** To pytanie uczciwi ludzie dotąd tylko po cichu sobie stawiali, by się „nie narazić". Ale jeszcze jedno pytanie jest ważne: jaka istnieje różnica pomiędzy poglądami społeczno-politycznemi „sanacji" i „opozycji"? Przecież w sanacji mamy zupełnie oficjalne „lewo" i „prawo", i zdaje się jakiś niewyraźny „środek".

A więc konserwatyzm, liberalizm czy lewicowość zostały jakimś kunsztownym sposobem rozparcelowane na sanacyjny folwark i opozycyjne osady. Jakieś détachements tych światopoglądów znajdują się niby na „emigracji", nie wiadomo tylko, gdzie jest „Heimatscholle", a co stanowi „emigrację".

Ale też po tej separacji quoad mensam et thorum dogadać się nie mogą i zerwały ze sobą wszelkie stosunki. Doprawdy nie wiadomo, o co się te „rozpryski" światopoglądowe na siebie boczą. Nie podobna pojąć, by „programowe" ekspozytury, umieszczone w granicach eksterytorjalności sanacyjnej, się wyrzekły doktryny swej „opozycyjnej" gleby macierzystej, ale też chyba w sanacji są o tyle dżentelmeni, że nie pomawiają swoich byłych „kombatantów" o łajdackie antyuzdrowieniowe zapędy. Idzie więc spór o jakąś niewidzialną miedzę graniczną, która nikomu nie jest potrzebna i nic niema do rozgraniczenia.

Ten szary polski człowiek zachodzi w głowę, i szuka rozwiązania, po co ten duży nakład nerwów po tej i tamtej stronie.., „und was er webt, das weiss kein Weber".

Zdaje się, że do takiej konkluzji prowadzi przemówienie p. płk. Sławka, wygłoszone na Zjeździe Rady Naczelnej narodowo-chrześcijańskiego zjednoczenia pracy.

„Robiono" sanację z wielkim nakładem materjalnym i — osobowym. Zapomniano o najważniejszem, mianowicie **o nakładzie moralnym,** aż nadszedł

„moment, zabijający w człowieku własną jego zaradność i jego poczucie, że sam musi przezwyciężyć trudności".

Tak jest: Zabijano zaradność, odbierano mu samodzielność myślenia, w Sejmie nakazano mu milczenie, w samorządzie rozkazano mu słuchać burmistrzów komisarycznych. To był istotnie

„jeden z największych i najcięższych ciosów, zadanych przedsiębiorczości społecznej i pierwiastkom twórczym społeczeństwa".

Bo też przez bite osiem lat wszystko robjono, by w tym człowieku zabić człowieka myślącego, uczynić z niego biernego widza, „przerobić" go na „prawomyślnego" obywatela; wmawiano w niego, że Sanacja wszystko zrobi za niego, zapewni mu dobrobyt, ład i porządek. Nie kto inny, jak Sanacja była przecież

„centralą, rozwożącą obietnice po kraju".

Właśnie ona z drukowanemi w Warszawie odezwami do rzemiosła, kupiectwa, rolnictwa, wolnych zawodów objeżdżała „teren", rzucając obietnicami na lewo i prawo. Ile to „zwolenników" leciało na ten lep. To też teki akwizytorów „ideologji" wypróżniały się od formularzy legitymacyj członków sanacji i „Strzelca", koła i komitety miejscowe, i zarządy powiatowe mnożyły się jak grzyby po ciepłym deszczu. Ktoby nie szedł „do nich", skoro nawet cukrownie, garbarnie, lejarnie, przędzalnie i wogóle każdy większy warsztat produkcji, stojący pod argusowem okiem „obserwacji" sanacyjnego męża zaufania przyjmowały tylko członków „Strzelca" i legitymowanych „sanatorów". Nagminnie deprawowały się sumienia, a jak często słyszeliśmy z ust takich „sanatorów": jestem w sanacji, bo przynajmniej mam zapewnioną pracę!

Z uczuciem goryczy musi to sam p. płk. Sławek stwierdzić na zjeździe „Zjednoczenia", a czyni to w takich cierpkich słowach:

„za dużo znalazło się ludzi, którzy chcieli za swoją pracę uzyskać jakąś dopłatę we formie orderu, posady, mandatu poselskiego czy koncesji".

Bolesna to prawda, jak i ta, że nie mało jest tych, co to bez zachłyśnięcia się ze znaczącym uśmiechem zapytali „rozwoziciela" obietnic:

„Dobrze, ale co ja na tem zarobię"? Nie pytano, jaki kapitał moralny wnosi taki „nabytek" do organizacji, której istotnem zadaniem miało być wnoszenie czystości zasad publicznych w życie zbiorowe. To też szli gromadnie właśnie ci, którym chodziło o „zainkasowanie" urzędu po „opozycjoniście", objęcie dobrze płatnej posady lub złapanie intratnej koncesji. To nie wyssane z palca, rzućmy okiem wkoło siebie. Pan pułk. Sławek widocznie dobrze się rozejrzał, skoro to sam potwierdza publicznie, a wiadomo, że bez podstaw tej miary ideowy człowiek nie mówi zmyślonych rzeczy. To też jakby z zbolałej duszy woła:

„Szukam ludzi, którzyby stawali ramię w ramię do pracy o wielki cel".

Zadanie to nielada. Dzisiaj zaszły rzeczy już tak daleko, że zdobyć się trzeba aż na to:

„by wyrzucić takich ludzi ze swego grona, nie ukrywać ich postępków, by nie stać się wspówinnym".

Dokonanie tego będzie pracą syzyfową, jeżeli z jednej strony w imię zasad czystości publicznej nie stanie do apelu cała uczciwa opinja polska, a z drugiej — jeżeli nie zmaże się linji granicznej pomiędzy sanacją a niesanacją. Same mowy nie pomogą.

Dr. Jurek.

Reforma Doumergue'a pod znakiem zapytania.

Kongres radykałów przeciw wzmocnieniu władzy wykonawczej.

Paryż. (PAT) Dzisiaj kongres radykałów poświęcił drugie plenarne posiedzenie sprawom wewnętrzno-organizacyjnym oraz dyskusji nad polityką zagraniczną. Referent spraw organizacyjnych deputowany Jammy Smit zaproponował przyjęcie następującej rezolucji:

Kongres w Nantes wyraża uznanie parlamentarnej grupie radykalnej w Izbie i senacie i wzywa je, aby w obecnej sytuacji politycznej obie grupy utrzymywały ścisłą łączność wewnętrzną, celem **dalszej, zdecydowanej obrony swobód republikańskich i robotniczych.**

Przemówienie to było oklaskiwane. Jedvnie delegat Raphel domagał się wyjaśnienia w sprawie akcji, jaką przedsiębrały grupy parlamentarne radykałów w celu organizowania bojówek faszystowskich. Zapytanie **wywołało burzliwą debatę.** W rezultacie postanowiono sprawę przekazać posiedzeniu, omawiającemu ogólną politykę partyjną.

Podówczas, gdy plenum kongresu obradowało nad sprawami organizacyjnemi, na zebraniu połączonych komisyj dla spraw reformy państwa i polityki ogólnej toczyła się **zawzięta walka o stanowisko partji radykalnej wobec rewizji konstytucji.** Wygłoszono szereg rezolucyj. Największe zainteresowanie w dyskusji wywołało przemówienie Herriota. W dyskusji okazało się, że **większość członków komisji jest przeciwna rewizji art. 5 ustawy konstytucyjnej, dotyczącego sprawy rozwiązania Izby.** Inne punkty projektu rządowego nie wywołały zasadniczych sprzeciwów. W rezultacie powzięto następującą kompromisową rezolucję, która jutro będzie przedstawiona na plenum:

Kongres jest gotowy przychylić się do wszelkiej reformy, którąby miała na celu zapewnienie trwałości rządów oraz sprawniejsze funkcjonowanie organów państwowych. Kongres **nie mógłby jednak zgodzić się na żadne zarządzenia, które przedstawiałyby ryzyko faworyzowania w przyszłości władzy jednostki w wymierzonej przeciwko swobodom republikańskim.**

Rezolucja ta była **przyjęta przez wszystkich członków komisyj przeciw 4 głosom.** Po południu komisja obradowała nad rezolucją, omawiającą stosunek partji radykalnej do rządu. Przedstawiony przez referenta wniosek w tej sprawie brzmi: Kongres zgadza się na kontynuowanie rozejmu partyjnego pod warunkiem, że będzie on lojalnie przestrzegany i będzie się starał przedewszystkiem **znaleźć środki, mogące wyjaśnić sytuację w dziele produkcji rolnej oraz zapobiec bezrobociu.** Dyskusja nad tym wnioskiem trwa.

Deklaracja rządu Uzunowicza

Białogród, 27. 10. (PAT) Dzisiejsze posiedzenie skupczyny, na którem była odczytana deklaracja rządu, miało przebieg bardzo uroczysty. Wobec wypełnionych ław zgromadzenia prezes rady ministrów Uzunovicz wśród ogólnej ciszy **odczytał deklarację rządu,** w której pierwsza część była poświęcona pamięci króla Aleksandra. Wszyscy posłowie powstali z miejsc, oddając hołd pamięci króla.

Śmierć króla — oświadczył Uzunovicz — jest **niepowetowaną stratą dla Jugosławji,** ale organizatorzy i inspiratorzy zamachu nie zdołali wstrząsnąć państwem jugosłowiańskiem, ponieważ dzieło wielkiego króla zostało już zakończone. Premjer wyraził podziękowanie pod adresem szefów państw obcych za wyrażenie sympatji, jakie otrzymał od nich naród jugosłowiański z powodu tragicznej śmierci monarchy.

Mówiąc o żałobie, jaką okryła armję jugosłowiańską śmierć jej naczelnego wodza, premjer powiedział: **Rząd uważa za swój święty obowiązek kontynuowania dzieła zmarłego króla i wzmocnienie potęgi obronnej kraju,** utrzymując ją zawsze na poziomie jej wielkich zobowiązań. Świadoma swoich sił politycznych i wojskowych Jugosławja, oparta na cennych przyjaźniach i sojuszach, chociaż okryta żałobą **potrafi zachować zimną krew, co nie oznacza jednak bezczynności.** Jedynie rząd będzie dążył energicznie do jak najszybszego wyświetlenia zbrodni marsylskiej i do ustalenia odpowiedzialności, co pozwoli na zastosowanie koniecznych sankcyj. Należy kres położyć zbrodniczej działalności, której Jugosławja nie może tolerować. W sprawie tej rząd jugosłowiański jest pewien, iż może liczyć nie tylko na poparcie swoich przyjaciół i sojuszników, ale **również całego świata cywilizowanego.** Kończąc swoje przemówienie, premjer Uzunovicz podkreślił, iż rząd liczy również na jednomyślność całego narodu, o którą rozbiją się wszystkie ataki wrogów. Deklaracja rządu była przyjęta oklaskami na wszystkich ławach.

Prokurator żąda wysokiego wymiaru kary.

Zakończenie 4-dniowej rozprawy o głośne zajścia w Rajkowach pod Tczewem.

Tczew, 26. 10. (Tel. wł.) Czwarty i ostatni dzień głośnego procesu zajść w Rajkowach pod Tczewem poświęcony został **przemówieniom stron, t. j. oskarżyciela publicznego prokuratora s. o. dr. Sobkowicza oraz obrońców** oskarżonych posła mec. Zielińskiego z Warszawy, mec. dr. Sucheckiego i mec. Stankiewicza ze Starogardu.

Prokurator dr. Sobkowicz w imieniu interesów publicznych — ze względu na czysto polityczny charakter sprawy — popiera oskarżenie w całej rozciągłości. **— Wnoszę o najwyższy wymiar kary, bez warunkowego zawieszenia jej wykonania.**

Wywody prokuratora dr. Sobkowicza szły w kierunku obalenia wersji, że w Rajkowach Strzelec albo policja nie sprowokowała do zajść tłumu członków Stronnictwa Narodowego, gdyż **zajścia te były nielegalnem zgromadzeniem politycznem, mającem na celu wykazanie masom, że Młodzi Stronnictwa Narodowego mogą sobie pozwolić na deptanie zarządzeń władz administracyjnych wbrew tym zakazom i interwencji organów policyjnych przeprowadzić swoje...**

Obrona ma głos.

Po przerwie przemówienia obrończe wygłosili kolejno: adw. dr. Suchecki, adwokat Stankiewcz i poseł mec. Zieliński. **Obrońcy wykazywali niewinność oskarżonych, przyczem opierając się na zeznaniach świadków w ciągu 3-dniowej rozprawy przedefilowali przed sądem.** Obrońcy z całą stanowczością stwierdzili, że zajścia rajkowskie były zgóry uplanowane oraz że sprowokowali je **Strzelcy, którzy krytycznej niedzieli przybyli do Rajków uzbrojeni w karabiny, bagnety by przeprowadzić... „ćwiczenia bojowe" (?).** Obrona na zakończenie przemówień **wniosła o uwolnienie wszystkich oskarżonych od winy i kary.**

O godz. 19 po ostatniem słowie oskarżonych, którzy prosili o wyrok uwalniający, gdyż **nie poczuwają się do żadnej winy,** przewodniczący zapowiedział, że **wyrok ogłoszony zostanie w sobotę 27 bm. o w pół do dziewiątej rano.**

Wyrok.

Tczew, 27. 10. (Tel. wł.) Dziś w sobotę o godz. 8,35 wśród grobowej ciszy na wielką salę rozpraw sądu okręg. wszedł **trybunał sądowy, którego przewodniczący dr. Jodłowski ogłosił wyrok, uznający winę oskarżonych za udowodnioną i skazujący:** Jana Czubka na 2½ roku więzienia, Jana Kamińskiego 1½ roku, Władysława Szmudę 2½, Józefa Hersztowskiego 2, Pawła Katulskiego 1½, Adama Gerszewskiego 1½, Pawła Cymanowskiego 1 z zawieszeniem, Józ. Antkowiaka 1½, Fel. Andrzejewskiego 15 miesięcy, Wikt. Andrzejewskiego 1½ roku, Wiktora Marxa 1½ roku, Brunona Doeringa, Czesława Walczaka, Franciszka Różańskiego i Józefa Nabakowskiego — po 15 miesięcy więzienia.

Obrońcy z miejsca zgłosili apelację.

W czasie ogłaszania przez sąd wyroku w tej głośnej sprawie, **gmach sądowy oblegany był przez tłumy publiczności, tak, że policja była zmuszona utrzymywać porządek.** Również galerja na sali rozpraw szczelnie wypełniona była publicznością. **Wyrok wywarł wśród tut. społeczeństwa silne wrażenie.**

Królowi wieków.

(Na święto Chrystusa Króla).

Proklamacja Królestwa Chrystusowego, a raczej uroczyste przypomnienie światu władztwa Chrystusa i Jego niezaprzeczalnych, suwerennych praw do wszelkiego bytu ludzkiego, tak indywidualnego jak i społecznego, była równocześnie w myśl Piusa XI i encykliki „Quas primas" **sygnałem do wielkiej akcji odrodzenia religijnego** i zarazem programem tego renesansu w najlepszem słowa znaczeniu. Prawda zawarta w słowach **„Chrystus-Król"** nie jest bynajmniej nową, ale w jej żywotności tkwi duchowa i reformacyjna dynamika i zaród nowego życia. Bo największem kłamstwem było i jest zapoznanie Chrystusa, największą zbrodnią zdradą Jego sztandaru, najcięższą chorobą brak uznania i poddania się Jego najświętszym prawom.

Wielu widzi w święcie Chrystusa-Króla **nową, potężną manifestację religijną,** nową podniosłą formę liturgicznej czci dla Zbawcy świata — i tak jest w rzeczywistości, ale takie ujęcie nie wyczerpuje jeszcze wielkiej i głębokiej idei Królestwa Chrystusa. Sedno rzeczy leży raczej w zapładniającej i reformatywnej sile, w przeradzającej się z koniecznością w czyn logice słów: „Oportet illum regnare" **(„On ma królować")** (I. Kor. XV. 25). Królestwo to natury duchowej i etycznej musi ekstensywnie i intensywnie objąć wszystko i przeniknąć do głębi tak prywatne jak i kollektywne sumienie. Powiedział słusznie jeden z uczonych, że musimy wrócić do nowego średniowiecza, do **chrześcijańskiego ducha w świecie, a myśl tę powtórzył,** choć w bluźnierczy sposób słynny pisarz Leopold Ziegler, a bodaj czy nie odczuwał jej i **Lenin,** gdy mówił, że w świecie całym istnieją jeszcze dwie potęgi, które coś znaczą i mogą odrodzić społeczeństwa: **katolicyzm** i socjalizm.

Reforma i odrodzenie zapoczątkowane przez Kościół nie są specjalnie zjawiskiem dzisiejszych czasów, podobnie jak i sekularyzacja nie od dziś istnieje. Lecz w dzisiejszych czasach szczególnie podatne pole otwiera się do dzieła wielkiej reformy w duchu Chrystusowym. Bo mimo tylu nieprawości, mimo ciągłych zbrodni w życiu prywatnem i politycznem, idzie przez świat jak gdyby **„tęsknota mesjańska",** powiew wieczności, szukanie nowych dróg w oparciu o wieczne prawdy i stałe nienaruszalne wartości. Ktokolwiek bez uprzedzeń śledzi świat niekatolicki i to jego elitę w ostatnich dziesiątkach lat, ten nie mógł nie dostrzec wielkiego zwrotu na prawo i zbliżenia się do starych zasad chrześcijańskich. Wolnomyślicielskie zakusy, pogańsko-materjalistyczna dogmatyka Haecklistów i Darwinistów bankrutują pod względem naukowym a nauki przyrodnicze **od czasów wielkiego Pasteur'a** skłaniają się do **szukania początku życia i świata poza naturą.** W zakresie filozofji zaznacza się nawrót do spirytualizmu, do metafizyki, chęć dotarcia do wiecznych biegunów świata, życia i prawdy.

„Kwestja religijna" stała się bardzo aktualną: **młodzież akademicka** wykazuje nietylko głębokie zainteresowanie się sprawami religijnemi, ale wprost żywiołowo garnie się do Kościoła, znudzona doczesną kulturą i bezmyślnem, zdawkowem życiem, za którem wlecze się beznadziejna pustka i zgubna apatja. A ktoby głębiej sięgnął do warstw niższych, zwłaszcza do sfer robotniczych wielkiego miasta, otępiałych może w swych religijnych uczuciach, dostrzeże i tam tęsknotę za Bogiem i wiecznością, choć jeszcze nie skrystalizowaną i nie występującą z całą jasnością w świadomości.

Podobnie jak ktoś przysunąwszy do ucha muszlę morską, dosłyszy w niej poszum nieskończonego oceanu, tak w myśli i dążeniach dzisiejszego człowieka można wysłuchać oceaniczny wprost śpiew świadomości i potrzeby Boga i to w formie dominanty.

Sytuacja więc dzisiejsza upoważnia do wielkiego optymizmu, a **rozwój Akcji Katolickiej** we wszystkich krajach, świadczy wymownie, że ta droga szerzenia Królestwa Chrystusowego jest najaktualniejsza i najodpowiedniejsza do celu. Zadaniem Akcji Katolickiej jest **„wytwarzanie elity katolickiej, wodzów ludu,** którzyby wszędzie tam, gdzie kultura, ekonomja i polityka dotyka religji czy moralności, stali jasno i zdecydowanie na stanowisku katolickiego światopoglądu" (Kardynał Pacelli). Ci ludzie muszą zrehabilitować chrześcijaństwo w świecie. „Niemoc chrześcijaństwa w stosunku do świata — mówi jeden z wybitnych polityków — objawia się przedewszystkiem w tem, że chrześcijańskich praw moralnych nie uwzględnia



KRÓLUJ NAM, CHRYSTE!

Anastazja Drewnowska. (23

Czarna Godzina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VIII.

Beta płakała. Nikt jej nigdy nie widział płaczącej z wyjątkiem matki. Nawet ojciec, nawet brat. Wobec matki mogła sobie pozwolić na luksus łez.

— Mamo, ja widzę, że mi nic nie pozostaje jak rzucić się z okna w jezioro.

Stara pani Wyżkorońska, tęga, flegmatyczna niewiasta, biorąca wszystko filozoficznie, o ile nie dotyczyło jej osobistej wygody, potrząsnęła głową:

— Moja mała, nie egzageruj. To dobre dla uwiedzionych pokojówek. O co ci właściwie chodzi?

Beta już rozneglizowana do snu, załamała teatralnym gestem toczone ramiona.

— Czy mama udaje, czy... Ja chcę wyjść zamąż.

— Wiecznie ta sama piosenka. Miałaś tyle szans, z żadnej nie chiałaś skorzystać, nie chciałaś nigdy słuchać moich rad...

Z piersi wzburzonej panny wydarło się jękliwe westchnienie rezygnacji.

— Tyle szans! — czy mama ze mnie drwi? Przecież ja nie mam prawie żadnego powodzenia. Dopókiśmy dobrze stali majątkowo, było jako tako... Czy ja mogłam wyjść za Wiwerskiego? Przecież to starzec, kompletny starzec...

— Moja mała, przy jego majątku można nie zważać na wiek.

— Ach! — syknęła córka. — Nie! Nie! Ojciec nazywa go żywą padliną. Uch! Albo czy mogłam traktować poważnie takiego Dorobskiego?

— I ten mógł cię zasypać złotem.

— Ach, mamo! syn masarza. Człowiek bez kultury to dla mnie nie człowiek. Umarłabym. Mama tak wszystko spokojnie bierze jakby chodziło conajwyżej o nową suknię. Albo ci trzej ostatni... drobne rybki, liczące na to, że się podreperują moim posagiem. Że oni wogóle śmieli o mnie pomyśleć. Co za okropny znak czasów! — zapłakała histerycznie, kryjąc twarz w koronkową chusteczkę. — Ja miałabym wyjść za człowieka, którego dziadek był oficjalisą u mego dziadka!

Na tłustej twarzy pani Wyżkorońskiej odbiło się zdawkowe współczucie. Wyciągnęła starannie utrzymaną rękę i złożyła ją na pochylonej głowie płaczącej panny.

— Dziecko drogie, przyszły takie czasy i trzeba się z tem pogodzić. Cóż na to poradzisz? Ludzie potracili nietylko korony, ale i głowy. Rozumiem, żeby nas tylko spotkała taka degradacja, ale przecież prawie wszyscy... Rozejrzyj się tylko...

Beta łkała bezgłośnie.

— Mamo, ja nienawidzę plebsu. Nienawidzę... Dla mnie to jest... to jest... Mama już ma za sobą najlepszą część życia, to mamie łatwiej się pogodzić z losem, a ja przecież jestem młoda. Co się ze mną stanie? Mówią, że Wyżkorony pójdą na licytację. I co wtedy? Co się ze mną stanie? Jedyny ratunek: gdybym mogła wyjść zamąż. Mamo, czy to nie okropne, że ja dotychczas nie miałam ani jednego odpowiedniego kandydata?

Mówiła z wysiłkiem. Wobec świata udawała dumną. Wobec matki mogła sobie pozwolić na ulgę szczerości. Ale i tak dużo ją to kosztowało. Ona, taka piękna, ona dumna panna Wyżkorońska z Wyżkoron, lekceważona przez mężczyzn, nawet przez takich, których sama lekceważyła!

Matka patrzyła na nią z wyrazem niedbałego namysłu.

— Dziwne, że ty jednak tak się mało podobasz. Jesteś przecież bardzo ładna, nawet piękna. Nie znam drugiej, piękniejszej od ciebie. Chociaż... gdybym ja była mężczyzną, tobym się tobą nie zachwycała. — Pani Wyżkorońska znana była z przykrej prawdomówności. Oszczędzanie czyichś uczuć wymaga zawsze wysiłku i przytomności umysłu, a ją przygniatało beznadziejne lenistwo. Wygodniej jest mówić to, co ślina przynosi na język, niż podawać kontroli swoje uczucia i spostrzeżenia. — Masz w sobie coś takiego zimnego i pogardliwego, że ludzie muszą się ciebie bać. Zmrozisz z miejsca każdego mężczyznę.

Beta podniosła na matkę znękaną twarz, mokrą od łez. Rozpuszczone włosy zakrywały jej czoło i skronie i opadały po obu stronach twarzy na obnażone ramiona.

— Alwicza nie mogłam zmrozić, bo... bo... — Urwała, oblewając się łuną krwi.

— O, zauważyłam, że jesteś dla niego bardzo łaskawa, ale ja nie o tem mówię.

— A o czem?

— Jak ci to wytłumaczyć? Ty nawet wtedy, gdy się narzucasz mężczyznom jesteś zimna i pogardliwa, tak jakbyś dawała do zrozumienia, że im robisz łaskę...

— Nie — zaprotestowała bez przekonania córka.

— I to ci też szkodzi, że jesteś taka górnolotna. Oni nie lubią za mądrych kobiet.

— Co też mama? — oburzyła się panna. — Jednem słowem nie podobam się, bo jestem wykształcona i każę się szanować...

Tłuste ramiona, okryte przezroczystym szalem drgnęły niedbale.

— Mowię to, co mi się zdaje. Mogę się mylić.

Beta załamała znów ręce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

się ani w polityce ani w ekonomji". Rehabilitacja tedy chrześcijaństwa jako potęgi społecznej, zdolnej do ukształtowania świata, jako królestwa łaski, bez którego życie nie jest do pomyślenia, musi wyjść z łona Akcji Katolickiej. Religja nie może pozostać obcym dla rzeczywistości systemem, jakimś zabytkiem muzealnym, względnie godnem podziwu dziełem sztuki, ale musi wróść, zespolić się z życiem i to nietylko poszczególnych jednostek, lecz życiem państw i narodów i wszelkiej więzi społecznej.

Zwłaszcza w życiu politycznem, państwowem nastawienie do Chrystusa i Jego religji musi iść po linji poddania się i uznania jako ostatecznego i bezwzględnego autorytetu Jego królewskich nakazów. Bo wielkość i potęga państwowa nie mogą być ostatecznym celem jako wartości zmienne i czasowe, a wszelka potęga królów i władców ziemskich, musi zblaknąć wobec Króla **wieków czyli wieczności** w którym „wszystkie rzeczy są stworzone na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne, choć trony, choć państwa, choć księstwa, choć zwierzchności" (List do Kolossan I., 16).

O królu Aleksandrze Wielkim opowiadają, że płakał z żalu i złości, gdy patrzył na gwiazdami usłane niebo, usuwające się z pod jego władzy, a filozof Kallisthenes podobno śmiercią zapłacił swój protest przeciwko oddawaniu czci boskiej Aleksandrowi. Przed Napoleonem drżała swego czasu cała Europa, lecz i jemu berło z ręki wypadło, bo wszyscy, nawet najwięksi mocarze świata czasowo tylko rządzą i jak cienie przechodzą, nie dotykając wieczności. Jeden tylko Król jest, ponad zmienność czasów i miejsca, Król **wieczności** i każda realna polityka winna się z Nim liczyć i na Jego wiecznem prawie opierać ludzkie stanowienia.

Kiedy w r. 1848 podczas lipcowej rewolucji w Paryżu umierał wielki pisarz i obrońca Kościoła Chateaubriand, wyrzekł do kapłana, niosącego mu ostatnie pociechy religijne, te znamienne słowa: „Tam na mieście krwawi się lud, królowie upadają i nie wrócą więcej, ale Ty mój Panie i Boże, nie upadniesz, nie odejdziesz, **Ciebie nie zdetronizują**". Dzieje dwudziestu wieków Kościoła wymownie to samo głoszą; prometeusze dziejowi zamilkli, zniknęli i nieraz dopiero z zapylonych foljałów dowiadujemy się, że istnieli, odnajdujemy ich teorje, podczas gdy Chrystus „ten sam wczoraj i dziś", ponad granicami czasu i wszelką aktualnością, Nieśmiertelny Król wieków „któremu wszystko, co żyje, śpiewać winno nietylko słowem, lecz życiem chwałę i hołd złożyć najwyższy".

Ks. dr. Zygmunt Kozubski.
profesor uniwersytetu warszawskiego.

Zmiany w zakładach ubezpieczeń.

Warszawa. Jak się dowiadujemy, wprowadzenie w życie dekretu o reorganizacji zakładów ubezpieczeń społecznych pociągnie za sobą daleko idące zmiany personalne wśród władz naczelnych tych zakładów. Przeprowadzenie reorganizacji personalnej ma być powierzone wiceministrowi Jastrzębskiemu. (r)

Pierwsza konferencja uczestników Paktu Bałtyckiego

Warszawa, 26. 10. (Tel. wł.) „Press" donosi z Tallina: Na dzień 25 listopada zwołana została do Tallina pierwsza konferencja sygnatarjuszów paktu bałtyckiego.

W konferencji weźmie udział 9 osób, a mianowicie: minister spraw zagranicznych Estonji — Seljamaa, Litwy — Lozorajtis oraz zastępca ministra spraw zagranicznych Łotwy — Munters. Ponadto uczestniczyć będą w obradach posłowie 3 państw bałtyckich, przebywających na placówkach w Rydze, Kownie i Tallinie. (r).

Sanacyjna drukarnia idzie pod młot

Warszawa, 26. 10. (tel. wł.) We wczorajszym numerze „Gazety Polskiej" ukazało się obwieszczenie komornika 40 rewiru w Warszawie, sędziego Jana Rzymowskiego, zawiadamiające, że na żądanie Banku Gospodarstwa Krajowego w dniu 26 listopada rb. odbędzie się licytacja nieruchomości i ruchomości, należących do firmy **„Prasa Polska"**. Licytacji w drodze przymusowej egzekucji podlegają: dom przy ul. Marszałkowskiej 3/5, plac, budynek drukarni, urządzenie drukarni, jako to: zecernia, stereotypja, farbiarnia, siedm samochodów itp. Wartość objektu licytowanego obliczono na 1.932.363,69 zł. Cenę wywołania sędzia-komornik określa na 1.449.272,77 zł

Licytacja, jak widać, nie obejmuje tytułów gazet t. zw. „Prasy Czerwonej", wydawanych przez „Prasę Polską", a odstąpionych ostatnio, „Nowoczesnej Spółce Wydawniczej". (r)

List z Berlina.

Podejrzane dowody popularności.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego).

Berlin, w październiku.

Zapowiada się nowy, wielki „Hitlerjugendversammlung" w Dreźnie lub Wrocławiu. Przygotowania są w toku. Będziemy mieli znowu paradę, mowę „Führera" i te same frazesy, których wysłuchuje cierpliwy obywatel od blisko dwóch lat. Tak się już wszyscy do tego przyzwyczaili, że te zbiorowe manifestacje nie robią wrażenia ani w Niemczech ani zagranicą. Zwłaszcza ta ostatnia odnosi się do tych dowodów triumfu idei Totalstaatu z coraz to większą obojętnością. Naszem zdaniem jest to niewłaściwe. **Jeżeli bowiem sama treść tych zbiorowych manifestacyj jest z natury rzeczy jałowa i nudna — to niezwykle interesująca jest ich forma.** Mamy tu na myśli bardzo celową i głęboko przemyślaną organizację owych masowych zbiórek członków rozmaitych półwojskowych organizacji z całej Rzeszy Niemieckiej.

Faktem, na który dziwnym trafem nie zwrócono dotąd uwagi — jest ciągle wzrastająca ilość uczestników rozmaitych zlotów hitlerowskich. **Jeżeli przeszłego roku było w Norymberdze 220.000 ludzi, to w tym roku było 400.000. W Koblencji zmasowano już 500.000. W Bückeburg, na ostatniej, masowej „Hitlerparade" zebrano 700.000 ludzi z całych Niemiec. Dowód popularności Wodza?** Ale gdzie tam. Führer może być jak najbardziej popularny, ale w Trzeciej Rzeszy sroży się straszny kryzys, ludzie nie dojadają i z trudnością znalezionoby chociaż tysiąc osób, któreby zdecydowały się jedynie ze względów nazistowskiej lojalności podjąć na własny koszt podróż przypuśćmy z Kielu do Monachjum lub Norymbergji. Te ogromne wędrówki po całym obszarze Niemiec organizowane są oczywiście na koszt rządu. Cele propagandowe? Nietylko; koszty takiej propagandy byłyby za wielkie, całe przedsięwzięcie nie opłacałoby się poprostu. Zresztą intensywność tej propagandy bardzo silnie osłabła. Coraz to bardziej zaczyna się ona mijać z własnem założeniem.

Dlaczegoż więc rząd nie szczędzi ani kosztów, ani starań, aby we wszystkich porach roku urządzać ogromne zjazdy, w których biorą udział setki tysięcy młodych mężczyzn, spędzanych z całej Rzeszy? Odpowiedź nasunie się sama przez się, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że to „masówki" hitlerowskie odbywają się w coraz to innych miastach niemieckich. **A więc raz w Norymberdze, raz w Monachjum, raz w Koblencji, raz na Śląsku. Wybiera się pod jakimkolwiek pretekstem miasta, mające ważne znaczenie strategiczne.** Koblencja jest bramą wypadową na zachodzie. Norymbergja stanowić może punkt centralnego ataku w kierunku Czechosłowacji lub Austrji. **Wszystkie te kolosalne zloty, wszystkie te masowe przerzucania setek tysięcy ludzi z jednego krańca Rzeszy na drugi — są doskonalą próbą nietylko mobilizacji, ale nawet transportu wojsk.** Jest to świetne przeszkolenie i przygotowywanie aparatu kolejowego na każdą ewentualność. Funkcjonuje on rzeczywiście wspaniale. **Jeżeli w ciągu dwóch dni, dokładnie w ciągu 40 godzin można było zgrupować w jednem miejscu 700.000 ludzi, nie naruszając bynajmniej obowiązującego rozkładu jazdy — to jest to stwierdzeniem doskonalej naprawdę organizacji kolejnictwa niemieckiego.** Mimowowoli nasuwa się pytanie, jakie ilości ludzi w jak najkrótszym przeciągu czasu mogłyby przerzucić nad granice państwa koleje niemieckie, gdyby na wypadek „wyższej konieczności" ograniczyły się jedynie do transportów wojskowych? Pytanie to jest dość niedyskretne. Bądźmy przekonani, że sztab „Reichswehry" ma pod tym względem najdokładniejsze informacje.

Jeżeli patrzy się na „dowody popularności Wodza" z militarnego punktu widzenia — to wszystkie kongresy i zloty nabierają zupełnie odmiennych cech. **Może dlatego prasa niemiecka, najzupełniej zależna od rządu, otrzymała dyskretne wskazówki, aby nie rozpisywać się zanadto o „cudach organizacji" wszelkiego rodzaju zjazdów.** Chociażby z tego powodu warto będzie poświęcić tym problemom większą uwagę.

Naturalnie prasa niemiecka odeprze z „oburzeniem" te zazruty. Masowe przerzucania setek tysięcy ludzi z jednego krańca państwa na drugi — jest dowodem entuzjazmu młodzieży, a przytem chodzi tu o walory sportowe. **Pod te ostatnie podporządkowuje się coraz to więcej zjawisk: naprzykład nocne loty aparatów handlowych i awionetek prywatnych nad Berlinem.** Może to być i sport. W każdym razie dość oryginalny.

W przyszłym roku, w czasie którejś tam mowy, wspomniał „Führer", że „cały naród stał się jednym wielkim obozem, ożywionym ideą odrodzenia rasy w duchu wskazań tradycji germańskiej". Dzisiaj coraz to mniej mówi się już o tej aryjskiej tradycji, coraz mniej wypomina się rasę. Natomiast coraz to bardziej Niemcy zaczynają przypominać obóz wojskowy — bez żadnych dodatków.

Ir. B.

Zwierciadło żydowskie.

Przeciw pasorzytnictwu żydów.

Unja antyżydowska poskromi intrygi żydowskie

W Bellinzona w Szwajcarji obradował w tych dniach **antyżydowski kongres światowy** nad rozwiązaniem tak palącej kwestji, jaką jest **zagadnienie żydowskie.** Reprezentowanych było 27 państw. Kongres uchwalił co następuje:

Czas studjów nad zagadnieniem żydowskiem minął, obecnie czas rozpocząć prace nad jego rozwiązaniem. Komisja studjów postanowiła przeto przemianować się na „Towarzystwo propagandy i czynu" pod nazwą **„Światowej Unji Antyżydowskiej"** (Union Antijudaique Universelle). Celem ma być praca nad rozwiązaniem zagadnienia żydowskiego.

Nowozałożona Unja zwraca się pod adresem wszystkich narodów z zapowiedzią **antyżydowskiego kongresu światowego,** który ma się zastanowić nad następujacemi punktami: 1) ustalić program działania, by **położyć kres pasorzytniczemu życiu żydostwa** przez wyeliminowanie go z pośród własnych państw i osadzenie go na terytorjum, gdzieby się mogło całe żydostwo pomieścić. **Tem terytorjum może być Palestyna.** 2) Utworzenie stałego centralnego biura Unji. 3) Zapoczątkowanie miesięcznika, jako organu Unji. 4) Wydanie odezwy do wszystkich narodów. Odezwa ta ma zawierać oświadczenie, że **każdy naród posiada prawo wolnego rozwoju na swem terytorjum wolnem od żydowskiego pasorzytnictwa i jego międzynarodowych intryg,** które narażają pokój świata na szwank, przez to, że niszczą braterstwo cywilizacyjne ludzkości. 5) Unja winna poczynić starania, by **usuwać wszelkie tak długo już istniejące ze strony żydostwa nadużycia, skierowane przeciwko ogólnym interesom ludzkości.**

Nie czekając na otwarcie Kongresu, Unja uchwaliła założenie **natychmiastowe Biura Centralnego,** którego siedziba będzie kolejno jedno z państw wchodzących w skład Unji. Do centralnego biura weszli przedstawiciele Anglji, Holandji, Francji, Niemiec, Szwajcarji i Węgier z zastępczymi delegatami Turcji i Polski.

Fakt powstania Unji Antyżydowskiej należy powitać z szczerem zadowoleniem. W prasie żydowskiej zainicjowana została kampanja przeciwko tejże Unji, nikogo to jednak przerażać nie powinno, zważywszy, że **nową organizację antyżydowską tworzą przedstawiciele 27 państw,** których najżywotniejszym interesom mafja żydowska dotkliwie dała się we znaki. Zrobi się mały buczek, lecz Unja, jak zapowiada, **poskromi raz na zawsze międzynarodowe intrygi żydowskie.**

Żydzi nie chcą osobnych klas szkolnych...

W Austrji zaprowadzono osobne klasy dla dzieci żydowskich, atoli rozporządzenie odnośne zostało niebawem cofnięte.

Z prasy żydowskiej dowiadujemy się, że zarządzenie to przemożnym osobistościom żydowskim, których w Austrji jest bez liku, **nie było na rękę** i dlatego postarali się o cofnięcie tego zarządzenia.

Organ ortodoksów austrjackich „Agudy", który zrazu pochwalił wprowadzenie odrębnych klas szkolnych dla dzieci żydowskich, naraził się na **ostrą krytykę organów sjonistycznych.**

Widzimy więc, że żydzi nie chcą się wyrzec szkoły międzywyznaniowej, gdyż szkoła ta umożliwia im **wywieranie wpływu na całokształt szkolnictwa w danym kraju.**

To jest jedyną przyczyną, dla której żydzi gotowi są zrezygnować z faktycznych korzyści, jakie im daje odrębne szkolnictwo żydowskie.

Najwyższy czas, ażeby świat chrześcijański przejrzał rzeczywiste zamiary żydów i ustosunkował się do nich należycie.

Antysemityzm Hitlera a Niemcy.

Rząd Rzeszy wydał ustawę kodyfikującą ustawodawstwo podatkowe. Charakterystyczną jest nowa interpelacja postanowień podatkowych odnośnie do korporacyj religijnych. Dotychczas żydowskie ciała religijne traktowano narówni z chrześcijańskiemi, obecnie jednak **określenie „dla celów religijnych" dotyczy jedynie kościołów chrześcijańskich.**

Żydzi są z tych nowych postanowień podatkowych ogromnie niezadowoleni i wyrażają obawę, że rozpocznie się **nowa fala antyżydowskich mandatów podatkowych.**

Jeżeli przewidywania żydów się sprawdzą, będzie to dowodem, że rząd hitlerowski w swej polityce antyżydowskiej nie stanął w połowie drogi, lecz konsekwentnie kroczy naprzód.

Lecz cóż czynią Niemcy? **F.**

Drobne wiadomości.

— **10.000 chłopów protestanckich z Frankonji** wysłało do namiestnika Bawarji delegację, która złożyła petycję, ujmującą się za aresztowanym superintendentem Meiserem.

— **Kierowniczy hiszpański organ prasowy katolicki „El Debate"** otworzył szkołę dziennikarską, w której urządzono kursy cieszące się liczną frekwencją.

— **W Watykanie odkryto rzeźbę,** przedstawiającą zdjęcie z Krzyża, która znawcy sztuki przypisują Michałowi Aniołowi.

— **Ojciec Emanuel Wolsztyniak,** dominikanin, senjor misjonarzy polskich w Brazylji, obchodził pięćdziesięciolecie pracy kapłańskiej. Jubilat urodził się w Gogolewie pod Śremem.

— **Zarząd Narodowego Związku Polskiego w Ameryce** uchwalił zaprosić marszałka senatu Raczkiewicza na sejm związkowy, który odbędzie się w roku przyszłym w Baltimore.

— **Zmarł w Kownie** na udar serca prezes litewskiego związku dziennikarzy dr. Puryckis.

— **Nowe przepisy dla fabryk mydła** w Niemczech redukują ilość tłuszczu używantgo do produkcji z 85 do 50%.

— **Pierwsi studenci-Egipcjanie,** którzy odbywali praktykę w Polsce, powrócili obecnit do Kairu. Wywieźli oni jak najlepsze wrażenie z Polski.

— **Na dystansie Los Angeles — Nowy Jork** dokonano próby z wagonem motorowym nowego typu, który olbrzymią przestrzeń 5.350 kilometrów przebył w 56 godzin 56 minut, ustanawiając rekord szybkości.

Kronika Niedzielna

w której autor przychodzi do przekonania, że najlepiej jest powiesić się na szyi ładnego dziewczęcia.

Bydgoszcz, 27 października.
Napróżno ostrzysz twe pióro,
próżno się z rymem borykasz,
bo tak czy owak — niewiada,
o czem ma pisać kronikarz.



Humor doszczętnie mi skapiał
i dowcip jakby się zaciął,
nie żgaj nikogo, bo mamy
do koła samych przyjaciół.

Stalin nas kocha od wschodu,
a Hitler z zachodniej strony,
(zając miał też przyjaciół
a jednak został zjedzony!).

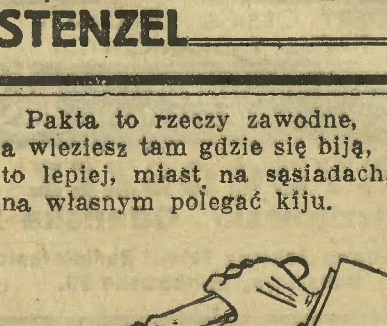


A znacie gadkę o Kasi,
co może zdarzyć i tu się:
siedziała na dwóch stołeczkach
i stłukła sobie popusię.



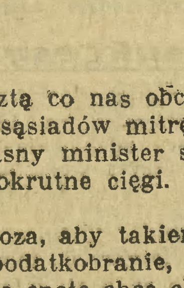
Dlatego jabym też radził,
ostrożnym z każdym być niemal,
czy będzie to Mussolini,
czy Gömbös lub inny Kemal.

Pakta to rzeczy zawodne,
a wleziesz tam gdzie się biją,
to lepiej, miast na sąsiadach,
na własnym polegać kiju.



A zresztą co nas obchodzą
naszych sąsiadów mitręgi,
nam własny minister skarbu
szykuje okrutne cięgi.

Bo zgroza, aby takiemu
groziło podatkobranie,
który swą cnotę chce chronić
i w kawalerskim żyć stanie.



A niech się kto zdecyduje
na familijny przypiecek,
to też ma płacić podatek
zato, że niema dzieciek!

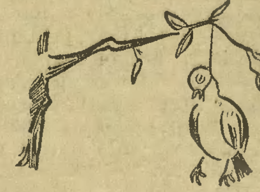
Kto te herezje wymyślił,
sam Pan Bóg to wiedzieć raczy,
Sodoma to i Gomora,
bo jak to nazwać inaczej?

I nawet ta okoliczność
pociechą jest tylko słabą,
że ten cudaczny podatek
podoba się naszym babom.



Niejedna by nawet chciała,
i o tem z roskoszą myśli,
by starzy kawalerowie
na suchej wierzbie zawiśli.

Ja pytam jednak, co lepsze:
być na małżeńskiej uwięzi,
albo też jak leśny ptaszek
kołysać się na gałęzi?



Co do mnie to mam wrażenie,
że lepiej jeźli się wisi,
ale na białej szyjce
jakiej Anielki lub Krzysi.

Dlatego i ja też pragnę,
by uciec od życia nędzy

I na tak roskosznem miejscu
powiesić się jak najprędzej!



St. B.



Paszporty po 80 zł, ale tylko do Austrji.

Przed paru dniami donosiliśmy o potanieniu poszportów, które wedle nowej taryfy kosztować by miały 80 zł. Wiadomość tę uzupełniamy dziś donicsieniem, że ta zniżka odnosi się tylko do paszportów do Austrji. Paszporty do innych krajów wydawane są wedle starej jeszcze recepty. Dopiero nowy rok ma przynieść bardzo wydatną zniżkę paszportowych opłat, bo dochodzącą do 30 zł. za paszport czterotygodniowy.

Z KRAJU.

Szef administracji armji polskiej wydał zakaz wywozu broni i materjału wojennego do Boliwji i Paragwaju.

— **Rzadki jubileusz.** 60-lecie profesji zakonnej obchodziła matka Dorota Biendara, przełożona zgromadzenia sióstr służebniczek N. M. P. w Dębicy, w diecezji tarnowskiej. Matka Dorota urodziła się 11. 4. 1850 w Pluskach na Warmji. Zasługi jej są bardzo wielkie, gdyż rozwinęła nadzwyczaj dobroczynną i owocną działalność w ochronkach, szpitalach, przedszkolach i opiekuje się ubogimi i chorymi.

Nowe osiedle pod Warszawą. W Bąbicach, kolonji odległej o 6 km jazdy tramwajem od Warszawy, powstało osiedle, w którem „Stowarzyszenie Bratniej Pomocy b. uczestników walk o niepodległość" osiedliło już 63 ososby, a obecnie podejmuje w obecności pani marszałkowej Piłsudskiej i przedstawicieli rządu założenie kamienia węgielnego pod budowę dalszych 20 domów.

W listopadzie uruchomiona zostanie nowa linja kolejowa Cieszyn—Zebrzydowice, zbudowana przez śląski urząd wojewódzki kosztem około 6 miljonów zł. Wszelkie roboty koło budowy, jak również budynki nowej stacji są już ukończone. Długość nowej linji wynosi ponad 16 km. Roboty rozpoczęte były w r. 1931.

Niesumienny pracodawca. W Łodzi został osadzony w więzieniu przemysłowiec Moszek Lajb Tauman, który prowadząc większą fabrykę, w latach 1932-33 wstrzymywał przez dłuższy czas wypłaty zarobków robotnikom. Sąd skazał Taumana na 2 miesiące aresztu. Tauman wobec uprawomocnienia się wyroku został obecnie osadzony w więzieniu.

Niemcy wybudowali nowy gmach gimnazjalny w Poznaniu. W uroczystym akcie poświęcenia uczestniczył wizytator Kozakowski, który w przemówieniu inauguracyjnem podkreślił, że gimnazjum imienia Schillera wychować ma młodzież niemiecką na wzorowych obywateli państwa polskiego, **bez zabijania w niej poczucia odrębności narodowościowej.** Tak przynajmniej zrozumiała to przemówienie prasa niemiecka.

„Polacy nie są Słowianami!"

Tak twierdzi „Pesti Naplo".

„Pesti Naplo" na wstępie swego artykułu z okazji wizyty Gömbösa zaznacza, że Polska musiała prowadzić politykę jaką prowadziła od początku. Gdyby bowiem Polska od samego początku odnosiła się do Węgier z wielkim entuzjazmem, to może dawno doszłoby do czwartego rozbioru Polski i to ku uciesze Litwy, Rosji, Ukrainy i Czechosłowacji. Dlatego Polacy nie mogli prowadzić takiej polityki, jakiej mogli się Węgrzy od nich spodziewać. **Polska najpierw musiała się ugruntować, utrwalić i dlatego cenniejsza była dla niej przyjaźń Francji, aniżeli Węgier, które nigdy Polski nie zaliczali do Słowian. Tylko język Polaków jest słowiański, ale słowiańskie nie jest ich serce, ani ich głowa.**

Polacy nigdy nie podzielali panslawizmu i można dlatego o nich powiedzieć, że **nie są Słowianami,** tak samo jak Bułgarzy i Chorwaci, u których również **nie trudno byłoby dowieść alpejskiego pochodzenia.** Dalszą oznaką przyjaźni i sympatji jest to, że nikt na Węgrzech nie mówi o oddaniu Węgrom byłej Galicji i Lodomerji, które to kraje dawniej należały do Węgier. Węgrzy kraje te na zawsze oddali Polakom chociaż tem stracili dobry rynek.

Potrzeba jeszcze, aby Niemcy uznali nas za nordytów i legitymacja nasza do współdziałania z „Mittel-Europą" będzie wykończoną!

Wizytator apostolski bada życie diecezyj grecko-katolickich w Małopolsce.

Lwów. (PAT). Przed kilku dniami przybył tu O. Iwan Hudeczek, wizytator apostolski dla zwiedzenia trzech diecezyj grecko-katolickich w Małopolsce, lwowskiej, przemyskiej i stanisławowskiej. O. Iwan Hudeczek jest generalnym konsultatorem zgromadzenia OO. Redemptorystów i członkiem kilku rzymskich kongregacyj. Z powodu przyjazdu wizytatora apostolskiego do Lwowa ks. metropolita Szeptycki wydał odezwę do wiernych i duchowieństwa, w której podając do wiadomości fakt przyjazdu O. Iwana Hudeczka, podkreśla życzliwość Ojca św. dla trzech diecezyj kościoła grecko-katolickiego w Małopolsce. Metropolita wyraża w odezwie życzenie, aby osoby, które wizytator do siebie zawezwie szczerze i otwarcie udzielały wszelkich wyjaśnień i odpowiedzi, mających znaczenie tylko dla spraw życia kościelnego.

SZCZEROŚĆ.

Autor: — Czytał pan moje poezje, co mi pan za nie ofiaruje?

Wydawca (znany sportsmen, ściąga marynarkę): Dziesięć punktów jako fory.

Łódzki przemysł włókienniczy pracuje normalnie

Sowieckie zamówienia nie mają wpływu na jego produkcję

Łódź. (PAT). W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w niektórych pismach zagranicznych o rzekomem cofnięciu zamówień, jakie miały być udzielone łódzkiemu przemysłowi włókienniczemu przez Sowiety i grożącemu wskutek tego zamknięciu szeregu fabryk łódzkich, Związek przemysłu włókienniczego w państwie polskiem komunikuje nam co następuje: Z Sowietami pracuje tylko kilka fabryk łódzkich, które od czasu do czasu wysyłają minimalne partje towarów do związku sowieckiego. Mowy więc być nie może o tem, aby cofnięcie takich zamówień mogło wpłynąć na pogorszenie się sytuacji w przemyśle włókienniczym w Łodzi tak samo jak nie może być mowy o tem, by zamówienia, otrzymywane w takich rozmiarach od Sowietów jak dotychczas wpłynąć mogły na poprawę sytuacji. Przemysł włókienniczy w Łodzi pracuje obecnie bardzo intensywnie. Na podstawie dokładnych danych statystycznych uruchomienie obecne jest znacznie wyższe niż w roku ubiegłym w tym samym okresie. Jeżeli chodzi o sprawę zamówień, jakie rzekomo zostały przez Sowiety cofnięte, to stwierdzić należy, że żadna z firm zainteresowanych oficjalnych zamówień na dostawę towarów nie otrzymała. Mowy więc być nie może o ich cofnięciu.

Aktor uległ atakowi serca

na scenie w czasie przedstawienia.

Z Wiednia donoszą: Publiczność teatralna, która wypełniła szczelnie widownię teatru „Kammerspiele“, była świadkiem przykrego wydarzenia: na scenie grano komedję amerykańską Jo Swerlinga i Edwarda Robinsona p. t. **„Kibice“.** Pierwsze dwa akty widowiska przeszły prawie do końca w porządku. Dopiero pod koniec drugiego aktu wykonawca tytułowej roli właściciela sklepu cygar, znany komik charakterystyczny Max Marx, tak się przejął swą rolą, że **upadł na ziemię, ulegając atakowi serca.** Ten atak nastąpił po odbiegających od tekstu, a więc zaimprowizowanych słowach, które aktor wyrzucał z siebie w wielkim fermorze:

„Akcje muszą pójść w górę, muszą podejść aż do stratosfery!“

Kiedy aktor załamał się, opuszczono kurtynę i przewieziono go w ciężkim stanie do szpitala Braci Miłosiernych. Przedstawienie nie zostało przerwane, albowiem **reżyser Marcin Wagner grał rolę chorego aktora do końca.**

Aktor, który uległ wypadkowi niedomagania swego serca, ma za sobą chlubną przeszłość na scenach wiedeńskich i niemieckich, a w szczególności jako aktor nadworny w Sztutgarcie. Z powodu stosunków niemieckich przesiedlił się do Wiednia, swego miasta rodzinnego.

Inż. Jan Kiełpiński.

Z dziennika polskiej wyprawy alpinistycznej

w góry Atlasu.

IV.

W gościnie u szejka z Igher n'Igherm. — Dalsze sukcesy.

Arra, arra sit — popędzaj swego muła — krzyczy góral berberski, biegnąc kłusem obok mojego wierzchowca. Wiem już mniejwięcej co to znaczy. Aby popędzić swojego muła należy go ukłuć w kark stalowem szydłem. Muł tknięty jakby prądem elektrycznym wykonuje kilka skoków przypominających galop, aby po chwili znowu człapać powoli ze smutnie zwieszoną głową. Ponieważ wzbraniam się użyć tego chirurgicznego zabiegu, mulnik wali nieszczęsnego muła kamieniami po nogach. Tym razem nie śmiem protestować, gdyż karga (karawana bagażowa) zdążyła się już od nas oddalić o dobrą godzinę jazdy. Ale zawsze oburzało mnie okrucieństwo tych ludzi, ktorzy prali swoje muły ile wlezie bez względu na to, czy zachodziła po temu potrzeba.



Szejk z Igherm n'Igherm podczas przyjęcia w naszym obozie.

Okrucieństwo Arabów zdaje się być jedną z zasadniczych cech ich narodowego charakteru. Ludzie nasi, ilekroć trzeba było zarżnąć kurę albo barana, podejmowali się tej miłej czynności z widoczną radością. Istnieje nawet święto arabskie, podczas którego **Arabowie rozrywają brzuchy baranom własnemi zębami, pożerając ich wnętrzności!** Krew niewinnych zwierząt rzuca się widocznie na mózgi „synów pustyni“, gdyż **w dniu „Święta Barana“ dochodzi zwykle**

DO POGROMÓW ŻYDOWSKICH,

które w Marokku wybuchają w dość regularnych odstępach czasu. Obojętni na cudze cierpienie, nie przejmują się również i własnem. Na jednym z postojów przyprowadzono do nas małego chłopca berberskiego, któremu nabój eksplodował w ręku, urywając trzy palce. Pomagałem dr. Dorawskiemu w opatrunku — chłopiec nie krzyczał, nie płakał i zemdlał tylko z bólu, gdy trzeba było przeczyszczyć ranę. Tacy są oni wszyscy — mówił dr. Gautier, gdyśmy wyruszali do Mgounu. Oni — to znaczy Berberowie, Szleuhowie, zamieszkujący te nieznane góry. **Okrutni, sadystycznie rozkoszujący się w zadawaniu bólu, ale równocześnie — jak to mieliśmy sposobność przekonać się niebawem — rycerscy w obejściu i gościnni.**

„Żelazny“ list otwiera bramy.

Jedziemy już od samego rana krętą górską drożyną, posuwając się uciążliwie w górę przełomu Assif n'Ait Ufad. Stoki wąwozu były bezdrzewne i spalone słońcem, ale dno wypełniała południowa roślinność rododendronów, kwitnących zarówno różowo i czerwono. W miejscu, gdzie wąwóz rozszerzał się, ukazując szeroką dolinę, napotykamy pierwszą strażnicę berberską — wysoka na kilka pięter wieża i zbudowana z mocnego kamienia góruje nad całą okolicą — dużo kłopotu musieli mieć legjoniści ze zdobywaniem tej niedostępnej twierdzy. Gdyśmy dojeżdżali do kazby, w powietrzu rozległy się **jakieś dziwne dźwięki, przypominające wysoki trel „jodlerów“ tyrolskich.** Jak się okazało, **były to sygnały akustyczne,** przy pomocy których Berberowie dawali sobie znać o naszem przybyciu. Te dźwięki, jak również odgłos bębnów towarzyszyły nam przez cały czas drogi do Igher n'Igherm, która to miejscowość miała stanowić naszą bazę operacyjną w dolinie Iminizgin*) W połowie drogi kapral Thami, który, jak pisałem, dowodził naszą eskortą wojskową, wysłał do szejka Igher n'Igherm dwóch żołnierzy z listem por. Gautier, dowódcy okręgu wojskowego w Demnat. List ten był tak charakterystyczny, że warto treść jego przytoczyć w całości:

„Abdullilah Uadaho (Niech będzie pochwalony Bóg Jedyny) dnia 5 lipca 1934 r.

List Akema z Demnat do wszystkich szejków gór szczepu Ftuaka: Po oddaniu Wam należnych pozdrowień zawiadamiam Was, że udaje się do Waszego kraju misja polska, ażeby po nim chodzić i poznawać go i że misja ta jest polecona przez samego marzena**). Dacie jej wszystko, czego zażąda za pośrednictwem brygadjera Thami, który jest dowódcą eskorty tej misji. Wy oznaczycie ceny, lecz nie mogą one przekroczyć cen zwykle płaconych w bledzie, ponieważ ludzie ci zapłacą Wam tyle, ile zażądacie.

Tak należy. I dlatego tak Wam rozkazuję.

Podpisano: Gautier, porucznik.“

List ten okazał się prawdziwym talizmanem, otwierającym nam wrota wszystkich kazb berberskich na pograniczu Ait Mgounu. Dostarczano nam bez targów żądanych



Kobiety berberskie w dolinie Ait Awus.

produktów a szejkowie uważali za swój obowiązek ugaszczać nas w swoich siedzibach. Wyprawiano na naszą cześć prawdziwe uczty, które **swoim wyglądem przypominały odległe średniowiecze.**

I teraz u wejścia do kazby Igher n'Igherm oczekiwał nas szejk w asyście wszystkich członków swojej męskiej rodziny (**kobiet nie pokazuje się oczom niewiernych**), zapraszając nas dostojnemi ruchami do wnętrza. Domy Szleuhów posiadają mało okien (zastępują je strzelnice), przeto w środku jest mroczno a nawet ciemno i przebywając cały labirynt zakamarków i korytarzy trzeba sobie przyświecać latarnią. W pewnem miejscu spostrzegamy zabawny incydent — za drzwiami z kraty żelaznej tłoczyło się kilkadziesiąt kobiet, zapędzonych tutaj widocznie przed naszem przybyciem. Śmielsze wyglądały przez kraty, kiwając do nas przyjaźnie rękami; później zasłonięto kratę deskami i biedaczki nie mogły zaspokoić swojej kobiecej ciekawości widokiem europejskich twarzy.

*) W odległości ok. 30 km. na południowy wschód od Demnat.

**) Francuskiego rezydenta generalnego.

Arabskie „Menu“

Na płaskim dachu rozściełono piękne dywany marokańskie oraz maty, na które



Oswojony koziorożec z Atlasu.

wchodzimy w butach, choć obyczaj każe boso zasiadać do ceremonji picia herbaty, która stanowi rodzaj „fajki pokoju“ i odbywa się zawsze nader uroczyście. Najpierw więc **myje się i szoruje w oczach gości tace miedziane i szklaneczki,** w których będzie podawana herbata. Później przynoszą imbryk wrzącej wody i stawiają go na trójnogu żelaznym przed szejkiem, który z całem nabożeństwem zabiera się do zaparzania herbaty. To zaparzanie trwa długo i jest połączone z wielokrotnem przelewaniem esencji z jednego naczynia w drugie, przyczem szejk głośno próbuje jej smaku, pociągając ustami i płaszcząc językiem. Gdy herbata dobrze naciągnie, wrzuca się do niej kilka gałązek świeżej mięty i dodaje cukru, aż nie utworzy się płyn słodki jak syrop o złoto-zielonej barwie i bajecznym aromacie. Wówczas szejk roznosi „la baz“ do szklaneczek i podaje własnoręcznie gościom — pić należy powoli, delektując się smakiem napoju, który zresztą jest doskonały. Po obowiązkowej liczbie sześciu szklanek herbaty, roznoszą potrawy mięsne — kury duszone w maśle z cebulą i czosnkiem oraz wszelakiego rodzaju baraninę — pieczoną na rożnie, smażoną i gotowaną — wszystko podlane obficie sosami i przyprawione pieprzem. Do **„savoir vivre“ należy branie pokarmu jedną ręką** — Szleuhowie nie używają widelca ani noża — co dla niewprawnych stanowi pewne trudności, zwłaszcza gdy podadzą „kous-kous“, rodzaj sypkiej kaszy z rodzynkami. Wtedy lepi się z kaszy gałki, podrzucając je zlekka do góry aż przybiorą bardziej spoistą formę. Ponieważ nie umiemy lepić gałek, szejk czyni to za nas, wkładając je zbyt onieśmielonym prosto w usta. Koniec uczty stanowiły suszone daktyle oraz miód z roztopionem masłem i wreszcie znowu herbata w sześciu kolejkach, podawana z poprzednim ceremonjałem.



Kazba w Igher n'Igherm.

Uczty u Szleuhów robiły zawsze na nas wielkie wrażenie. Był to egzotyzm, nie spotykany w cywilizowanych częściach Marokka. Gościnność szejka z Iger n'Igherm wyrażała się jeszcze w inny sposób. W jego zamku znaleźli pomieszczenie i utrzymanie nasi mulnicy oraz żołnierze. Sam kapral Thami podejmowany był jako prawa ręka akema z Demnat wyjątkowo okazale, co przyjmował zresztą jako rzecz zwyczajną, znając wartość swojej osoby. Pod murami kazby rozbiliśmy bezpiecznie nasze namioty, których w nocy pilnowali ludzie szejka. Codziennie wreszcie przynoszono nam z zamku wspaniałe śniadanie, składające się z białej kawy, daktyli oraz doskonałych ciastek smażonych na oliwie. Ta uprzejmość gospodarza w stosunku do nas nie mogła oczywiście pozostać bez żadnego z naszej strony rewanżu. Ofiarowaliśmy gościnnemu szejkowi pięknie niklowany młotek wraz z obcęgami a dr. Górski z trudem naprawił mu zepsuty gramofon, co przyjęte zostało z widocznem zadowoleniem. Wreszcie urządziliśmy sami przyjęcie w obozie z naszych konserw i angielskich sucharów. Szejk przybył okazale na koniu (mimo że do zamku było kilkadziesiąt kroków), którego za uzdę prowadziło dwóch służących. Można sobie jednak wyobrazić nasze zdumienie, gdy na jego rozkaz przyniesiono szereg półmisków z jedzeniem oraz naczynia

do herbaty. Nie chciał pozostać w tyle pod względem gościnności, a może obawiał się, że **jedzenie nasze będzie „nieczyste“.**

Dalsze sukcesy.

Nad doliną Iminizgin wznosiło się kilka dziewiczych szczytów, na które urządziliśmy wyprawy, zdobywając je kolejno. Dokonano pierwszych wejść na Dżebel Tignusti (3814 m.), Dżebel Agenssu n'Isk (3650 m.), Dżebel Gchat (3788 m.) i na Dżebel Agerndrar (3135 m.). 10 lipca przenieśliśmy obóz z Igher n'Igherm do miejscowości Ait Attik, oddalonej od Igher n'Igherm o jeden dzień marszu na zachód. W drodze, na przełęczy n'Igchili dostaliśmy się w objęcia huraganu, który jednak na szczęście nie wyrządził nam większej szkody. Wiatr był tak silny, że strącał ludzi i muły ze ścieżki.

W Ait Attik rozpoczęto nową serję wyjść szczytowych. Zwiedzone zostały przez nas: Dżebel Audżiu (3100 m.), Dżebel Tisziamin (3340 m.), Dżebel Janurcha (3070 m.), Adrar n'Ihis (3283 m.), Dżebel Tifszt (3100 m.) i Dżebel Tissilli (2970 m.). **Ponieważ wiele z tych szczytów nie było oznaczonych na mapach, któremi posługiwaliśmy się, operując wciąż jeszcze na pograniczu „białej plamy“, sporządzono szkice kartograficzne i pomiary aneroidalne zwiedzonych okolic.** Po 6 dniach pobytu w Ait Attik wyruszyliśmy w daleką drogę do Ait Mgounu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niezadowolenie
w kołach przemysłowych z powodu zamierzonego wprowadzenia organizacyj przymusowych.

Warszawa. Prasa warszawska donosi, że w sferach przemysłowych mówi się o dużem niezadowoleniu, jakie panuje w Lewjatanie (organizacja przemysłu) z powodu stanowiska rządu wobec organizacyj przemysłowych. Powodem rozgoryczenia jest stworzenie przymusowych organizacyj gospodarczych pod egidą Izby Przemysłowo-Handlowej. Przemysłowcy uważają, że system ten prowadzi do likwidacji dobrowolnych zrzeszeń, za jakie uważa się Lewjatana, nakłada ciężary finansowe, które utrudniać będą Lewjatanowi pobieranie składek tak, że należenie do Lewjatana przestanie być interesem.

Rozgoryczenie jest tem większe, że wielki przemysł uważa, iż poniósł dla obecnego reżimu duże ofiary, w szczególności z końcem 1930 r. Niezadowoleni są szczególnie włókniarze łódzcy. (r)

Zasiłki dla bezrobotnych.

Warszawa. Na najbliższem posiedzeniu zarządu Funduszu Bezrobocia, które się odbędzie w dniu 31 bm. rozpatrywany będzie budżet zapomogowy na m. listopad.

Na miesiąc ten ma być przyznany zasiłek dla 38 tysięcy bezrobotnych.

Reforma P. K. O.?

Warszawa. Jedno z pism wieczornych doniosło, że opracowywana jest obecnie jakoby reforma PKO, która ma iść w kierunku wprowadzenia nowych działów gospodarczo-handlowych, rozszerzenia działalności tej instytucji i otworzenia nowych oddziałów w kilku miastach.

Natychmiast w „Iskrze“ ukazało się oświadczenie prezydjum PKO, które stwierdza, że wiadomość ta jest pozbawiona wszelkich podstaw. (r)

Urzędnicy domagają się obniżki komornego.

Warszawa. Na posiedzeniu Centralnej Rady Pracowniczej zapadła uchwała, aby złożyć panu premjerowi memorjał z żądaniem obniżenia komornego w domach prywatnych w związku z potanieniem artykułów pierwszej potrzeby o 25 procent. Memorjały te zostaną wręczone poszczególnym ministrom. (r)

List z Londynu.

Co w Anglji imieniu polskiemu przynosi ujmę lub uznanie...

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“.)

Londyn, w październiku.

Aby na pytanie w nagłówku postawione dać wyczerpującą odpowiedź, potrzebaby tomów całych. Ponieważ zagadnienie to zbyt ważne jest dla narodu polskiego, aby nie zwracano na nie należytej uwagi, powrócimy do sprawy tej niejednokrotnie. W korespondencji niniejszej ograniczymy się do dwóch przykładów, kując żelazo, póki jest gorące...

W lutym rb. „Państwowy Instytut Eksportowy“ w wydanym przez siebie „informatorze eksportowym“, zwracał uwagę polskim wytwórcom świec na poważne możliwości zbytu dla świec polskich na rynku angielskim... Na skutek więc inicjatywy, pochodzącej z tak miarodajnego źródła, jakiem jest „Państwowy Instytut Eksportowy“ w Warszawie, — polscy wytwórcy świec rozpoczęli starania, aby na podstawie dostarczonych im przez wspomniany czynnik informacyj i wskazówek, zdobyć dla swoich wyrobów bardzo pożądany rynek angielski.

Gdy dzięki intensywnym wysiłkom udało się wreszcie polskim fabrykantom świec zdobyć próbne zamówienia z Anglji i na mocy tychże zwrócili się do „Państwowego Instytutu Eksportowego“ w Warszawie z prośbą o przydział surowców dla umożliwienia im wprowadzenia w czyn zalecanego przez tenże Instytut eksportu świec — otrzymali najpierw wiele obiecującą odpowiedź, że... „sprawa eksportu świec jest obecnie“ — (po 7 miesiącach!) „w badaniu“...! A w miesiąc później na skutek monit z fabryk świec, „Państwowy Instytut Eksportowy“ przesłał im wyjaśnienie, które właściwie nie jest wyjaśnieniem, a raczej paradoksem! W wyjaśnieniu tem „P. I. E.“ tłumaczy się, iż sprawa eksportu świec nastręcza pewne trudności i to z tego ponoć powodu, że „przydział surowców dla wyrobu świec na eksport, — byłby“, o zgrozo! — „uszczupleniem możności eksportowych w zakresie parafiny, dla której Anglja jest poważnym rynkiem zbytu“...

Jakiem uszczupleniem dla możności eksportowych w dziedzinie parafiny byłby przydział tego surowca polskim fabrykom dla umożliwienia im podjęcia eksportu świec w myśl dezyderatów „Państwowego Instytutu Eksportowego“ z miesiąca lutego rb., — nie wynika z wyjaśnieniem tegoż instytutu w miesiącu październiku, ani też argument ten nie da się pogodzić z żadną logiką, na której polska polityka gospodarcza przedewszystkiem powinna być oparta.

Czyż istotnie przydział parafiny na cele wyrobu świec eksportowych może być połączony ze szkodą dla eksportu polskiego?...

Sądzić należałoby raczej, iż Polsce w pierwszej mierze zależeć będzie na wzmożeniu eksportu przemysłu polskiego, a nie surowca.

Czy więc nie na błędnej drodze kroczy taka polityka gospodarcza Polski, jakiej propagatorem zdaje się być „Państwowy Instytut Eksportowy?“...

O sprzecznej tej z wszelką logiką sprawie nie dowiedziałby się może ogół społeczeństwa polskiego, gdyby nie przypadek, że te koła kupców angielskich, które polskim fabrykom świec udzieliły próbnych zamówień, — zwróciły się do tutejszych przedstawicieli prasy polskiej z prośbą o poruszenie jej na łamach pism polskich.

Nie bez słuszności twierdzą kupcy angielscy, że nie należało propagować eksportu świec polskich do Anglji i czynić zabiegi o zamówienia, — jeżeli w końcu Polska woli eksportować prafinę zamiast świece!...

*

W przeciwieństwie do niefortunnej sprawy eksportu świec polskich do Anglji, zanotować należy wysoce zadowalający fakt, że w tej chwili pianina i fortepiany zdobywają w Anglji niezwykłe uznanie dla Polski.

Że tak jest bez odcienia przesady, świadczy o tem dobitnie następujący epizod. Największy i najwykwintniejszy w Londynie magazyn urządził w tych dniach specjalną wystawę pianin i fortepianów. W olbrzymiej sali, urządzonej z iście bizantyjskim przepychem, mieści się nie mniej jak 1 000 wspaniałych okazów fortepianów i pianin. A naczelne wśród nich miejsce zajmują okazy, które, jak głosi afisz, są pierwszemi okazami pianin z Polski!...

Nie podobna więc było oprzeć się pokusie, aby nie zagadnąć kierownika tej niezwykłej wystawy i poprosić go o bliższe szczegóły, dotyczące owych „pierwszorzędnych pianin z Polski“. I oto co usłyszałem z ust uprzejmego zarządcy działu wystawy: — „Wie pan, instrumenty te są dla nas i dla publiczności angielskiej prawdziwą rewelacją. Nie mieliśmy żadnego o tem pojęcia, aby w Polsce wyrabiano tak doskonałe pianina. Bez wahania stawiamy je narówni z najsławniejszemi markami, jak Steinway, Bluethner, Bechstein... Posiadają one dźwięk istotnie zdumiewający, którego inne pianina doby obecnej nie mają... Wykonanie ich pod każdym względem jest bez zarzutu i przynosi chlubę polskiej umiejętności... Jesteśmy tak zachwyceni doskonałością tych pianin, że postanowiliśmy zakupić całą roczną produkcję, jaką fabryka może nam zaofiarować... A wie pan, gdzie pianina te wyrabiają? Otóż w mieście Bydgoszczy, o którem dotychczas tyle tylko wiedzieliśmy, że położone ono jest w tej części Polski, która zazwyczaj na dzisiejszych mapach Europy oznaczana jest jako „polski korytarz“... Jeżeli tylko dostawca nasz nadal tak doskonałe pianina i fortepiany będzie wykonywał, to za lat kilka opanujemy niemi cały rynek angielski. Są to pianina pierwszorzędne. (Jak się dowiadujemy, chodzi tu o pianina fabryki Sommerfelda. — Redakcja „Dziennika Bydgoskiego“).

Jeżeli w Polsce potrafią wykonywać tak doskonałe wyroby, to kraj ten zczasem zdobędzie sobie uznanie i szacunek, którego inne kraje będą mogły mu pozazdrościć... Nam imponuje każdy, kto czynem wykaże zdolności swoje i z przejętych na siebie zadań potrafi wywiązać się bez zarzutu!“...

*

Entuzjazm wybitnego Anglika dla pianin „z Polski“ powinien być bodźcem dla nas do twórczości w dziedzinie przemysłu, albowiem doskonałość wywożonych przez Polskę zagranicę towarów będzie najtrwalszym i najwymowniejszym pomnikiem dla imienia polskiego.

Miljony ulotek i broszur propagandowych nie przyczynią się do podniesienia prestiżu polskiego zagranicą tak, jak dokona tego solidny i racjonalny eksport polskich wytworów.

Do naszych niedomagań w tej dziedzinie powrócimy jeszcze niejednokrotnie.

Nomad.

Trzy po trzy.

Pewnie mi, państwo, zarzucacie,
Że wciąż przy jednym trwam temacie;
Nie całkiem jednak rację macie.

Wy chcecie z prostej ciekawości
Plotek, sensacyj i nowości..
Zaś ten sam temat sprawia mdłości.

Satyryk nie informatorem,
Ale — w zasadzie — jest doktorem,
Leczącym to, co bywa chorem.

A że choroba — jak gadzina —
Swym bólem wciąż się przypomina,
Więc wciąż się piórem ją wycina.

Takie naprzykład bezrobocie
Bez końca dłoń wyciąga do cię,
A tyś bezradny i w kłopocie.

A te powszechne nadużycia?
A chudość jednych — drugich tycia?
Czy nam nie zatruwają życia?

No i ten temat ciągłej gadki,
Te wieczne, uprzykrzone kwiatki:
Podatki, jeszcze raz podatki!

Płacić — to nie jest rzeczą miłą,
Lecz trza się zgodzić z wyższą siłą,
Byle w kieszeni wystarczyło...

Kiedy zaś nie wystarcza mienie,
Pośla ci, bratku, upomnienie:
Złotych pięćdziesiąt. — Gdzież sumienie!!!?

Mało! Podatek nie tak letki!
Ho! Ho! Za każdy dzień odsetki,
Jeżeli nie zapłacisz wnetki.

I co za zwyczaj w tej krainie?
Jeszcze ci kwartał nie upłynie,
Już kara — jakby po terminie.

Taka gorliwość podatkowa
Może chwalebna, może zdrowa,
Lecz konsekwencję niech zachowa!

Przyjmijmy, że ten z ludzkiej rzeszy,
Kto naczas płacić nie pośpieszy,
Przeciw przepisom ciężko grzeszy;

Cóż wszakże tacy zawinili,
Których się gnębi każdej chwili,
Bo... pan urzędnik się omyli.

Doprawdy jest to fakt nierzadki,
Iż mylne w księgach są notatki,
I drugi raz chcą brać podatki.

Upomnisz się, by poprawiono —
Przyznają, iż się pomylono,
Lecz procent już ci doliczono.

A kara — niby za zwlekanie —
Choć wszystko płacisz tak cacanie, —
Niewykreślona pozostanie.

Wkrótce uczujesz znów cierń głogu;
Bo ledwie westchniesz: — Chwała Bogu!
Zaś sekwestrator stoi w progu.

Dziwisz się i wytrzeszczasz ślepia,
Pytając: — Czego się pan czepia?
A on pieczątkę ci nalepia...

I upomnienie zaraz daje,
Że kara jeszcze pozostaje.
To fakt; to nie wyssane baje!

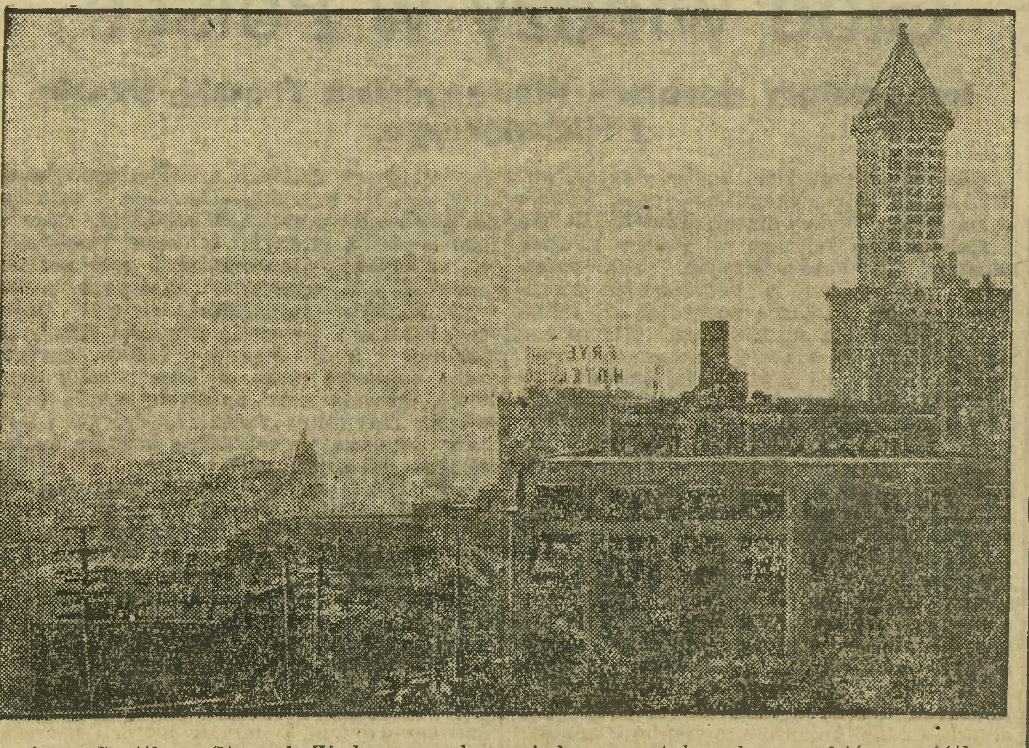
Więc naturalnie płatnik leci —
Zły, że biec musi po raz trzeci,
Rozwikłać te gordyjskie sieci.

•

Zaledwie ta niejasność znikła,
Nowa pretensją się wywikła.
Taka płatnika dola zwykła.

Panowie! Liczcie dobrze pierwej!
Darmo nie męczcie nas bez przerwy!
Szanujcie nieco nasze nerwy! —

Tam, gdzie przeszedł orkan.



Miasto Seattle w Stanach Zjednoczonych nawiedzone zostało orkanem, który zmiótł cały szereg budynków, pozbawił życia kilkunastu ludzi a setki ciężko poranił. Po przejściu orkanu miasto przedstawiałowidok, jak to pokazuje nasza rycina.

• Nauka • Literatura • Sztuka •

Wielkopolska nie jest ugorem kulturalnym

Wacław Sieroszewskiego o wartościach twórczych ziem zachodnich.

W Poznaniu rozpoczęło działalność **Zrzeszenie Związków Artystycznych, które wzięło na siebie obowiązek organizowania i koncentrowania życia kulturalnego na ziemiach zachodnich.** Wielkopolska uzyskała w ten sposb silną i poważną reprezentację, z którą liczyć się muszą czynniki centralne, decydujące w sprawach kultury i sztuki. A że już się liczą, świadczy **manifestacyjny charakter, jaki przybrała uroczystość inauguracyjna w poznańskim pałacu Działyńskich.** Wziął w niej udział p. minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz, a **przemówienie, podkreślające wartości kulturalne Wielkopolski, wygłosił prezes Polskiej Akademji Literatury Wacław Sieroszewski.**

Nie wdając się chwilowo w szczegółową ocenę tych faktów i wynurzeń, przytaczamy dzisiaj ważniejsze ustępy z przemówienia Wacława Sieroszewskiego, chcemy w nim bowiem widzieć **długo oczekiwaną zmianę nastawienia autorytatywnych sfer warszawskich, jeśli chodzi o ocenę możliwości twórczych i dorobku kulturalnego Wielkopolski.**

Oto entuzjastyczne niemal słowa prezesa P. A. L. Sieroszewskiego:

Wielkopolska od wieków była i jest po dziś dzień **zachodniem przedmurzem Państwa Polskiego.** Gdy możny, bogaty, kulturalny gród Światowida zniknął w Rugji, spalony i zrabowany przez barbarzyńskich duńskich i normandzkich piratów — bratnie słowiańskie plemiona z poza Łaby i Odry, cofając się na wschód i południe, przed niszczycielską falą niemiecką, **znalazły opiekę w polskim mieczu nad Gopłem i Wartą.**

Mieszek I w X wieku obrał za swą stolicę prastare miasto słowiańskie Poznań; tu powstało również pierwsze polskie biskupstwo. **Tu krzepną i krystalizują się początki kulturalnego oraz politycznego życia młodego już nowożytnego państwa.** Obszary jego na zachód od Warszawy stają się przedpolem zażartych, nieustających walk z podstępnym niemieckim najazdem. Najazd ten trojakiego jest rodzaju: orężny, kulturalny i gospodarczy. **Prężność jednak duchowa plemion polskich była tak potężna, że niemieccy przybysze rychło polonizowali się, a kultura polska nadawała swoiste barwy i kształty obcym wzorom, obcym uczuciom oraz myślom.**

Znamienną jest również rzeczą, że **w Wielkopolsce urodził się mazurek Wybickiego,** który zczasem stał się hymnem narodowym. Wraz z ożywieniem się życia politycznego Wielkopolski w początkach XIX-go wieku, **w czasach wojen napoleońskich oraz w Księstwie Warszawskiem budzi się tam silny ruch umysłowy i literacki.** Nie ustaje on nawet po upadku Księstwa Warszawskiego i przyłączenia Wielkopolski do Prus. W tych czasach powstaje Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Pracuje tam: Libelt, Cieszkowski, kładąc podwaliny polskiej filozofji oraz szereg znakomitych pisarzy, myślicieli polskich i artystów polskich. Staszic, Śniadeccy, Czacki, Wojciech Bogusławski, choć działają w innych dzielnicach rozdartej Ojczyzny, pochodzą jednak z Wielkopolski...

Ale straszliwy, „naukową metodą" przeprowadzony **ucisk germanizacyjny, gnębi i dusi w zaborze niemieckim wszelkie strzelające wzwyż objawy ducha narodowego.**

Za rządów Bismarcka walka przybiera formy milczącego zmagania się o chleb i ziemię. Nie dają mówić o szkołach, biją dzieci za modlitwę polską. Obok niemieckiego nauczyciela, wspieranego przez niemieckiego uczonego, stoi niemiecki żandarm. **Niemiecki ksiądz, niemiecki liberał, niemiecki wolnomyśliciel, nawet niemiecki socjalista w wielu wypadkach idą razem przeciw polskiemu chłopu, polskiemu robotnikowi i polskiemu inteligentowi.** Ten ostatni jest najbardziej znienawidzony przez Niemców. W różnoraki sposób tłumią jego powstanie i rozwój. Nie dopuszczają dopływu do Wielkopolan żadnej innej myśli prócz niemieckiej.

Mimo tak straszliwego ucisku **życie umysłowe i artystyczne w Wielkopolsce nie zamarło.** Dało ono nam prócz pracowników szeregowych pierwszorzędne talenty literackie i naukowe oraz artystyczne jak rzeźbiarza Władysława Marcinkowskiego, Józefa Przyborowskiego, Kazimierza Morawskiego, Bolesława Erzepkiego, Antoniego Danysza, Antoniego Małeckiego, Józefa Chociszewskiego, Bonawenturę Graszyńskiego, Władysława Nehringa, Antoniego Bronikowskiego, Zygmunta Wenclewskiego, Antoniego Mierzyńskiego, historyka Kazimierza Jarochowskiego, wreszcie Kasprowicza, Przybyszewskiego, jeden jest wielkim poetą narodowym, drugi znakomitym prozaikiem. Muszę jeszcze wymienić obecnych tu na sali: czcigodnego badacza Wielkopolski i Pomorza oraz szermierza niepodległości Bernarda Chrzanowskiego. Wszyscy oni pracowali i walczyli w latach żelaznego ucisku.

Teraz gdy wolność odwaliła kamień grobowy z piersi naszej Ojczyzny, **utajone siły Wielkopolski napewno wybuchną z podwójną mocą.** Liczy na was młodzi Wielkopolska. Już Zjazd Literatów w czerwcu 1929 roku w Poznaniu wykazał, jak wielkie ożywienie zaczyna ogarniać utajone siły artystyczne Wielkopolan. Pod ich parciem dokonało się na zjeździe zjednoczenie wszystkich opinji literackich w żądaniu, aby stworzoną została nareszcie Polska Akademja Literatury. Uchwalony został ramowy projekt ustawy Akademji w 14 paragrafach, który został przedstawiony rządowi. Wpłynął on bezwarunkowo na postanowienia rządu w tejże mierze, tak, że słusznie **Poznań może się uważać za miejsce narodzenia Akademji istniejącej już od roku.** Jako prezes Akademji w Jej imieniu mam zaszczyt złożyć hołd Poznaniowi, starożytnemu miastu i pierwszej stolicy Państwa Polskiego. — Składam w Wasze ręce Zrzeszenie Wielkopolskich Związków Artystycznych, którzyście tutaj w tym starym pałacu wielce ofiarnych i zasłużonych patrjotów Działyńskich obrali sobie siedzibę.

Wielkopolska chce mówić przez radjo.

Przedstawiciele świata literackiego wypowiadają się na temat programów radjowych.

Poznań, w październiku.

W studjo rozgłośni poznańskiej Polskiego Radja odbyła się **konferencja z udziałem przedstawicieli świata naukowo-literackiego Poznania celem omówienia działalności programowej i potrzeb w tym zakresie radja w Poznaniu.**

Ze względu na to, że problemy, poruszone na tej konferencji, interesują szerokie koła radjosłuchaczy, pragniemy je tu omówić choć w streszczeniu.

Pęd do regjonalizmu.

W ostatnich czasach — objaśnił w zagajeniu p. dr. Kosidowski — istnieje w Radjo Polskiem **pęd do decentralizacji w kierunku uwzględnienia w jak najszerszych ramach regjonalizmu w programach rozgłośni prowincjonalnych.** Działalność programowa rozgłośni poznańskiej idzie w tym kierunku od wielu miesięcy. Przed mikrofonem radja w Poznaniu przesuwają się kolejno **najwybitniejsi ludzie Wielkopolski, omawiając wielkopolskie problemy i dzieląc się naszemi wartościami kulturalnemi z resztą kraju.**

O większy udział Poznania.

Pierwszy z przemawiających podkreśla, że celem rozwinięcia jakiejś wyraźnej, uplanowanej działalności programowej radja w Poznaniu **winna centrala Radja Polskiego wyznaczyć w programie więcej czasu dla Poznania,** dla jego swoistych audycyj. W tym duchu przemawia jeszcze wielu mówców, podnosząc, że **czasowe rozszerzenie ram programu,** przeznaczonego na audycje poznańskie, wpłynęłoby w dużej mierze i na wzrost zainteresowania radjem.

Byłoby również bardzo pożądanem **uaktualnienie programów.** Obecnie programy są wyznaczane przynajmniej na trzy tygodnie naprzód. Chodzi o to, aby można niektóre sprawy omówić z dziś na jutro — gdyż po pewnym upływie czasu tracą swoją aktualność i wartość. Rozgłośnia poznańska winna — zdaniem innego mówcy — brać **żywszy udział w programach ogólnych.** Sprawy ogólne, interesujące wszystkich radjosłuchaczy, stały się monopolem centrali warszawskiej, a przecież i w Poznaniu posiadamy wybitnych znawców różnych dziedzin wiedzy, którym powinno się również udzielić głosu.

Mikrofon dla młodych.

Mówcy wypowiadali się w duchu **udostępnienia mikrofonu przedewszystkiem elementom młodym, ich inicjatywie i twórczości.** Młodzież ma najwięcej wyczucia rzeczywistości życia i wniesie je do radja. Najgorąco proszą władze centralne radja, by w załatwianiu ich projektów wkładały więcej pośpiechu.

Zagadnienia oświatowe.

Najwięcej czasu konferencji zabrały zagadnienia oświatowe, pedagogiczne. P. Popławski imieniem Kuratorjum wnosi o stworzenie **skrzynki dla zagadnień oświaty pozaszkolnej,** która obejmuje obecnie coraz szersze kręgi społeczeństwa. Przedstawiciel ZOKZ, udowadnia, że bardzo pożądane byłyby **audycje dla Polaków zamieszkałych zagranicą, dla których radjo jest jedynym łącznikiem z krajem i jego kulturą.** Istnieje cały szereg terenów, które powinno zdobyć swym zasięgiem radjo poznańskie.

Nagość konferencji przyniosła **dużo nowych zagadnień i problemów, które winny znaleźć swój oddźwięk w radjo, a które według słów p. min. Pułaskiego, zostaną uwzględnione w najmożliwszych ramach i najbliższej przyszłości.** **J. Koł.**



Marja Curie Skłodowska
Rzeźba Ludwiki Nitschowej.

Kronika literacka.

Michał Choromański wydaje jeszcze w ciągu bieżącego roku nową powieść „Szpital Czerwonego Krzyża". Powieść ta będzie zamknięciem cyklu szpitalnych tematów młodego pisarza.

„Koń na wzgórzu" Małaczewskiego, od czterech lat wyczerpany, ukaże się w czwartem wydaniu u Gebethnera i Wolffa.

Nowa powieść królowej Marji. W Bukareszcie ukazała się na półkach księgarskich nowa powieść królowej Marji rumuńskiej (w języku rumuńskim) pt. „Opowiadania z mojego życia". W ostatnich czasach królowa Marja oddaje się z zamiłowaniem pracy literackiej. M. in. Teatr im. Słowackiego przygotowuje, jak wiadomo, wystawienie jej sztuki pt. „Królowe" w przekładzie polskim Duszy Czary.

Zgon wybitnego pisarza szwajcarskiego. W Bernie zmarł w wieku lat 68 dr. Rudolf von Tavel, jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy szwajcarskich. Zmarły był autorem całego szeregu dzieł, głównie dramatycznych, pisanych w dialekcie berneńskim. Ostatnia jego powieść „Meister und Ritter" wydana w roku 1933, cieszy się specjalną poczytnością i uważana jest za najlepszą powieść szwajcarską w ostatnich czasach.

Kronika naukowa.

Tegoroczna nagroda Nobla w dziedzinie medycyny została podzielona między uczonych amerykańskich: George Minot, William Murphy, i George Whipple, — badaczy krwi, którzy pierwsi zastosowali spożywanie wątroby jako środek przeciw złośliwej anemji.

Zgon laureata Nobla. W Madrycie zmarł znakomity uczony hiszpański prof. Santiago Ramon Cajal, laureat nagrody Nobla z r. 1906 w dziale chemji.

Ciekawa książka uczonego holenderskiego dr. Van der Velde pt. „Małżeństwo doskonałe" wyjdzie w najbliższym czasie w przekładzie polskim. Subskrybcję w Bydgoszczy przyjmuje księgarnia N. Gieryna, Plac Teatralny.

Głód wiedzy w Polsce.

Imponujący dorobek Wydawnictwa Trzaski, Everta i Michalskiego.

Spośród szeregu firm wydawniczych, publikujących dzieła encyklopedyczne, wielkie warszawskie Wydawnictwo **Trzaski, Everta i Michalskiego** zajmuje w Polsce miejsce **naczelne i bezkonkurencyjne.** Tak potężnym, imponującym a pożytecznym dorobkiem nie jest w stanie pochlubić się żadna polska instytucja wydawnicza. Nie dziwią nas wspaniałe sukcesy monumentalnych dzieł tej miary, co **„Polska, jej dzieje i kultura", Wielka Historja Powszechna", „Wielka Literatura Powszechna", „Dzieje malarstwa polskiego", „Wielka Geografja Powszechna",** czy też książki ze słynnej **„Bibljoteki Wiedzy".** Są to dzieła, bez których żadna bibljoteka publiczna, prywatna czy domowa jest poprostu nie do pomyślenia. Rozmach, z jakim wydano te pomnikowe prace zbiorowe, wprowadza w zdumienie nietylko laika, ale i fachowców. Z dzieł specjalnych, na pierwszy plan wysuwa się piękna, bogata, jedyna w swoim rodzaju księga życia polskiego p. t. **„Polska, jej dzieje i kultura".** Zbiorowy wysiłek najwybitniejszych uczonych naszych obrazuje plastycznie i dokumentnie przemiany społeczne Polski w ciągu dziejów, politykę, dzieje wojen i wojskowości, wszystkie prądy umysłowe, poglądy estetyczne, wyrażone w monumentalnych dziełach architektury, literatury, sztuki i muzyki, — słowem — **całe życie polskie na przestrzeni setek lat.** Obrazu tego dopełnia olbrzymi materjał ilustracyjny: podobizny najważniejszych dokumentów państwowych, wizerunki wybitnych osobistości, odbitki autografów wielkich twórców, pamiątki, związane z życiem sławnych Polaków i t. d. Piękne to dzieło, opracowane źródłowo przez wybitne powagi naukowe, pozwala nam **należycie ocenić przeszłość.** Trzy tomy „Polski, jej dziejów i kultury" **powinny się znaleźć w każdym kulturalnym polskim domu!**

„Wielka Literatura Powszechna" obejmuje piśmiennictwa wszystkich epok i narodów, od czasów najodleglejszych aż do ostatniej chwili. Nazwiska najtęższych polskich i zagranicznych znawców przedmiotu, gwarantują wszechstronność i jakość opracowanego materjału. Każdy profesor gimnazjalny, każdy czytelnik, który, stykając się z współczesną twórczością literacką, pragnie twórczość tę zgłębić i pojąć należycie, po zapoznaniu się z olbrzymiem, 7-tomowem dziełem (5 tomów historji literatury, 2 tomy antologji) — zdaje sobie sprawę z ogromnego pożytku, jaki mu przynosi studjowanie tej przebogatej lektury.

Wydawnictwem na miarę europejską jest również opracowana przez najznakomitszych historyków i uczonych **„Wielka Historja Powszechna".** Kto zna historję powszechną, **zna świat i człowieka.** Sześciotomowe ogromne dzieło na najlepszym bezdrzewnym papierze, obficie ilustrowane, wiernie odtwarza różnorodny, bogaty w kolory i cienie obraz dziejów ludzkości.

Książką piękną i pożyteczną dla całego kulturalnego ogółu polskiego jest **„Wielka Geografja Powszechna", najaktualniejsze wydawnictwo doby współczesnej, ukazujące świat powojenny w nowych granicach** i niebywałym rozroście. Znajomość geografji w epoce ciągłych zmian, wojen, rewolucyj i przewrotów jest bardziej potrzebna niż kiedykolwiek. W „Wielkiej Geografji Współczesnej" cały świat przewija się przed nami w swej okazałości jakby w kalejdoskopie.

Niezbędnem podręcznem źródłem informacyj nietylko geograficznych, ale statystycznych, handlowych, narodowościowych, politycznych i t. d. jest dwutomowy **„Słownik geograficzny",** opracowany przez Edwarda Maliszewskiego i Bolesława Olszewicza, szczególnie uwzględniający Polskę i jej interesy.

Osobną pozycję stanowi kilkanaście popularnych tomów **„Bibljoteki Wiedzy".** W dziejach literatury popularno-naukowej są to zjawiska zupełnie wyjątkowe. Zarówno jednak te książki, jak i świetne **„Dzieje malarstwa polskiego"** dr. Kopery, słowniki, ciekawą książkę **„Rokoko",** jak wreszcie **„Ilustrowaną Encyklopedję Powszechną"** oraz **„Leksykon ilustrowany"** omówimy w następnym feljetonie. **(bar).**

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z INOWROCŁAWIA.

Z uroczystych obchodów „Dnia Misyjnego" w Inowrocławiu

Staraniem Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary przy parafji farnej odbyła się w Parku Miejskim akademja misyjna przy tłumnym udziale publiczności.

Chór farny pod batutą p. Gałdyńskiego odśpiewał hymn „Gaude mater", poczem ks. kanonik Jaśkowski zagaił akademję. W dalszym ciągu wykonawcami obfitego programu byli: chór farny, p. Błochowiakówna (deklamacja), orkiestra 59 pp., p. prof. Bogusławski (referat), p. Heskówna (deklamacja) i Irenka Lipczyńska, która w stroju murzyniątka deklamowała ładny wierszyk p. t. „Dziecko murzyńskie do narodu polskiego".

*

Również parafja Najśw. Marji Panny obchodziła w tym dniu podniosłą uroczystość misyjną, która wypadła nader okazale. W przededniu „dnia misyjnego" całe zastępy wiernych przystąpiły do spowiedzi św.

Podczas akademji po odśpiewaniu pieśni misyjnej przez chór męski wygłosił słowo wstępne p. prof. Gryczka, prezes parafjalny P. D. R. W. Następnie dr. Ganowicz wygłosił ciekawy referat p. t. „Udział Polski w dziele misyjnem", przywodząc na pamięć fragmenty z historji naszej, gdzie głoszono Ewangelję przez sprowadzonych misjonarzy itd. Po referacie, hucznie oklaskiwanym, usłyszeliśmy pieśń „Na epoce", poczem p. Guzikówna wygłosiła wiersz p. t. „Marja". W dalszym ciągu śpiewał chór mieszany. Kat. Stow. Młodzieży odegrało utwór sceniczny „Powołanie" oraz obrazek sceniczny „Spór o pustą kiesę". Pieśń „Kto się w opiekę" zakończyła tę piękną akademję.

Nocny dyżur pełni Apteka Pod Krzyżem.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 17—18, w soboty od godz. 19—20.

REPERTUAR KIN:

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Pogotowie ratunkowe: w dzień tel. 417, w nocy tel. 276.

Słońce: „Skrzydlate fatum".
Muza: „Dama i bokser".
Żołnierskie: „Messalina".
Kino X: Nieczynne.

3 pośrednictwa pocztowe w Inowrocławiu. Dla wygody podróżującej publiczności oraz przyjezdnych i wojska uruchomiono w Inowrocławiu 3 pośrednictwa pocztowo-telegraficzne, a mianowicie: w hotelu „Pod Lwem" w uzdrowisku Ubezpieczalni Krajowej i w spółdzielni 59 p. p., ul. Dworcowa. Wymienione pośrednictwa sprzedają znaczki pocztowe i druki płatne, przyjmują listy polecone krajowe i zagraniczne oraz telegramy krajowe.

Na rzecz uporządkowania grobów bohaterów polskich odbywa się ogólna zbiórka publiczna. Z dniem 1 listopada br. komitet na miasto i powiat Inowrocław prosi społeczeństwo kujawskie o składanie jak najliczniejszych ofiar. Datki pieniężne prosimy przekazywać na konto tut. towarzystwa w Banku Ludowym przy ul. Solankowej.

Z zebrania Tow. Samodzielnych Polsko-Chrześcijańskich Kupców. Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Sam. Polsko-Chrześc. Kupców zagaił prezes p. Knast. Między komunikatami zarządu znalazło się pismo elektrowni miejskiej o ustaleniu taryfy blokowej dla restauracyj i składów. Uchwalno przystąpić do kasy pośmiertnej i inwalidzkiej „Vesty". Następnie wygłosił referat o nowej ordynacji podatkowej wicedyrektor Zw. Tow. Kupieckich p. Wojciechowski z Poznania. Prezes p. Knast poruszył sprawę nowo tworzącego się Związku Polskich Kupców i Przemysłowców w Inowrcławiu, na czele którego kroczy p. B. Bukowski, właściciel składu kolonjalnego przy Rynku. Zebrani uchwalili rezolucję, potępiającą rozbijackie metody uprawiane przez ludzi, którzy nie mieli dotąd z kupiectwem nic wspólnego.

Z ruchu K. P. W. Onegdaj odbyło się zebranie zarządu klubu sportowego K. P. W., zagajone przez prezesa p. Łobodzińskiego. Na zebraniu tem postanowiono wnieść protest do Kom. P. W. i W. F. w Inowrocławiu co do nietaktownego postępowania komisji międzyklubowej na ostatnich zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo m. Inowrocławia, a w razie, gdyby sprawa ta nie znalazła posłuchu w tut. komitecie, uchwalono udać się do wojewódzkiego Kom. P. W. Wiceprezes dr. Wasilewski, lekarz powiatowy, żywo komentował stronnicze zachowanie się niektórych klubów miejscowych. Poza tem kierownicy poszczególnych sekcyj złożyli sprawozdanie z ich działalności, przyczem bardzo obszerny i ciekawy referat wygłosił p. Różewicki, kierownik sekcji lekkoatletycznej, o jej całorocznej działalności. Wkońcu po wyznaczeniu następnego zebrania na dzień 29 bm. godz. 20 prezes solwował zebranie.

Mogilno.

Osobiste. W miejsce kierownika sądu grodzkiego p. Mieruszyńskiego, który został przeniesiony do Poznania, został mianowany kierownikiem dotychczasowy sędzia grodzki w Mogilnie p. Jan Gałęzewski.

Zlikwidowanie stacji opieki nad matką i dzieckiem. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej debatowano nad sprawą stacji opieki nad matką i dzieckiem. W związku z tem wybrano komisję, która miała sprawę tą załatwić. Komisja uchwaliła instytucji tej nie uznawać, gdyż wydatek na jej cel jest dla miasta zbyt uciążliwy. Pozostałe fundusze w sumie 1800 zł zużyte zostaną na zakup mleka i cukru celem dożywiania niemowląt.

Komitet wykonawczy pomocy bezrobotnym. Ostatnio odbyło się pod przewodnictwem p. starosty zebranie Powiatowego Komitetu dla spraw bezrobotnych. W zebraniu brało udział przeszło 100 osób z wszystkich sfer. Wybrano komitet wykonawczy, do którego weszli pp.: starosta Boguszewski - przewodniczący, ks. prob. Brodowski, burmistrzowie i przedstawiciele poszczególnych gmin. Przedstawiciele poszczególnych gmin i zawodów opodatkowali się na okres zimowy w następujący sposób: Rolnictwo od 1 ha 2 kg żyta lub 10 kg kartofli. Przemysł i handel 2% od obrotu, właściciele nieruchomości 1% od ściągniętej dzierżawy, urzędnicy państwowi 1% od poborów, wolne zawody 2% od dochodu, robotnicy rolni 12,5 kg żyta jednorazowo oraz robotnicy w przemyśle 1% miesięcznych zarobków.

Program święta Akcji Katolickiej w Solcu Kujawskim.

Parafjalna Akcja Katolicka w Solcu Kujawskim rozpoczęła swoją żywą działalność, o czem niedawno pisaliśmy.

Dzisiaj podajemy opracowany przez P. A. K. program obchodu uroczystości „Święta Akcji Katolickiej", święta Chrystusa-Króla, przypadającej na dzień 28 bm.:

O godz. 10 **uroczyste nabożeństwo** z okolicznościowem kazaniem. Po nabożeństwie odbędzie się **pochód** z orkiestrą Powstańców i Wojaków na czele przez: Rynek, pl. Wolności, Ułańską, Toruńską, marsz. Piłsudskiego do Hotelu Wielkopolskiego na **uroczystą akademję.** Program akademji jest następujący: 1. Śpiew „Króluj nam Chryste", wykona chór kościelny p. w. św. Cecylji. 2. Słowo wstępne wygłosi ks. proboszcz Badura. 3. Śpiew „Ufajcie" wykona ten sam chór. 4. Referat p. t. „W Chrystusie odkupienie — w Chrystusie odrodzenie" wygłosi wiceprezes P. A. K. p. Tadeusz Jabłoński. 5. Deklamacje wygłoszą Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży męskiej i żeńskiej. 6. Śpiew „My chcemy Boga" wykona chór kościelny. 7. Zakończenie — wspólny śpiew „Boże coś Polskę".

Wszyscy obywatele-katolicy powinni wziąć czynny udział w tem święcie, okazując się temsamem na zewnątrz że jesteśmy prawowiernymi katolikami i stoimy z parafjalną Akcją Katolicką wiernie na straży wiary i Kościoła św.

S. K.

Z GRUDZIĄDZA.

Niebezpieczny włamywacz demoluje salę rozpraw sądu grodzkiego w Grudziądzu.

Sala rozpraw miejscowego sądu grodzkiego stała się wczoraj widownią niezwykłej awantury. Tło zajścia jest następujące: Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj niebezpieczni włamywacze: Stanisław Wałkucki i Józef Wdowiak, którzy w dniu 22 marca włamali się w Łasinie do posiadłości rolnika Władysława Szymańskiego, skąd zabrali centnar słoniny i dwie szynki wędzone, wartości 120 zł. W czasie rozprawy w chwili gdy zeznawał urzędnik wydziału śledczego p. Ilczuk, oskarżony Wałkucki przeskoczył przez ławę i zaczął pięścią wybijać szyby w sali. Na sali wśród obecnych zapanowało zamieszanie. W chwili gdy Wałkucki usiłował wydostać się przez wybite okno na podwórze sądu, został przez policję przytrzymany. Awanturnik zdążył jeszcze zdemolować stół, przy którym zasiadają adwokaci, aż wreszcie skuto go w kajdanki i wyniesiono (dosłownie) do celi więziennej. Na skutek tego nieoczekiwanego incydentu rozprawę odroczono.

Nocny dyżur aptek: Apteka Pod Orłem ul. 3 Maja 37, tel. 360; Apteka Pod Gryfem, ul. Legjonów 33, tel. 124.

REPERTUAR KIN.

Apollo: „Kot i skrzypce".
Gryf: „Całuj mnie jeszcze".
Orzeł: „Awanturnik jego córki" i „Życie bez jutra".

Poranek muzyczny, poświęcony polskiej muzyce ludowej, wykona orkiestra 65 p. p. pod batutą swego kapelmistrza por. Hryniewicza w niedzielę 28 bm. o godz. 12 w Teatrze Miejskim.

Urząd telefoniczny komunikuje, że w związku z zaprowadzeniem automatycznych połączeń, instaluje aparaty telefoniczne darmo.

Dzień 3 listopada będzie dniem wolnym od nauki. Miarodajne czynniki wydały zarządzenie, aby w roku bieżącym dzień 3 listopada był wolny od nauki ze względu na to, że następuje po dwóch dniach świątecznych i przed niedzielą. Również dzień 11 listopada obchodzony będzie bardzo uroczyście we wszystkich zakładach naukowych z powodu 16 rocznicy odzyskania niepodległości Państwa Polskiego.

Straż pożarna prosi prasę o zamieszczenie następującego komunikatu: W porze jesiennej i zimowej zachodzą często wypadki wzywania straży pożarnej do pożarów w mieszkaniach. Przyczyną tych pożarów jest w bardzo wielu wypadkach wadliwy piec. Właściciele nieruchomości narażają się często na znaczniejsze wydatki z powodu konieczności rozebrania pieca przez członków straży pożarnej. Przyczyną rozebrania pieca przez straż jest przepalenie podkładki pod piecem i przepalenie się sufitu na niższem piętrze. Właściciele nieruchomości winni we własnym interesie przeprowadzić rewizje pieców przy pomocy fachowców, by tem samem zapobiec przepaleniu podkładki pod piecem.

Gedanja — Związek Strzelecki na ringu w Grudziądzu. Dziś, w sobotę o godz. 20 spotkają się na ringu w sali „Tivoli" dwa najlepsze zespoły pięściarskie Pomorza: „Gedania" oraz zespół pięściarski Związku Strzeleckiego. Mecz ten należy niewątpliwie do najciekawszych meczów bokserskich w tym sezonie; to też ściągnie dużą ilość amatorów sportu pięściarskiego. Ceny wstępu minimalne.

Polski Biały Krzyż w Grudziądzu poszukuje kandydatek na kurs świetlicowy, który odbędzie się w Toruniu z końcem listopada. Uczestniczki kursu otrzymają bezpłatne utrzymanie i mieszkanie przez czas trwania kursu (tydzień) oraz 80% zniżki kolejowej. Wpisowe 3 zł. Zgłoszenia z świadectwami do 30 października między godz. 13—14 w szkole ul. Klasztorna 11.

Wiadomości parafjalne - Fara. Procesja żałobna za dusze zmarłych odbędzie się w czwartek, 1 listopada o godz. 15 na cmentarzu; o godz. 17 żałobne nieszpory we Farze. W dzień zaduszny msze św. odprawiać się będą od godz. 6 począwszy. Uroczyste nabożeństwo żałobne z wigiljami odbędzie się o godz. 10. Począwszy od poniedziałku, 29 bm. przyjmować się będzie w kancelarji parafjalnej roczne wymianki, zaduszki i intencje mszalne.

Z TORUNIA.

Ruch naukowy, artystyczny i kulturalny w stolicy Pomorza.

W środę, 24 bm. odbyło się w Toruniu w sali posiedzeń rady miejskiej nadzwyczajne walne zebranie członków Rady Zrzeszeń Naukowych, Artystycznych i Kulturalnych pod przewodnictwem prezesa ks. prałata A. Mańkowskiego.

Ks. prałat Mańkowski przedstawił dotychczasową działalność rady. Program działalności na rok 1934-35 odczytał sekretarz p. dyr. Mocarski. Program jest badzo szeroko nakreślony i obejmuje wszystkie dziedziny ruchu kulturalnego, artystycznego i naukowego w stolicy Pomorza.

Jako najważniejsze należy wymienić postulaty programu, zmierzające do stworzenia wyższej uczelni, gmachu archiwum i muzeum miejskiego oraz radjostacji pomorskiej w Toruniu.

Rada powołała do życia komisję radjową, której przewodniczyć będzie starosta krajowy p. Łęcki.

Swego czasu bardzo szeroko pisaliśmy na łamach naszego pisma o radjostacji pomorskiej, której uruchomienie nastąpi w połowie miesiąca grudnia br. Zadaniem powołanej komisji będzie przedstawienie radzie w najbliższym czasie pomorskiego progamu radjowego.

Wybudowanie gmachu muzeum miejskiego jest jednym z głównych zadań rady. Obecny na posiedzeniu p. wojewoda pomorski Kirtiklis zaapelował do zebranych, by dopomagali w miarę sił i możności przy budowie gmachu, przyczem zadeklarował 50.000 zł na wspomnianą budowę.

W ożywionej dyskusji nad programem działalności rady zabierali głos pp.: dr. Steinborn, prof. Gross, prof. Kulwieć, dr. Kaczmarek, kpt. Jarosławski i wielu innych.

Budżet na rok 1934-35 wyraża się sumą 23.000 zł. Poza tem na wniosek p. wojewody pomorskiego uchwalono opodatkować wszystkie stowarzyszenia wchodzące w skład rady. Bezpośrednio potem przedstawiciele Tow. Lekarskiego i Tow. Muzycznego zadeklarowali po 50 zł za jeden rok.

*

Na posiedzeniu prezydjum rady, które odbyło się bezpośrednio po walnem zebraniu, uchwalono projekt regulaminu nagród pomorskich z zakresu twórczości literackiej, naukowej i artystycznej. Na powyższe nagrody przeznaczono sumę 3000 zł.

Szeroko omawiano sprawę wystawy obrazów, która odbędzie się 11 listopada w Toruniu pod protektoratem p. wojewody pomorskiego i Rady Zrzeszeń Kulturalnych, Naukowych i Artystycznych Pomorza. Wystawa ta zgromadzi bardzo poważną ilość obrazów o motywach pomorskich.

Jak z tego krótkiego omówienia wynika, stolica Pomorza wchodzi w nową erę życia kulturalnego. Idzie naprzód, w myśl maksymy życiowej: „Kto nie idzie naprzód, ten się cofa".

Nocny dyżur pełnią apteki: „Radziecka", (śródmieście); „Św. Anny" Bydgoskie Przedmieście); „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11.30 i od 16 do 19.

Pogotowie ratunkowe tel. 44.

Pogotowie straży pożarnej tel. 244.

REPERTUAR KIN:

Lira: „Martwy dom".
Mars: „Whisky i dolary".
Światowid: „Buntownik".
Corso: „W obronie prawa" i „Flip i Flap w Legji Cudzoziemskiej".

REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ:

Dnia 28. bm. **w Toruniu** — „Małżeństwo"; **w Gdyni** — „Stefek"; po południu **w Toruniu** — „Romans".

Dnia 29. bm. **we Włocławku** — „Małżeństwo"; **w Kościerzynie** — „Stefek".

Cykl wykładów z dziedziny medycyny dla wszystkich matek. Swego czasu donosiliśmy o szerzącej się zakaźnej chrobie dyfterji wśród dzieci szkolnych w Toruniu. Chcąc zapobiec dalszemu szerzeniu się groźnej epidemji dyfterytu, urządza się cykl wykładów z dziedziny medycyny dla wszystkich matek. Wykłady te będą miały na celu uświadomienie matek o groźnym niebezpieczeństwie zakaźnych chorób, o sposobach walki z chorobami, o pielęgnowaniu i odżywianiu dzieci itp. Wykłady odbywać się będą w świetlicy Z. P. O. K. przy ul. Łaziennej 24 w każdą niedzielę, począwszy od dnia 28 bm. Udział w wykładach bezpłatny.

Kursy z dziedziny obrony przeciwlotniczo-gazowej w Toruniu. W pierwszych dniach listopada br. rozpoczną się kursy z dziedziny obrony przeciwlotniczo-gazowej, organizowane przez obwód miejski L. O. P. P. w Toruniu. Kursy te będą bezpłatne. Pierwszeństwo dla członków L. O. P. P. Zgłoszenia zbiorowe oraz osób pojedyńczych na kurs przyjmuje obwód miejski L. O. P. P. w godzinach od 18 do 20 codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, do 30 października br.

Akademja ku czci Chrystusa-Króla w Podgórzu. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się staraniem Młodych Polek akademja ku czci Chrystusa-Króla. Uroczysta akademja odbędzie się w sali hotelu „Centralnego". Bogaty program i sympatja, jaką cieszy się organizacja Młodych Polek, ściągnie zapewne obywatelstwo podgórskie.

Walne zebranie Koła Opieki Rodzicielskiej w Podgórzu odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Wł. Kowalskiego. Zarządowi za jego gorliwą pracę wyrażono podziękowanie i w dowód zaufania wybrano nowy zarząd w tym samym składzie, jak był dotąd. M. in. wewnętrznemi sprawami uchwalono wysłać do zarządu miasta Podgórza rezolucję w sprawie budowy nowej szkoły powszechnej.

Pruszcz.

Jarmark. W środę 7 listopada odbędzie się w Pruszczu jarmark kramny oraz na bydło i konie.

Fatalny upadek. Ludwik Guziński, zam. w Wałdowie, podczas jazdy rowerem upadł nieszczęśliwie na szosę, doznając poważnych obrażeń wewnętrznych.

Kradzieże. Nieznani sprawcy skradli z mieszkania p. Flinka w Wałdowie większą ilość bielizny. Na szkodę p. Kohlmeiera skradziono nowy rower męski.

Pociąg zabił starca.

Świecie. Donosiliśmy już o wypadku, jakiemu uległ 60-letni rolnik Józef Wieczorek z Pięćmorgów, w pow. świeckim, w czasie przejeżdżania na rowerze przez tor kolejowy na linji Laskowice — Osie.

Jak nas informują, kontuzje Wieczorka były tak poważne, że nieszczęśliwy zmarł w dwóch dniach.

Wypadek miał miejsce 300 metrów od stacji Dąbrowa w stronę Czerska świeckiego. Wieczorek przejechany został przez manewrujący pociąg roboczy, który bez żadnych znaków ostrzegawczych cofał się tyłem. Starzec, niespodziewając się niczego, padł na kamień z rozbitą głową. Bez należnego opatrzenia przewieziono go furmanką do domu, gdzie po niecałych dwóch dniach wyzionął ducha.

Zarząd „Frontkämpferów" aresztowany. Dotychczasowy zarząd tej organizacji, składający się z prezesa Pietscha oraz jego zastępców Steinbrinkera i Wienera został aresztowany pod zarzutem przywłaszczenia aktów zjednoczenia, na podstawie których miano zorganizować nowe zjednoczenie kombatantów.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN.

„BAJKA": Interesujący dramat biednej rodziny rybackiej p. t. **„Dziewczę z krainy burz"**. W nadprogramie komedyjka p. t. **„Bal w pyżamach"**.

„CZARODZIEJKA" wyświetla znów znakomity polski film p. t. **„Co mój mąż robi w nocy?"** w którym biorą udział Marja Gorczyńska i Tola Mankiewiczówna oraz K. Krukowski, M. Znicz i R. Gierasiński. Ponadto interesujący nadprogram.

MORSKIE OKO wyświetla głośny film p. t. **„Villa Viva"**. Nadprogram tygodniki dźwiękowe.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do **godz. 11**, po południu do **godz. 18.**

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

W GDYNI POWSTAJE ODDZIAŁ ZWIĄZKU KSIĘGOWYCH.

Dnia 14 bm. odbyło się w Gdyni zebranie informacyjno-organizacyjne księgowych, na którem wybrano komitet organizacyjny z pp. Albińskiego Edwarda, Pacoszyńskiego Michała, Porzezińskiego Aleksandra i Ziebarta Edwarda. Komitetowi temu poruczono przygotowanie prac, mających na celu zorganizowanie w Gdyni oddziału Związku Księgowych w Polsce.

Praca komitetu organizacyjnego została już dokończona, wobec czego w najbliższych dniach utworzony zostanie w Gdyni oddział związku i w tym celu komitet organizacyjny zaprasza wszystkich księgowych na zebranie do **sali Hotelu Centralnego w Gdyni w niedzielę, dnia 28 października o godz. 17.**

Komitet organizacyjny liczy na jak największe uczestnictwo pp. księgowych, którzy w dobrze zrozumiałym własnym interesie poprą usiłowania komitetu w zorganizowaniu tej tak potrzebnej placówki zawodowej.

ZAWODY MIĘDZYZWIĄZKOWE. STRZELECKIE

Dnia 28 października br. urządza Federacja P. Z. O. O. w Gdyni na strzelnicy witomińskiej międzyzwiązkowe zawody strzeleckie, połączone z konkurencją w rzucie granatem. Równocześnie odbywać się będą zawody z broni małokalibrowej dla Przysposobienia Wojskowego Kobiet.

W zawodach biorą udział wszystkie organizacje obrony narodowej i to tak przedpoborowe jak organizacje byłych wojskowych.

Dla zwycięskich organizacyj oraz dla zawodników przewidziano szereg pięknych nagród. Nagrody są do obejrzenia na wystawie firmy Kazimierz Stark (ul. 10 Lutego).

CIEKAWY STATEK W PORCIE.

Dnia 25. bm. przyszedł z Nowego Jorku do Gdyni norweski statek motorowy „Belray" przywożąc ładunek 3633 t. złomu. Statek ten odznacza się tem, że posiada specjalne urządzenia do przeładunku i przewożenie lokomotyw, oraz jest bardzo podobny do norweskiego statku „Beldis", który dnia 22 marca 1932 r. przewoził polskie lokomotywy z Gdyni do Maroka.

NOWA LINJA OWOCOWA.

Dnia 22 listopada br. zawija do Gdyni z Genui po raz pierwszy statek „Frutta d'Italia", należący do nowej linji regularnej Societa Anonima di Navigazione „Stalo - Somala" — Genova. Statki tej linji zawijać będą do Gdyni przeciętnie w odstępach 12-dniowych.

ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA.

Z okazji tegorocznego święta Chrystusa Króla, dnia 28 października br. po solennem nabożeństwie w kościele N. Serca Jezusowego, Parafjalna Akcja Katolicka w Gdyni urządza tegoż dnia o godz. 12 w sali Galerji Morskiej uroczystą akademję która niewątpliwie zgromadzi całe katolickie społeczeństwo Gdyni.

Na czele Komitetu urządzającego tą uroczystość stoi ks. dziekan Turzyński i prezes Akcji Katolickiej p. mec. Tadeusz Burdecki.

Z KRAINY BAJKI.

Dzięki niestrudzonym zabiegom i pracy znakomitej wychowawczyni, szczerej przyjaciółki dzieci B. Horskiej, odbędzie się w niedzielę, dnia 28 października br. o godz. 16 w sali „Galerji Morskiej" prof. Mokwy **pierwsze inauguracyjne przedstawienie stałego teatru dla dzieci.** Będzie to więc kraina pięknych bajek, które rozbudzać będą żywą wyobraźnię naszych milusińskich. Jako pierwsza odegraną zostanie w niedzielę bajka **„Kot w butach"** w scenicznem opracowaniu p. Horskiej.

Z Gdańska.

Studenci z Niemiec. W związku ze znanem rozporządzeniem ministra oświaty Rzeszy Rusta, zalecającem studentom uczelni niemieckich odbywanie studjów na uczelniach w Gdańsku dla zaznajomienia się z zagadnieniami wschodu Niemiec, przybyło statkiem do Sopot 70 studentów niemieckich z Rzeszy, którzy studjować będą w semestrze zimowym na politechnice gdańskiej.

Zuchwała kradzież w Zakładzie Misyjnym w Górnej Grupie.

Grudziądz, 27. 10. (Tel. wł.) Dzisiejszej nocy dokonano niezwykle śmiałego i wyrafinowanego włamania do Zakładu OO. Misjonarzy w Górnej Grupie. Z kasy zakładu skradziono 130 zł gotówki, oraz wiele różnych cennych przedmiotów. Po dokonaniu kradzieży złodzieje zbiegli. Wszczęty natychmiast za złodziejami pościg dał pożądany wynik, gdyż sprawcy kradzieży znajdują się już w rękach policji. Zuchwałych złodziejaszków aresztowano w pociągu pod Laskowicami. Są to: Wilhelm Szczerba i Zygmunt Drobczyński z Siemianowic pow. Katowice. Szczerba był przed kilku laty uczniem Zakładu, skąd został wydalony za złe sprawowanie się.

9 miesięcy za zniewagę głowy państwa.

Stare przysłowie powiada: „trzymaj język za zębami, jest to cnota nad cnotami". Ponieważ tej cnoty nie uznawał **Paweł Burczyk,** 29-letni syn akwizytora, zam. w Gdyni, przeto stanął przed sądem okręgowym oskarżony o przestępstwo z art. 125 ust. 2 i 27 k. k. popełnione przez to, że na zamkniętem zebraniu **Narodowej Partji Robotniczej w Rumji,** dnia 29 lipca br. uwłaszczył czci P. Prezydenta Rz. P.

Do rozprawy powołano dwóch świadków, a to posterunkowego policji Józefa Bajdę i Tomasza Grabiszewskiego, którzy zeznaniami swemi potwierdzili zarzuty.

Dzięki znakomitej obronie adwokata dr. Zawilskiego, który z wielką odwagą poruszał w swej przemowie dość drażliwe kwestje, wykazując brak złej woli raczej dobrą wiarę oskarżonego, sąd uznał Burczyka winnym tylko przestępstwa z art. 125 k. k. i skazał go za to na **9 miesięcy więzienia** z zaliczeniem 1 miesiąca aresztu śledczego, natomiast **uniewinnił go od oskarżenia z art. 170,** nie dopatrzywszy się w rozsiewanych wiadomościach ich nieprawdziwości i możliwości wywołania niepokoju publicznego.

Martwe płody.

Gdynia posiada już przeszło **140** różnych towarzystw, związków i organizacyj, z których conajmniej 60% istnieją tylko na papierze, gdyż działalność ich ogranicza się do zwoływania walnych zgromadzeń dla wyboru nowych zarządów i wymiany wzajemnych pochlebstw.

Mimoto niema prawie tygodnia, aby nie powstało jakieś nowe towarzystwo pod wiele mówiącym tytułem, o którem jednak po zebraniu organizacyjnem i wyborze prezesów i reszty dygnitarzy ginie wszelki słuch.

Powstało przed dwoma zdaje się laty **Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych,** o którego istnieniu zdaje się zapomnieli nawet sami założyciele. Powstało **Towarzystwo Przyjaciół Teatru,** które miało otoczyć opieką stały Teatr Ziemi Pomorskiej. Niestety nic o tem nie słychać, aby Teatr Ziemi Pomorskiej miał z tego jakikolwiek pożytek. Istnieje podobno także **Towarzystwo Przyjaciół Gdyni** i rozmaite polsko-zagraniczne towarzystwa, o których — z wyjątkiem dobrze rozwijającego się polsko-angielskiego nie jest nikomu nic wiadome.

W najbliższych dniach powstać ma znów jeden taki twór pod nazwą **Towarzystwo Przyjaciół Nauk,** który prawdopodobnie pomnoży tylko rejestr tych martwych płodów, wiodących żywot tylko na papierze.

Poco i naco to komu potrzebne, skoro temi nowotworami nikt się potem nie interesuje, a często nawet sam prezes zapomina, że jest prezesem tego towarzystwa.

Ambasador francuski na Zamku.

Warszawa, 27. 10. (Tel. wł.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na audjencji ambasadora Francji w Warszawie p. Laroche'a. Przed południem przyjęci zostali przez Pana Prezydenta: wiceprezes prokuratorji generalnej p. Marynowski i płk. Różycki z instytutu naukowo-wydawniczego. (r)

Nocny pożar w śródmieściu Tczewa.

Tczew, 26. 10. W nocy z środy na czwartek około godz. 3 nad ranem wybuchł groźny pożar w jednopiętrowym domu mieszkalnym przy ul. Wąskiej nr. 19.

Zaalarmowana przez domowników ochotnicza straż pożarna w krótkim czasie zdołała pożar zlokalizować. Pastwą płomieni padła cała prawa strona dachu, oraz strychy, w których m. in. spłonęły narzędzia stolarskie, wartości około 1500 zł oraz inne rzeczy. Wielkie szkody wskutek pożaru poniósł lokator górnego piętra bezrobotny Wacław Piankowski, który ratując swoje mienie z okna 1-go piętra wyrzucał na podwórze meble, które nieomal wszystkie uległy zniszczeniu, tak że biedny bezrobotny poniósł strat na 300 zł. Pozostali biedni lokatorzy tego domku jak wdowa Ollerowa, Stanisław Żywiecki i Franciszek Węsierski również ponieśli dotkliwe szkody. Straty wynoszą razem około 5 tysięcy złotych. Budynek p. Wardyna ubezpieczony był bardzo nisko. Przyczyna pożaru narazie nie została ustalona.

Antek Cholewa powiada:



Wylakierowałem się elegancko, jak się patrzy. I choć już jezdem zimny drań, ale też potrafie sie ululać na całego z radości. Pisałem na tem tu oto miejscu, stawając sztorcem przeciwko krzywdzie kawalerskiej, w którą chciano kawalerski stan ubrać przez nałożenie podatku. I Antkowe pisanie pomogło, bo jak stoi w gazetach „projekt podatku, któryby mieli płacić kawalèrowie, spotkał się z oporem różnych sfer, nie wyłączając konserwatystów i szanse jego zrealizowania są minimalne".

Oto są złote słowa, jak pragne zdrowia i taką wiadomość trzebno było oblać, bo jakże mogłoby być inaczej.

Gdy tak ululany stałem na Żabiej, na onym narożniku wynajęła mnie jakaś dama. Wiezła ona kilkanaście aplegierków kaktusa. Cholerny śmich nadusił mnie z tej onej kaktusiakowej damy. Sfrajerowane paniusie warszawskie wszystkie chorują na kaktusiaki. Im brzydsze takie coś, tem droższe. Nimają już na co forsy wyrzucać. U takiej to damy, dyrechtorowej, prezesowej lub jeszcze wyżej stojącej przy rządzie i głównej kasie musi być 200, 300 i czasem więcej aplegierków tej zakazanej, potrójnie cholerycznej brzydoty. Bo to powiadają jest modne. Im jezd taka owaka bogatsza, to ma wiencej kaktusiaków i cieszyć ci sie będzie, że rywalkie pobiła na sztuki takiego oto kaktusa. Myślałem, że mi da po mordzie, choć to w renkawiczkach dama, bo sie z niej zacząłem nawalać na cały legurator, z onych kaktusów.

Im wiencej forsy, tem wiencej przewrócone w głowie, jak mame kocham. I zdaje się już inaczej być nie może. Czytałem na ten przykład, jaka to była wyżerka na przyjęcu szanownej osoby primusa Goemboesa. Malutki fragmencik: na zakąskie grapy fruity. Dalej szli kolejno: kawior astrachański (135 zł kilo), zupa florencka, homary po amerykańsku, pieczona pularda z sałatą, szparagi po polsku, bomba z ananasem, ser, owoce... Bycze muszą mieć takie panowie i inne szanowne osobistości żołądki, aby to wszystko wytrzymać. Mój szoferski żołądek po gape fruitach z kawiorem i homarem dostałby takiej rżniączki, że rany Julek, szkoda owszem gadać. A te szanowne osobistości musiały to wszystko wytrzymać. Mnieby i siedem z pieprzem i to większych nie uleczyło od takiego coś, chyba rycyna.

Nie chodze ja bo do teatru, tylko innych z fasonem i uszanowaniem woże. Jak ide z dziewczynką, to chyba do kina, gdzie mi sie najlepiej na miłości zbiera. I choć zawsze wychodze z tych ciemności bardzo nerwowy, a moja boginka miłości nieco potargana, to dla wesołości i pucu używam tylko kincia.

Ale raz też wybrałem sie do teatru, bo dawali „Miłość i samochód". Taki komunikacyjny fachowiec i tak do miłościów stworzony chłop, jak Antek Cholewa musiał przecie wiedzieć, jak to sie odbywa, aby być człowiekiem we wszystkiem obznajmiony i oświecony. Ze śmichu pekc chciałem dla onego wiersza Hemara, który Wam, kochanym poznaniakom i pomorzakom na pamiątkie tę oto przepisuje, bo to rzecz klawa:

Nowa miłość — to jest to samo, co nowy samochód.
Pierwszych 10.000 km.
Cud, miód, śmietanka.
Tylko gazu i powietrze pruć!
Tylko gazu, tylko gazu!
A potem nie odrazu
Zaczyna się, zaczyna się coś psuć...
Karburator, amortyzator, dyferencjał, akumulator,
Magneto i dynamo —
I z miłością — psze państwa, jest tak samo.
Co czwarty dzień, co piąty
Reperacje, reperacje, remonty.
Podatek drogowy,
Fundusz państwowy,
Szyby, tryby
I koszty, jak te grzyby,
Oliwę tylko lej
A ciągnie coraz mniej
Benzynę tylko ssie,
Znajomi wszyscy jeżdżą nim, właściciel jeden nie.
Właściciel jeździ dryndą — wóz mu w gardle stanął kością
I tak samo psze państwa — jest z miłością.

Morowy z tego Hemara chłop, jak pragnę wolności. Napiłbym sie z nim jednego z przegrychą, i drugiego większego też. Tak fajnie to wszystko wyłożył, jaby to sam szofer pisał. W naszej skórze, cholerą siedzi, jak pisze, że to co czwarty dzień remonty i reperacje. podatek drogowy, fundusz państwowy, szyby, tryby i koszty, jak te grzyby...

Wypisał i wymalował fajnie. Takie to drańskie życie właściciela taksówy. Przynajmniej, że chłop nie żeniaty jezdem i nie mam kobity dla onych trzecich i dla znajomych. Niech żyje wolnościowy stan!

Kronika

Bydgoszcz, dnia 27 października 1934 r.

KALENDARZYK.

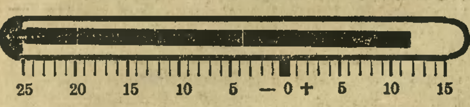
Dziś: Sabiny i Florencjusza mm.
Jutro: Chrystusa Króla.
Wschód słońca o godzinie 6.49.
Zachód słońca o godzinie 16.38.

Stan pogody

Po rannych mgłach pogoda naogół słoneczna, jednak z przejściowym wzrostem zachmurzenia i możliwością przelotnych deszczów, zwłaszcza na północy kraju. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry z kierunków południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 22—28 października 1934.

1) Apteka Piastowska.
2) Apteka pod Orłem.

Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dnia 28 października dr. Kube, ul. Gdańska 36, tel. 18-40.

„LEKTURA“, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę, po raz pierwszy w tak znakomitej obsadzie ukaże się największy przebój na rynku teatralnym Europy, wielka operetka P. Abrahama **„BAL W SAVOY'u“** w reżyserji M. Dowmunta i pod wytrawnem kierownictwem Pawła Kuczery. W roli Magdaleny ujrzymy primadonnę naszej sceny Marję Nochowicz, Daisy Parker będzie pełna werwy i temperamentu J. Fontanówna, Tangolitą p. Wieczorkowska, Markizem Arystydesem p. Rychter. Pp.: Libicka, Dzwonkowski, Iwański i Rewkowski dopełniają świetnej obsady. Zachwyt wzbudzające toalety pań z pracowni M. Bojarskiej, Gdańska 64.

W niedzielę o godz. 16 po cenach znacznie zniżonych po raz ostatni w sezonie **„PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO“** w reżyserji dyr. Stomy i z p. Chmurkowską w głównej roli kobiecej. Wieczorem zbierze się niewątpliwie drugi komplet widzów na **„BALU W SAVOY'u“**, rewelacyjnej operetce P. Abrahama.

W pełnych próbach znakomita komedja **„ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS“** pod reżyserją St. Dąbrowskiego.

Na marginesie.

Z podatkowej dżungli.

Bajka.

Chociaż się wieszasz przy pańskiej klamce
los nieraz sprawi ci wały —
ustanowiono podatek na samce,
któreby potomstwa nie miały.

Tę podatkową brechnię
wymyślił jakiś znachor,
z którego się śmiano, mówiąc powszechnie,
że lepszy podatek niż bachor.

Naogół jednak zwierzęcy światek
zaciskał pięście,
bo uważano ten podatek
za nieszczęście.
I narzekano na niego społem
a wałach spotkawszy się z wołem,
rozpłakał się nawet w głos
na swój niezawiniony los.

A wół powiada do niego
klnąc także losy wraże:
Cóż chcecie, kolego,
nieszczęście zwykło chodzić w parze!

— **Srebrne gody małżeńskie.** W dniu dzisiejszym przypada 25-ta rocznica ślubu emer. pocztowca Leona Lipińskiego, zam. przy ul. Toruńskiej 6, i jego zacnej małżonki Tekli z domu Markiewicz. Jubilatom wiernym abonentom „Dziennika Bydgoskiego“ od chwili jego założenia, składamy najserdeczniejsze życzenia.

— **„W hołdzie armji narodowej“.** W niedzielę, 4 listopada br. o godz. 12,30 odbędzie się w Teatrze Miejskim wielki koncert poranny p. t. „Polski Biały Krzyż w hołdzie armji narodowej“. Słowo wstępne wypowie p. starosta Stefanicki. Udział biorą Ada Kamińska z Warszawy, p. Marta Chmielarska, p. prof. E. Roesler, chór „Echo“ pod batutą prof. A. Roeslera oraz poczty sztandarowe miejscowych organizacyj społecznych.

— **Zespół orkiestrowy istrumentów serbskich przy Kolejowem Przysposobieniu Wojskowem** urządza w niedzielę, dnia 28. bm. o godz. 12 w kinie „Kristal“ koncert. Cena biletów: parter 20 gr, balkon 40 gr. Całkowity dochód przeznacza się na rzecz powodzian.

Jałmużna za umarłych.

Listopad przynosi myśl o śmierci i przypomina nam tych, którzy już odeszli. Zaludniają się cmentarze. Odwiedzamy drogich zmarłych. Chcemy choćby w tych dwóch dniach wyrazić im swą pamięć. Jakże to jednak uczynić?

I oto otwierają się sakiewki, a grosz jałmużniczy spływa szczodrze.

Ale Chrystus powiedział, że nagrodzona będzie jałmużna dana „jednemu z tych najmniejszych braci...“ to znaczy najbiedniejszych... A oto widzimy pode drzwiami cmentarza wydrwigroszów przeróżnych, darmozjadów i pijaków. Ściągają zewsząd, by żerować na droboci i miłosierdziu. Potrząsają sztucznemi łachmanami, jęczą, kłamią, by za chwilę wyłudzone grosze strwonić, ze szkodą prawdziwej, ale cichej, skromnej nędzy. Jakże to ujemnie wpływa na dających i na tych co biorą, utwierdzając ich w złem.

Cóż więc mamy począć? — pytamy zmartwieni. — Jak mamy odróżnić prawdziwie potrzebujących od oszustwa.

I tu wzrok nasz pada na skromny stolik Siostry Parafjalnej, czy Pani Miłosierdzia. Czekają na grosz miłosierny, by zań kupić co najpotrzebniejsze sierotom opuszczonym, starcom samotnym, rodzicom głodującym.

Teraz już wiemy co i jak mamy czynić.

A słowa dziękczynnej modlitwy prawdziwych nędzarzy, jakże Bogu miłych biegną w ślad ofiary naszej do stóp Najwyższego Miłosierdzia.

Związek „Caritas“.

*

Uwaga: Poza obrębem cmentarzy nie będzie wolno żebrakom zbierać jałmużny na skutek zakazu policyjnego (Ustawa z dnia 14. X. 1927 r. o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa).

Do wszystkich organizacyj społecznych miasta Bydgoszczy.

Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy prosi wszystkie organizacje społeczne o wzięcie udziału pocztów sztandarowych w niedzielę, 4 listopada o godz. 9 w mszy św. na intencję armji w kościele farnym oraz o udział w akademji p. t. „Polski Biały Krzyż w hołdzie armji narodowej“ w Teatrze Miejskim. Zbiórka o godz. 11,45 w szatni teatru.

Niesłychany samosąd przy ulicy Solnej.

Krewka gospodyni z córkami i zięciami usiłowała dokonać samowolnej eksmisji bezrobotnego lokatora.

(kj). Coraz częściej na łamy prasy codziennej przedostają się **wiadomości o mniejszych lub większych awanturach i zatargach między gospodarzami a lokatorami na tle niepłacenia dzierżawy.**

Ostatnio dowiadujemy się o niesłychanej burdzie jaka miała miejsce na **Małych Bartodziejach, przy ul. Solnej 8.** Właścicielką tej realności jest niejaka **Rozalja Janeczko.** Już od dłuższego czasu żyła ona w naprężonych stosunkach z lokatorem swoim **Józefem Bergmanem,** który w oficynie zajmował wraz z żoną i trojgiem nieletnich dzieci **maleńkie mieszkanko.** Powód zatargu był bardzo prosty. Bergman stracił pracę i, jako bezrobotny, **nie mógł punktualnie płacić dzierżawy.** Kiedy nadomiar złego zachorowała Bergmanowi obłożnie żona, sytuacja jego majątkowa uległa tak znacznemu pogorszeniu, że w żaden sposób, mimo najlepszych nawet chęci, **nie mógł on płacić chociażby najmniejszego a konta na częściowe pokrycie zaległego czynszu dzierżawnego.**

Janeczkowa, mimo że jest kobietą i również matką kilkorga dzieci, nieczułą była **na biedę i nędzę, w jaką popadł nie z własnej winy Bergman.** Przy każdej okazji szykanowała niewygodnego lokatora, usiłując za wszelką cenę zmusić go do wyprowadzenia. **Nie mogąc prawnie uzyskać zezwolenia na przeprowadzenaie eksmisji, awanturami i groźbami usiłowała zmusić Bergmana do opuszczenia zajmowanego mieszkania.** Na tem tle dochodziło między nieustępliwą gospodynią a Bergmanem **do coraz częstszych awantur, które niekiedy przybierały charakter pospolitej napaści i wywoływały wśród innych lokatorów oraz sąsiadów powszechne zgorszenie.** W tych dniach **Janeczkowa,** wykorzystując okazję, że Bergman wyjechał na rozprawę sądową do Grudziądza i, że w mieszkaniu pozostała jedynie ciężko chora żona i jego nieletnie dzieci, **razem z córkami i zięciam sprowokowała bezprzykładną burdę.** Awanturnicze towarzystwo, na czele z krewką gospodynią, **powybijało wszystkie szyby w mieszkaniu i zniszczyło doszczętnie drzwi oraz dach małego domku, w którym mieszkali Bergmanowie.** Awanturę zlikwidowało dopiero **przybycie policji,** która spisała odpowiedni protokół. Po powrocie do Bydgoszczy **Bergman natychmiast wniósł skargę przeciwko Janeczkowej do prokuratora.** Awanturującej się gospodyni oraz godnej sympatycznej „mamuni“ rodzinki nie minie niewątpliwie **przykładna kara nietylko za usiłowanie samowolnej eksmisji, lecz również za zakłócenie spokoju i porządku publicznego.**

Z cyklu: Nasze reportaże.

Obcym wstęp za kulisy wzbroniony!

Nasz reporter uczestniczy w generalnej próbie „Balu w Savoy'u“.

(kj). Dawniej się mówiło, że gdzie djabeł nie może, tam babę pośle. Tu, nawet najdzielniejsze i najbardziej pyskate babsko niczby nie wskórało. **Nie wolno wchodzić — i już!** Ale djabeł jest mądry. Wymyślił tedy inny sposób: Poprostu wziął kartkę papieru, wybił na niej numer, przylepił fotografję delikwenta-reportera i nadrukował: **„Legitymacja prasowa“.** Na takie „dictum acerbum“ nawet cerber, pilnujący podwoi zakulisowego świata czarów, musi stulić buchające iskrami szlachetnego oburzenia uszy i, nolens volens, zameldować natręta reżyserowi. To wygląda mniej więcej tak:

— Panie reżyserze!

— Jakiego djabła chcesz? — wrzeszczy Dowmunt z jakiegoś balkonu.

— Tam przyszedł jeden taki...

— Jaki?

— No z tej... Jakże ona?... Z prasy...

— Czego chce? Psiakrew! Tylko przeszkadzają w pracy...

— Wywiad czy co?!...

— Nie mam czasu! Niech się tu nikt nie pęta, bo...

— Wpuścić?

— A wpuść, tylko uprzedź, że nie będę z nim gadał... bodaj go...

Jeszcze 8 minut pertraktacyj finałowych z lekko udobruchanym cerberem.. i oto **jestem na scenie.** Ale „być“ na scenie, a zrobić wywiad z reżyserem — to wielka różnica! Byłem — przysięgam wam, drodzy czytelnicy na brodę Sofoklesa i na ramiona wszystkich Muz, łącznie z Apollinem — ale mówić z Dowmuntem nie mogłem. Opiszę tyło to, **co widziałem w półmroku sceny.**

Po samym jej środku wysokie, rozszerzające się ku frontowi schody, przygotowane zapewne **do próby II aktu.** Przypominam to sobie z poprzednich przedstawień, bo ta „premjera“, to właściwie **„wznowienie“ w nowej obsadzie.** Na samym szczycie tych schodów, głową tonąc w mroku, jak Jowisz w obłokach grzmi „sam“ Dowmunt:

— **Panie Jeżewski! Dlaczego „druga“ nie „pali“?!**

Jaka „druga“? — myślę sobie... i dlaczego akurat „druga“ ma „palić“?

I co palić?... Cygara?... Papierosy?...

— Już zaraz daję! — odpowiada jakiś głos z nad mojej głowy.

Na scenie robi się jaśniej. Już widać całą postać Dowmunta, stojącego na szczycie schodów w postawie Napoleona Wielkiego na murach Kremlu. Zapłonęła rampa. Jestem z natury dość inteligentny, więc od razu się domyśliłem, że ta „druga“ to miała

Do ankiety: Blaski i cienie Bydgoszczy.

Bydgoszcz na tle zagadnień rozdziału państwa na okręgi administracyjne.

V.

Przy przeprowadzeniu podziału państwa na okręgi administracyjne trzeba **pogodzić ze sobą potrzeby administracji rządowej z potrzebami administracji samorządowej.** Ideałem administracji rządowej są małe okręgi — co jest sprzeczne z interesami samorządu. Podstawą samorządu jest bowiem: 1) duża rezerwa ludzi, 2) byt albo niebyt samorządu zależy od tego, czy ma wystarczającą podstawę materjalną.

Powyższe jest przedmiotem sporów między województwem pomorskiem i poznańskiem. Woj. pomorskie jest bowiem biedne i dopomina się odstąpienia na jego rzecz kilku bogatych powiatów północnych z województwa poznańskiego. Przed tem naturalnie broni się woj. poznańskie. Powstał więc projekt, aby woj. poznańskiemu oddać w rekompensacie niektóre powiaty woj. łódzkiego.

Interes Bydgoszczy przemawia za tem, by została ona wraz z okolicznemi powiatami przyłączona do województwa pomorskiego. Byłoby to zresztą zgodne z tendencją gospodarczą, kulturalną, demograficzną i t. p.

Wówczas niewątpliwie Bydgoszcz, jako miasto hajwiększe, odpowiadające warunkom, które uwzględnia się przy podziale państwa na okręgi administracyjne, miałaby **największe** szanse, by stać się stolicą województwa. Taki stan rzeczy spowodowałby, iż Bydgoszcz przestałaby płacić olbrzymie sumy Poznaniowi z tytułu należenia do woj. poznańskiego (około 300 tysięcy złotych rocznie), oraz przyczyniłby się do podniesienia znaczenia miasta, szybszego jego rozrostu i polepszenia jego dobrobytu.

Szóstym momentem o którym trzeba pamiętać przy przeprowadzeniu podziału Państwa na okręgi administracyjne jest **wzgląd polityczno-narodowościowy.** Jest to jednak kwestja bardzo trudna do właściwego rozwiązania. Na ziemiach wschodnich mamy mniej lub więcej mieszaną narodowościowo ludność. Trzeba więc tam przy wykreślaniu okręgów administracyjnych uwzględnić także ten moment narodowościowy. I w jednym wypadku trzeba niektóre ziemie skupić, inne znów rozerwać, aby odpowiednio rozkładać elementy polskie, które mają być rozsadnikiem i krzewicielem idei polskiej. Z tego powodu istnieją liczne spory o właściwe wyznaczenie granic okręgów, co szczególnie zaznacza się w odniesieniu do województw: wileńskiego, poleskiego i lwowskiego. Ten pogląd polityczno-narodowościowy skłonił swego czasu Rosię do podwojenia liczby gubernij w Królestwie po powstaniu z 1862 r.

Ten sam wzgląd zniewolił Prusy do tego, że w osiemdziesiątych latach zeszłego stulecia powiększyły znacznie na ziemiach polskich liczbę powiatów. Chodziło tu miano wicie o to, aby przez napływ urzędników niemieckich stworzyć jak najwięcej niemieckich ośrodków wśród ludności polskiej. Tym momentem kierowali się też Niemcy, tworząc w Bydgoszczy obwód regencyjny t. zw. „Regirungsbezirk“. Miał on bowiem służyć im za bastjon niemieckości na tutejszych ziemiach. Obecne stosunki narodowościowe **w Bydgoszczy** przedstawiają się **mniejwięcej** w sposób następujący: 87% Polaków, 9% Niemców, 4% żydów i innych. A więc, jak widzimy, w Bydgoszczy **góruje bezwzględnie element polski** i dlatego stosunki narodowościowe przedstawiają się prawie że jednolicie.

M. Szukalski.

być druga rampa. Innyby się napewno nie domyślił...

— **Spuszczać horyzont!**

— **Te, Kopydło, daj no „szprajsę!"**

— **Panie Kola, gdzie zakrętki?**

— **No, co się gapisz? Podeprzyj!**

— **Rekwizytor, dawać telefony na scenę!**

— **No, zaraz! Przecież się nie rozerwę!**

Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej rośnie jakaś sala... Potrącono mnie w ciągu trzech minut 68 razy. Dobrze mi tak. Poco się tam wtranżoliłem?! Wychodzę na korytarz i kieruję się do „palarni". Tutaj też gwar niesamowity: Orkiestra, o piętro niżej, stroi instrumenty, próbuje swoje „partje".

Wszyscy grają naraz, lecz każdy coś innego. Kakofonja niemożliwa.

Za parę minut 10-ta. Właściwa próba rozpocznie się za chwilę. Do palarni raz-po-raz ktoś wchodzi pozdrawia obecnych, wiesza palto na wieszaku...

To chór się zbiera. Solistów jeszcze nie widać. A może są, tylko w tem mrowiu ludzkiem trudno ich zauważyć. Słucham urywków rozmowy, bo przecież napisać coś muszę.

— Ho, ho! „Kanguru" musi być bisowany! Jak ona tańczy! Wczoraj na próbie myślałem, że ze skóry wyskoczy! (Aha, myślę — **to o Pontance mówią...**)

— Tak, — mówi gość z czuprynę papuasa — jak **Fabian** ułoży taniec, to już bis murowany! To jest baletmistrz!

Jakiś sopran zaczyna śpiewać „Tangolitę".

— Nie wysilaj się — rzecze tenorek — **Nochowicz** chcesz zakasować?! Lepsze od ciebie bywały, a nie dałyby rady.

— Szczególnie w tej partji.

— Prawda! A ten duet z **Rychterem**, śliczny, co?

— A **Iwański zły?** Patrzcie, jak się dramat wziął do galopu! I śpiewa i tańczy... i gada — pierwsza klasa!

Do palarni wpada mała postać w oficerskim mundurze. To **por. Kuczera, kapelmistrz. „Wołodyjowski"** naszego teatru: W małem ciele — wielki talent!

— Chór w komplecie? Wszyscy są?

— Są, są dyrektorze!

— No, to chodźcie dzieci na scenę. Dopóki niema solistów, przedzie my raz dwa prolog.

Palarnia pustoszeje. Za minutę 10-ta. Zaraz się zacznie **próba, pełna trudu i mozołu praca nad tem, by tobie, widzu, dać jaknajwiększe sumę wrażeń. By dać ci, widzu teatralny, wzruszenie estetyczne w formie pięknego tonu, okrągłego gestu, dobrego dowcipu, co ognistą racą śmiechu wedrze się w szarą monotonność twego codziennego życia.**

Wszedłem za kulisy wesoło i lekki, jak ptaszek. Wyszedłem z poważną zadumą na czole. Nie myślałem nigdy o tem, **że to, co dla nas wieczorem stanowi lekką i przyjemną rozrywkę — to wypełnia innym ludziom całe długie i żmudne dnie, miesiące i lata... Szanujmyż za to tych ludzi, którzy dają nam teatr! Oni ciężko i z zamiłowaniem pracują — dla naszej rozrywki!**

—:—

— **Nalepki akcji katolickiej na dzień** Chrystusa Króla są do nabycia w ekspedycji „Dziennika Bydgoskiego", Poznańska 12 oraz we filji ul. Dworcowa nr. 5.

— **Rada dla młodych gospodyń.** Młoda gospodyni zawsze się obawia, czy delikatne tkaniny z jej wyprawy nie zniszczą się w praniu. Obawy jej okażą się płonne, o ile użyje Radionu, uniwersalnego środka do prania. Delikatne tkaniny, jedwabie, batysty a nawet koronki prać można w Radionie. Dlatego do prania zarówno zwykłej bielizny jak i delikatnych tkanin — tylko RADION.

Paryska „technika urody".

Uroda Warszawianek ma na świecie ustaloną sławę. Gorujące urodą nad Paryżankami, warszawianki uznają jednak wyższość paryskiej „techniki urody", kosmetyki. Same chętnie z metod i środków paryskich korzystają. Taki naprzykład puder paryski 5 Fleurs Forvil, ze składników roślinnych, nieszkodliwy, delikatny, wonny i dobrze przylegający jest poprostu niezastąpiony, to też piękne warszawianki chętnie go stosują.

Nominacja dra Witolda Bełzy.

Dyrektor Biblioteki Miejskiej, dr. Witold Bełza, mianowany został naczelnikiem miejskiego Wydziału Kultury i Sztuki. Na turalnie dyrekturę Biblioteki dr. Bełza zatrzymuje nadal, a tylko do jego wielu trudnych i odpowiedzialnych zajęć przybywa jeszcze jedno, dla miasta bez wątpienia najważniejsze, bo urabiające oblicze duchowe Bydgoszczy.

Prezydentowi Barciszewskiemu należy się serdeczna wdzięczność ogółu za powierzenie tak doniosłych dla miasta zadań człowiekowi, którego wiedzy i energji Bydgoszcz ma już wiele do zawdzięczenia! Pierwszy pomnik Sienkiewicza w Polsce był przecież jego dziełem. Jego też dziełem jest słynna na cały świat publikacja „Na Dziesięciolecie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy", dzięki której to publikacji miasto nasze stało się ośrodkiem zainteresowania całego kulturalnego świata. Gdybyśmy to na innych polach mieli do zaznaczenia takie same sukcesy! Bydgoszcz wyrosłaby wtedy do wzorowego municipium, nietylko Polski, ale i wielkiej części zagranicy.

Małe bolączki wielkiej Bydgoszczy.

O sztuczny lód w Rzeźni Miejskiej.

Piszą nam:

Doniedawna można było w Rzeźni Miejskiej kupić ćwiartkę lodu za 25 gr. To była najmniejsza ilość, jaką wolno było nabyć. Naturalnie że i ta ćwiartka w małem gospodarstwie domowem starczyła ponad zwykłą potrzebę. Nieraz połowa lodu się zmarnowała, ale przy wydatku 25 groszy można się było z tem pogodzić.

Obecnie Rzeźnia zaprowadziła przy sprzedaży lodu inny proceder, dla klienów bardzo uciążliwy, a wielu klientom nawet uniemożliwiający nabywanie tego tak nieraz potrzebnego artykułu. Oto pojedyńczo lodu nie można już kupować, tylko trzeba zaabonować pewną ilość bryl, a minimalny zato abonament wynosi 5 zł. Pytam się, która gospodyni może w dzisiejszych czasach wyłożyć 5 zł na lód? A jeśli ona tego lodu potrzebuje wyjątkowo tylko, np. na okłady dla chorego? Czy ona koniecznie aż 5 zł musi kosztować! Może panowie kalkulanci handlowi w Rzeźni zastanowią się, jaką krzywdę wyrządzają tem postanowieniem szerokim a niezamożnym konsumentom, i przywrócą detaliczną sprzedaż lodu.

Czy tabory cygańskie muszą koczować na ulicach miasta?

Bydgoszcz jest pewnie jedynem z wielkich miast, gdzie tabory cygańskie rozbijają swe namioty na ulicach miasta, wyprzęgają konie, zanieczyszczają bruk, a cyganki i cyganiątka rozbiegają się po okolicznych domach, niby to ze zamiarem wróżenia głupim ludziom, a w rzeczywistości aby kraść co im pod rękę wpadnie. Podnoszę głos w tej sprawie dlatego, ponieważ onegdaj wyłudziła służąca za zakupami do kolonjalki, dając jej na ten cel 20 zł. Spotkała głupią dziewczynę cyganka, a widząc banknot w jej ręku, przystąpiła do niej i powiedziała jej, że czeka ją niebawem ciężka choroba i śmierć, od której może się tylko uchronić, dając jej (cygance) ten banknot, przy pomocy którego ona chorobę odczaruje.

Wystraszona dziewczyna faktycznie wręczyła cygance 20 złotych a do mnie wróciła z płaczem, że dała cygance pieniądze, aby się przed zapowiedzianą śmiercią ratować. Nie mogłem się nawet bardzo na dziewczynę gniewać, bo wiem, że każda inna z jej sfery zrobiłaby to samo. Ale policja powinna te zakałę cygańską trzymać zdala od miasta i ścigać tego rodzaju szantaże, oparte na ludzkim zabobonie i na ludzkiej głupocie.

—:—

Wiedza to potęga!

Nadzwyczaj pomyślny wynik wpisów na Uniwersytet Powszechny w Bydgoszczy.

Jak pilną była potrzeba takiej instytucji na terenie miasta Bydgoszczy, świadczy o tem ilość zgłoszeń w pierwszym dniu wpisów, t. j. 22. bm. Oto w dniu tym zgłosiło się 21 kandydatów, z pośród których przyjęto 19. Zgłaszają się osoby poważne, pragnące uzupełnić swoją wiedzę w zakresie nauk społecznych, humanistycznych i przyrodniczych. Pomiędzy kandydatami przeważają pracownicy umysłowi, zarówno kobiety jak mężczyźni.

Zainteresowanym już dziś donieść możemy, że wykładów podjęli się wybitni bydgoscy prelegenci - profesorowie zakładów średnich. Kierownictwo objął prof. Wł. Porzyński. W programie Uniwersytetu Powszechnego jest również urządzanie odczytów publicznych w każdą niedzielę. Cykl obejmie wszystkie dziedziny wiedzy w 30 wykładach syntetycznych.

Na liczne zapytania odpowiadamy, że słuchacze Uniwersytetu Powszechnego otrzymają w dniu 15 kwietnia 1935 r. świadectwa; **świadectwa te nie dają żadnych uprawnień szkolnych.** Wpisy kandydatów potrwają do 5 listopada br. i odbywać się będą w Państwowem Gimnazjum Humanistycznem codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w godz. 7—8 wieczorem.

— **Kto zgubił?** W Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy — oddz. Porz. Publ. złożonoo na stępujące znalezione przedmioty: łańcuszek z medalikami, klucze, skrzynkę z zawartością, rower męski oraz paczkę z zawartością. Prawo własności należy zgłosić w wymienionym urzędzie, ul. Grodzka 25, pokój 19.



U golibrody.

— Pan redaktor czytał sprawozdanie od komitetu powodziowego? Uj, jaka szkoda! Pan byłby sze z niego dowiedział, że Warszawa dała na bidnych powodzianów półtora tysząca krawatów i pietnaście kilo nut do grania z nich na fortepianu. Widzi pan redaktor, to sze nazywa filantropijny stolicy! Jaby sam chciał być taki bidny powodzian, aby ja dostał krawatki i mógł szebi na ni powiesić.

Ale jeszcze lepszy kawały to są te nuty na fortepianu. Pan rozumi: to jest bardzo miły rozrywki dla taki nieszczęśliwy ludzie. On może podług te nuty gwizdać na swojego losu. Przy takim melodyjnym koncertu łatwi sze zapomina o katastrofy.

Wi pan, co jeszcze powinno być w spisu ofiar? Kilka piżamy, biustonoszy, elektroluksu, kawioru, puder na gęby, lornetki, krem do masażu, kanarki, musztardy, rakiety do tennisu i hygienicznego papieru. Co więcy taki powodzian może chcieć od swoi współobiwatele? Ma kultury i wyrafinowanego luksusu. A urządzić im jeszcze akademji i capstrzyku z fakelcugiem — to oni mogą Panu Bogu dżękować, że zrobił na nich takiego dopustu i że oni mogą korzystać z dobrodziejstwa miłości bliźniego.

A pan zna uchwały magistratu w Warszawy, że kominiarze muszą mieć mundurów? Mnie to sze bardzo spodobało. Bo niech Bóg broni, żeby do komina miała sze dostać niestosowny osoby. Co kominiarze będą mieli na głowy — pan sze pita? Ja miszle, że tradycyjnego cylindru, tylko un bedzi dwa razy wyższy niż teraz. A na cylinder dostanie magistrackiego herbu. Pan ma pojęcie o taki parady? Skąd magistrat wżon tego pomysłu — chce pan wiedzić? Od Sanacji. Una munduruje uczni, pocztowcy, komorniki — to czemu i kominiarz nima mieć uniformu? Co pan chce — przecie i złodziej, jak go zamkną do paki, dostaje drelichowego munduru, beretu i własny menażki. To magistrat warszawski powinien i dla swoich koni sprawić na żyme raglany z metalowe guziki i z czerwone wyłogi.

A o tem też pan wi, że dodatki do dodatki od podatki dostaną nowe dodatki? To jest bardzo racjonalny polityki finansowy. Szkoda, że kto nie obmiszlał jeszcze nadatki i dobrowolne datki do podatki. W ten sposób z jednego złoty możnaby zrobić oszem albo i sto złoty. Ktoby sobie wtedy co robił z deficytu w budżetu?

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

W poniedziałek, 29 bm. o godz. 19 w lokalu, ul. Poznańska 14 m. 6 **wieczór radjowy.** Pogadanka na temat: „Psychologja duszy". — Podaje się do wiadomości, że odbywa się rejestracja członków.

W środę, 31 bm. odbędzie się **zebranie plenarne.** Referat p. t. „Rosja bolszewicka". Herbatka. Ogłoszenie ankiety.

Święto Chrystusa Króla.

Jak w ubiegłych latach, tak i w r. bież. obchodzić będzie parafja farna święto Chrystusa Króla w niedzielę, 28. bm. bardzo uroczyście.

Uroczysta suma z okolicznościowem kazaniem o godz. 10, a po nieszporach o godz. 16 uroczysta akademja w sali Domu Katolickiego. W programie: Zagajenie — prezes P. A. K. Chór — Tow. śpiewu Św. Wojciecha. Słowo wstępne — dyr. Polakowski. Kwartet smyczkowy. Referat — prof. Bałachowski. Deklamacja.

Najlepszy kolarz Polski p. Więcek w Bydgoszczy.

Sekcja kolarska przy T. G. Sokół V zamyka swój sezon kolarski w niedzielę, dn. 28 bm. o godz. 13.30 na boisku im. Świtały z bardzo urozmaiconym programem: 1) bieg naprzełaj 20 km., start i meta na boisku im. Świtały. 2) Bieg 20 okrążeń na bieżni żużlowej. 3) Bieg 1-godzinny na bieżni żużlowej. Ten ostatni bieg zapowiada się niezwykle ciekawie, gdyż udział biorą zawodnicy z Łodzi, Grudziądza, Torunia i innych miast z Więckiem Feliksem z Łodzi na czele. Wstęp dla dorosłych 25 gr, dla dzieci 10 gr.

—:—

— **Chętnie stwierdzamy.** Lokatorzy dawniejszego hotelu Pomorskiego przy ulicy Podgórnej 1 i Melchjora Wierzbickiego 3, zamienionego ostatnio na mieszkania prywatne, wyjaśnili w redakcji, że sami przyłożyli ręki do oczyszczenia tego domu z kobiet lekkich obyczajów.

— **Miłosierdziu bliźnich gorąco polecamy** biedną matkę, która nie ma swego nowonarodzonego dziecka gdzie położyć. Litościwe serca błaga się o użyczenie strapionej matce jakiego **wózka dziecięcego** ewtl. plecionej większej kobiałki. W doręczeniu pośredniczyć będzie nasza redakcja.

—:—

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie plenarne w sobotę, 27 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Wincentego Kujawskiego.

Członków i sympatyków zaprasza zarząd Koła.

Z bolączek naszego radja.

Niewyczerpany temat.

KUKUŁKA CZY PUHACZ. — SMĘTNA FALA. — HANDEL, HANDEL! — NIE BLAMUJMY SIĘ.

Bolączki programowe **stale się gromadzą** i, aż proszą, aby je poruszać, omawiać, prostować w nich krzywizny i odchylenia, **sprowadzać zastosowanie programu na tory ogólnych wymagań,** wydostawać je z pola krótkowzroczności czynników radjowych i naświetlać reflektorami szczerego wypowiedzenia się. Układ bowiem programu całotygodniowego **nastręcza tyle tematów,** że wystarczą jeszcze na kilka feljetonów.

Weźmy pod pióro choćby taką „Kukułkę wileńską" vel „Lożę szyderców", vel „Smorgonię". Jeżeli to już jest kukułka, to winna ona według prawa leśnego o godzinie 23 m. 5 spać gdzieś w dziupli, **a nie kukać o północy** i upodabniać się do puhacza. Jeno, że wileńscy „szydercy" kpią sobie najwidoczniej z tego, czy ich kto słucha, lub nie, więc nie biorą pod uwagę spóźnionej pory, choć o tym czasie i niedźwiedź smorgoński już drzemie.

Wesołego „Kukułki wileńskiej" kukania radby niejeden posłuchać, dajmy na to, **o godzinie 21.30,** kiedy po pracy i przechadzce wieczornej, każdy chętnie siądzie przy głośniku, aby wchłonąć w siebie strumień zdrowego humoru, uśmiać się z szyderczych powiedzonek i błyskotliwych dowcipów smorgończyków. Wyczekiwanie jednak do późnej godziny w dniu sobotnim niecierpliwi, powiedzmy otwarcie, wściekle nuży radjosłuchaczów, z których jedni muszą przetrawiać komunikaty, inni słuchać obcych stacyj zanim przyjdzie ta „zaczarowana" godzina. Chyba nie z woli „Kukułki" się to dzieje?

Pod szczęśliwszą gwiazdą narodziła się „Fala lwowska". Godzina 21-a w sam raz, zwłaszcza w niedzielny zimowy wieczór. Tylko ta „wesołość" spadła coś z tonu.

Ktoś pewnej niedzieli krzyknął przy głośniku:

— To ma być wesoła, prędzej smętna fala!

Niestety! Łatwiej się śmiać, niż do śmiechu pobudzać.

Skarbnica świetnego humoru sympatycznych Lwowian jakby się wyczerpywała. Trzeba ją na gwałt **naładować świeżym prądem z nowego materjału autorskiego.** Wtedy i „Wesoła piątka" nie będzie brzmiała zbyt sentymentalnie, a Tońko i Szczepko nie będą usiłowali krzykliwością tuszować **coraz słabsze teksty swych djalogów.**

Nie wiem, czy słusznie żalił się na nich jeden z radjosłuchaczy, że ich obecnie coraz mniej rozumie.

A kto mi powie, poco do programów wprowadzono **koncerty reklamowe?** Czyżby w celach zarobkowych?

Wobec tego niech „speaker" tę audycję tak rozpoczyna:

— Handel, handel! Kupuję, sprzedaję kapelusze damskie i męskie, sztuczne zęby, garderobę, futra, proszki na żółtaczkę, bieliznę, smarowidło do wozów i t. d.

A do tego niech przygrywa, jak obecnie, pianisimo gramofonik radjowy, będzie to w rezultacie wspaniały reportaż z kramika żydowskiego.

Znudziły nas „rozmaitości", wyszukano nam „koncerty reklamowe".

W tem radju zawsze znajdą wyjście. Tylko **przed blamażem nie zapobiega się** i pozwala na zapowiadanie koncertów, transmitowanych przez Niemców, taką okropną niemczyzną, jakby nie było tam nikogo znającego poprawnie język niemiecki.

Przed mikrofonem stanąć powinien człowiek, który **umie i wie jak się przemawia do cudzoziemców.** Wusław.

Ostatni dzień
wielkiego procesu bydgoskiego
Wynik ogłoszony będzie w niedzielę przed południem.

W wielkim procesie przeciwko byłym dyrektorom Banku Stadthagena pp. Bauerowi i Pampuchowi oraz p. dyr. Rolbieskiemu zabrała we wczorajszy piątek przed południem głos reszta obrońców oskarżonych. Jako pierwszy przemówił obrońca osk. Bauera **adwokat dr. Kuziel.** Ze względu na interesujące wywody, przytaczamy pewne ustępy przemówienia.

Nasamprzód obrońca scharakteryzował ogólne tło i podłoże, na jakiem wyrosła sprawa Stadthagena. Jego zdaniem oskarżeni nie ponoszą winy w upadłości banku. Winę ponosi kryzys, ten sam kryzys, który spowodował załamanie się tysięcy innych banków a na kryzys nie było lekarstwa. Trzy dni trwająca **rozprawa nie wykazała, ażeby ktoś z oskarżonych coś ukradł.** Oskarżony Bauer dziś jest zrujnowany i zupełnym nędzarzem. Na upadłości tak się dorobił, że w chwili, gdy siedział w więzieniu, obrońca szukał pożyczki 100 złotych dla żony Bauera, bo nie miała na życie. Mówiono, że Bauer ma kamienice zagranicą w Berlinie i Londynie, stwierdzam publicznie, że Bauer niema kamienic.

Sprawę finansowania Löhnerta obrońca omówił bardzo dokładnie. Löhnert był kiedyś firmą potężną. Wyrabiając maszyny cementowe, miał kolosalne dostawy i zatrudniał 500 ludzi. Na terenie Bydgoszczy był potęgą przemysłową.

Zmieniło się wszystko z chwilą, gdy Bydgoszcz weszła w skład państwa polskiego. U nas fabryk maszyn cementowych było tak wiele, że Löhnert, chcąc się utrzymać na powierzchni, musiał zrezygnować z fabrykacji maszyn cementowych i przerzucić się na maszyny dla cukrowni. Podczas tej zamiany, urzędujący wówczas **inż. Tarnowski, poczynił tak nadmierne inwestycje,** że to zgubiło firmę, tembardziej, że przechodząc na nowy dział produkcji, musiała w związku z tem wszędzie — jak to określa obrońca — płacić „frycówkę" i na dobitkę wówczas rozpoczął się kryzys.

Fabryka Löhnerta upadła również jako ofiara kryzysu i konjunktury.

Przechodząc do omówienia sprawy weksli nakielskich, obrońca stwierdza, że Löhnert uznaje tą pretensję Cukrowni Nakło. Pieniądze te nie są stracone. Löhnert ma bowiem **majątek wartości 6 miljonów złotych.** Obecnie trudno sprzedać, gdyż z powodu kryzysu niema rynków zbytu, ale niech tylko poprawi się konjunktura, Löhnert regulować będzie wszystko. Cukrownia Nakło nie może zatem uważać pieniędzy za stracone, lecz jako odroczenie płatności cukrownia może to ścierpieć, gdyż jak wiadomo, cukier ogólnie dobrze krzepi cukrownie. Pieniądze z weksli prolongacyjnych zaś zużyła firma Löhnert głównie na wypłaty pensji i płac swych urzędników i robotników. Sprawę weksli nakielskich uważa obrońca za nieszczęśliwy, tragiczny splot interesów, który daje tylko pozory winy i przestępstwa oskarżonych.

W końcu w ostrych słowach napiętnował obrońca **biegłego Marciniaka,** jako człowieka stronnego i występującego w roli oskarżyciela. Zarzucono biegłemu bardzo dużo nieścisłości a dzięki orzeczeniu, zawierającemu tak bardzo wielką ilość błędów, osk. Bauer siedział prawie trzy miesiące w więzieniu. Obrońca wnosi o uwolnienie p. Bauera.

Obrońca osk. Pampucha **mec. Śmigielski** w dłuższem przemówieniu stara się udowodnić zupełny brak winy dyr. Pampucha. Dyr. Pampuch ofiarował cały swój majątek i oszczędności a nawet w kilka dni przed upadłością, gdy zabrakło pieniędzy w banku, sprzedał nieruchomość żony i uzyskaną gotówkę ulokował w banku, gdyż wierzył w dalsze istnienie banku. Osk. Pampuch nie działał zatem rozmyślnie na szkodę banku. Obrońca wnosi o uwolnienie.

Jako ostatni zabrał głos **mec. Domke,** omawiając kwalifikację prawną oskarżenia, dowodzi, że niema tu żadnych cech oszustwa a nawet wogóle przestępstwa ze strony oskarżonych. Działali może w nieporządku, ale w dobrej wierze. Sprawa ta jest wybitnie sprawą cywilną a nie karną. Przechodząc następnie do omówienia roli p. Bauera w sprawie weksli nakielskich, obrońca stwierdza, że członek Rady Nadzorczej nie może być odpowiedzialny za poszczególne transakcje przedsiębiorstwa. Rada Nadzorcza bowiem jest organem kontrolnym o charakterze raczej ideowym, który nadaje kierunek ogólnego rozwoju przedsiębiorstwa. Przewód sądowy absolutnie nie wykazał winy p. Bauera, wobec czego również prosi o uwolnienie.

Ostatnie słowo oskarżonych.

Po przemówieniach obrońców przewodniczący udziela głosu oskarżonym do ostatniego słowa. Wszyscy oskarżeni bardzo wzruszeni proszą sąd o wyrok uwalniający.

Osk. Rolbieski: Sześćdziesiąt lat żyłem zgodnie z sumieniem mojem i nigdy nie rzyszłem honoru. Dziś znajduję się na ławie oskarżonych. Nie czując się winnym, proszę Wysoki Sąd o wyrok uwalniający.

Osk. Bauer: Ciężką przechodziłem młodość i oddałem ojczyźnie to, co się należało. Poświęciłem się pracy gospodarczej. Nie jestem zdolny do jakiejkolwiek nieuczciwości i nie poczuwam się do żadnej winy w tej sprawie. Nic mi też w sądzie nie udowodniono. Zdejmijcie to odium, Panowie Sędziowie, które na mnie ciąży przez śledztwo. Siedziałem w więzieniu śledczem. Gdy szukałem w książkach, co mi się zarzuca, aresztowano mnie nagle, ażeby nie mataczyć. Przez wyrok uwalniający zdejmijcie Panowie to odium, które mnie prześladuje na każdym kroku.

Mam liczne odznaczenia za moją pracę. Współdziałałem przy tworzeniu polskiej Bydgoszczy i jeszcze raz zapewniam, że nie jestem zdolny do nieuczciwości. Dajcie mi nareszcie drogę do pracy, Panowie Sędziowie — oświadcza wkońcu p. Bauer, zalewając się łzami — którą mi zamknięto, bo chcę pracować.

*

Przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku w niedzielę, dnia 28 bm. o godzinie 11 przed południem.

Zelazną miotłą policja oczyszcza
Bydgoszcz z mętów.

(kj) W związku z wzrastającą na terenie naszego miasta falą przestępczości, wydział śledczy policji bydgoskiej przeprowadza **liczne obławy w śródmieściu, a przedewszystkiem na peryferjach, w poszukiwaniu za podejrzanemi indywidami i różnego gatunku elementami przestępczemi.**

W ręce dzielnych wywiadowców śledczych wpadła ostatnio **spora garstka osobników, oddawna znajdujących się w kolizji z prawem.**

M. in. aresztowano aż **22 złodziei, poszukiwanych przez sądy,** po jednym oszuście i paserze oraz 5-ciu znanych władzom awanturników.

Na swoją rękę urządziła obławę **brygada obyczajowa naszego wydziału śledczego.** Ujęto dziewięć kobiet, podejrzanych o uprawianie tajnego nierządu, oraz kilka dziewczyn lekkich obyczajów, uchylających się od badania lekarskiego.

Ponadto brygada obyczajowa dokonała **lotnych rewizyj w różnych podejrzanych hotelikach i domach noclegowych.**

—::—

Zniżka ceny chleba.

Zarząd Miejski — oddział powiat. władzy admin. ogólnej — podaje do wiadomości, że w związku ze spadkiem ceny mąki, **maksymalna** cena za bochenek chleba wagi 1½ kg. z mąki żytniej 65-procentowej, nie powinna przekraczać **45 groszy.** Zarząd Miejski ostrzega równocześnie piekarzy i sprzedawców pieczywa przed pobieraniem ceny wyższej od wymienionej i zaznacza, że winni podawani będą do odpowiedzialności karno-sądowej z art. 268 k. k.

Dla przypomnienia.

Wieża Bismarka w Bydgoszczy

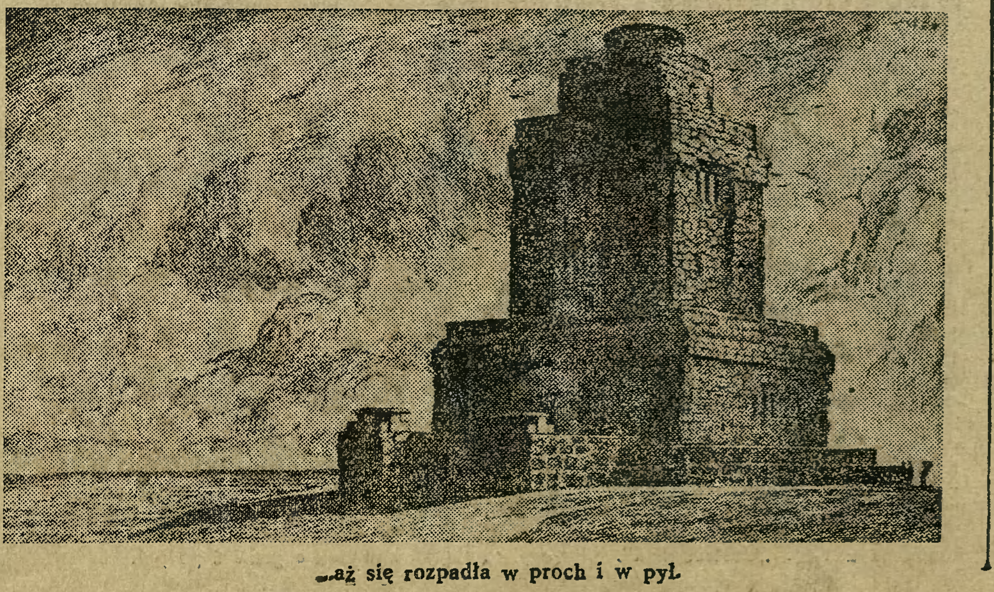
Deutsch soll die Ostmark sein,
bis er in Trümmer sank...

Co złe dłoń Boża sama skruszy, co dobre — uczci Bóg i świat! To odwieczna prawda. Narzędziem opatrzności Boskiej byli widocznie ci nieznani sprawcy, którzy na wiosnę 1928 roku wysadzili w powietrze wieżę Bismarka, która od roku 1913 dominowała nad miastem i jego okolicą. I sprawdziła się przepowiednia budowniczych, zacytowana na wstępie po niemiecku, że dopóki ta wieża się nie rozpadnie — panować będzie niemczyzna na Kresach. Runął w gruzy pomnik naszej niewoli, — pomnik, który szpetnym swym wyglądem przypominał piec bałwochwalców Baala, do którego wrzucono biblijnych młodzieńców.

Znikła koszmarna noc i nastał dzień. Ale nie wolno nam zapominać, że spadkobiercy idei Bismarka: scalenia Niemiec, połączenia z Austrją i **parcia na wschód** (Drang nach Osten), jeszcze nie wymarli. On to wszczął niezakończoną dotąd w Niemczech walkę z duchowieństwem katolickiem, — on ograniczał wolność prasy, znajdując tu naśladowców, — on przeprowadził w sejmie pruskim prawo upoważniające rząd do założenia komisji kolonizacyjnej z kapitałem 100 miljonów marek w celu **wykupowania ziemi z rąk Polaków.** Ślady tej kolonizacji widzimy naokoło.

Inicjatywa zbudowania wieży Bismarka właśnie w Bydgoszczy, wyszła od tutejszego Ostmarkenferajnu. Na wieczorku u Patzera 1 kwietnia 1905 r. zaczęto kwestować. Zebrano niewiele, bo tylko 70 marek. Urzędnicy-karjerowicze zwrócili się po dalsze datki do kupców-dostawców; nie pominięto również bogatych żydów. Do **„komitetu stu"** który się zebrał 7 lutego 1907 w sali Dickmanna (teraz nazywa się „Pod Lwem") wciągnięto **Aronsohna i Friedlaendera** z banku Stadthagena, aptekarza **Jakoba,** rzeźnika **Lachmanna i rabina Waltera.** Duchowieństwo protestanckie na czele z pastorem-hakatystą **Assmanem** przybyło w komplecie, nie zjawili się tylko księża katoliccy, mając ku temu słuszne powody. W tym zespole nie zabrakło oczywiście renegata i przechrzty **Swensitzky'ego,** budowniczego miejskiego. Właściciel tartaku **Bumke** kupił „okazyjnie" plac na wzgórzu w Małych Bartodziejach, który za 10 tysięcy marek odstąpił komitetowi. Kapitalista **Robert Dietz** stał się „duszą" komitetu, któremu nieoficjalnie patronował prezydent regencji bydgoskiej **Dr. von Guenther,** zausznik Tiedemanna, wodza Ostmarkenferajnu. Zwrócono się po pomoc do dzierżawców domen państwowych i do wielkiego przemysłu na zachodzie. Urządzono **loterję** na budowę wieży Bismarka, wypuszczając 20.000 losów po 1 marce, i rozpisano konkurs wśród architektów. Wpłynęło **238 projektów.** Pierwszą nagrodę (800 marek) przyznano architektowi Waltherowi z Berlina. Koszta wzniesienia budowli preliminowano na 38.000 marek, faktycznie jednak wyniosły one **110 tysięcy marek,** razem z gruntem i plantacjami.

Kamień węgielny położono 8 maja 1911 r. Uroczystość miała charakter luterańsko-masoński. Mistrzem ceremonji był pastor Assmann, asystował mu w wolnomularskim fartuchu **budowniczy Wiese.** Do fundamentów wieży użyto 700 sześciennych metrów głazów polnych oraz kamieni wydobytych ze zburzonego pod Blankami **starego muru miejskiego,** którym, jak wiadomo, było opasane miasto od strony wschodu i południa. Mur ten zaczęto wnosić w roku 1484. (Szczątki, po zniszczeniu wieży Bismarka, zabrano na fundament dla nowej elektrowni). Żelastwo potrzebne podarowała firma Kolwitz, ogrodzenie ufundowała fabryka Fiebrandta, olbrzymie paleniska odlał z żelaza Eberhardt. Czterometrową figurę krzyżaka, zdobiącą portal wieży 25-metrowej, rzeźbił Rénard na koszt rządu pruskiego. Wnętrze ozdobiono flisami z czerwonego marmuru i 25 tablicami śpiżowemi. Jedną z nich ufundował **cesarz Wilhelm II,** wróg starego kanclerza. Uczynił to wyjątkowo, za namową swego doradcy Valentiniego, by zadokumentować swe **antypolskie** nastawienie.



„aż się rozpadła w proch i w pył."

Wieżę oddano gminie na wieczystą własność. Odsłonięcie wieży odbyło się 25 maja 1913 r. z okazji zjazdu rady naczelnej Ostmarkenferajnu. Niemcy urządzili **pochód przez miasto.** Warsztaty kolejowe i fabryki odkomenderowały swych ludzi. Mimo to pochód nie sprawiał tak wielkiego wrażenia, jakiego się spodziewać było można. Gdyby nie 400 kolonistów, dzieci szkolne i urzędnicy zależni, pochód nie byłby wcale okazale wypadł. W dekoracji miasta prym dzierżyli **żydzi.** Ludność **polska** zachowała się z godnością i powagą, unikając zetknięcia się z hakatystami.

Aktu „poświęcenia" wieży dokonał ewangelicki duszpasterz wojskowy Dohrmann. Powiedział on wtedy, spoglądając na **balon „Bromberg" gnany wiatrem w stronę granicy rosyjskiej,** że wojna „wisi w powietrzu", lecz... Bóg Niemców nie opuści. Naczelny prezes prowincji poznańskiej, przychylny Polakom dr. Schwarzkopff, obecny na tej uroczystości, **zaklęcie milczał.** A tymczasem stary Tiedemann z Jeziorek, przyjaciel Bismarka, darł się na całe gardło: „Auf ewig sollst du deutsch bleiben" (Bydgoszcz pozostanie niemiecka na wieki). Uzupełnił go dyrektor gimnazjum dr. Limann, wyjaśniając, że „deutsch bleibt das Land, so lange Quader noch auf Quader ruht", to znaczy, że tyle tutaj tej niemczyzny, jak długo pozostanie kamień na kamieniu... Miał rację. Kamienie zniknęły i zmora ustąpiła.

Najtrafniej jednak osądził sytuację tajny radca **Witting** (pochodzący z poznańskich żydów Witkowskich). Zapatrywał on się wówczas bardzo pesymistycznie na politykę rządu pruskiego i przewidywał katastrofę. Na zjeździe działaczy H. K. T. 26 maja 1913 w Bydgoszczy powiedział Witting, że **z tą „niemczyzną" tutaj coś niebardzo,** albowiem pierwsze wrażenie jakie odniósł na stacji kolejowej, przekonało go o tem, że **mowa polska w Bydgoszczy nie zamarła.** Dla porównania dodał, że kiedy piętnaście lat temu wstąpił do Bydgoszczy, polskość tak się nie rzucała w oczy, jak właśnie teraz, gdy nad miastem triumfuje... Bismark.

Stanisław Nowakowski.

— **Dyrekcja Miejskiej Szkoły Handlowej** zawiadamia, iż konferencja wywiadowcza z rodzicami i opiekunami w sprawie zachowania i postępów w nauce uczniów i uczenic odbędzie się w poniedziałek, 2. bm. o godz. 18.

Z życia Sokoła Żeńskiego.

Ostatnie plenarne zebranie Sokoła Żeńskiego, odbyte w ub. czwartek, 25 bm. pod przewodnictwem p. red. Teskowej, nacechowane było wielką harmonją i impetem do pracy na sezon bieżący.

Komunikaty zarządu obejmowały ważne sprawy, m. in. omówione zostały sprawy zlotu wszechsłowiańskiego na rok 1935, ćwiczenia dot. specj. oddziałów młodzieży, podział sal gimnastycznych i t. p. Uchwalono od 1. XI. rozpocząć kurs **robót ręcznych**, uruchomić **lekcje ping-ponga**, **lekcje brydża** i t. d. oraz brać czynny udział w tygodniu propagandy na rzecz P. B. K.

Bardzo interesujący był referat, odczytany przez wiceprezeskę prof. Albrychtową na temat: „Gdzie jest radość życia". Odczyt ten, oparty na przykładach, był wskazaniem, jak wyrobić w sobie obowiązkowość, samopoczucie i nietylko hart ciała, ale zdobyć pogodę ducha, by tem samem posiąść radość życia.

Z poszczególnych sprawozdań wynikało, że ćwiczenia gimnastyczne poszczególnych oddziałów odbywają się punktualnie. POS na rok bieżący zdobyło dotąd 26 członkiń.

W serdecznych słowach podziękowała prezeska drh. Teskowa wszystkim członkiniom za miłą niespodziankę, zgotowaną jej przez urządzenie wieczorku, z okazji 25-letniej przynależności do organizacji sokolej. Podziękowanie złożyła na ręce drh. Sobieskiej.

Omówiono jeszcze szereg innych spraw natury wewnętrznej Tow. i po odśpiewaniu pieśni sokolej zamknęła prezeska zebranie hasłem Czołem!

Plan pracy Sokoła Żeńskiego na sezon bieżący.

Ćwiczenia gimnastyczne Tow. Gimn. Sokół odbywają się obecnie tylko w szkole wydziałowej przy ul. Konarskiego i to:

W poniedziałki:

od 17.00—18.30 dla młodzieży oddz. II;
od 19.00—20.30 ćwiczy młodzież oddz. I;
od 20.30—22.00 odbywają się ćwiczenia senjorek.

W czwartki:

od godz. 19.00—21.00 ćwiczy drużyna w tejże szkole.

Kursy ratownicze odbywają się w środy od 19.00—20.30 w sekretarjacie, ul. Dworcowa.

Ping-pong w poniedziałki od 18.30—20.00 dla drużyny w sekretarjacie. We wtorki od 18.30—20.00 dla młodzieży.

Kurs robót ręcznych we wtorki od 19.00 do 21.00 w sekretarjacie.

Lekcje brydża w piątki od 19.00—21.00 w sekretarjacie.

Spłoszony koń złamał rękę woźnicy.

(kj) Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się onegdaj **na szosie pod Brzozą**. Z Bydgoszczy wracał do domu powózką **41-letni handlarz Wacław Przybylski**. Przed samą Brzozą koń nagle się spłoszył. Przybylski, który sam powoził, zeskoczył z wozu, **chcąc zatrzymać spłoszonego konia**. Rozbrykane zwierzę jednak **kopnęło swego pana tak fatalnie, że Przybylski doznał skomplikowanego złamania lewego przedramienia.**

Rannego przewieziono do szpitala miejskiego w Bydgoszczy.

Jak zwyciężyli bydgoscy piłkarze w Pile?

Charakterystyczne głosy prasy niemieckiej.

(kj) Zwycięstwo reprezentacyjnej 11-ki bydgoskiej „Polonji" nad silną drużyną „Herthy" w Pile odbiło się **głośnem echem w prasie niemieckiej**. Jak wiadomo, bydgoszczanie zwyciężyli w stosunku bramkowym 3:1, przyczem pierwsze dwa goale strzelił niezawodny **Kimmel**, a trzecią bramkę zdobył doskonale w tym dniu usposobiony **Nowak**. I tak **„Grenzwacht"** pisze dosłownie: Dziwimy się bardzo, **jak „Hertha" mogła w Bydgoszczy zatriumfować w stosunku 3:0.** Polacy, którzy już pierwszą swą wizytę w Pile przypieczętowali pięknem zwycięstwem nad tamtejszą „Wiktorją" w rewanżowem spotkaniu z „Herthą", **wykazali w pełni swoje walory techniczne a przedewszystkiem wyborny ciąg na bramkę.** Jedenastka „Polonji" przewyższała technicznie o całą klasę piłkarzy „Herthy". Polacy, którzy przez cały czas byli panami sytuacji, poprostu bawili się piłką, **wykazując widoczną, przygniatającą przewagę.** Kończąc sprawozdanie sprawozdawca niemiecki stwierdza objektywnie, że **zwycięstwo „Polonji" było w pełni zasłużone, zwyciężyła bowiem drużyna lepsza.**

Również **„Der Gesellige"** w sprawozdaniu zatytułowanem „Szczęśliwy rewanż Polonji" podkreśla bezstronnie **wysoką klasę techniczną bydgoskich piłkarzy.** Omawiając szczegółowo indywidualne walory poszczególnych graczy, stwierdza „Der Gesellige", że **najlepszą częścią składową drużyny „Polonji" był atak, a najlepszym graczem pół lewy.** Drużyna polska za swoją świetną techniczne i taktyczne grę, pod każdym względem fair i sportowe, **oklaskiwana była gorąco przez licznie zgromadzoną publiczność, wśród której było około 60% Niemców.**

Prasa niemiecka nadmienia, że **spotkania towarzyskie „Herthy" z „Polonją" kontynuowane będą również w przyszłym roku.**

Prywatne ubezpieczenia na wypadek choroby.

Ubezpieczenia na wypadek choroby nie są nową instytucją. Pomijając zakłady samorządowe, względnie obowiązkowe dla przedsiębiorców, które opierają się na odnośnych ustawach państwowych, a po części na przymusie ubezpieczeniowym, są jeszcze na całym Zachodzie zakłady prywatne, które ubezpieczają tych, którzy nie są obowiązani do ubezpieczenia w zakładach przymusowych.

Zakładów prywatnych ubezpieczenia na wypadek choroby jest zagranicą bardzo dużo. Same Niemcy posiadają obecnie 36 takich instytucyj i przeszło 4 miljony ubezpieczonych, a jak one rozwijają się, to świadczą następujące cyfry:

W r. 1928 zebr. składek Rm. 141.620.000
W r. 1929 „ „ „ 156.774.000
W r. 1930 „ „ „ 169.977.000
W r. 1931 „ „ „ 174.286.000

W Polsce takich instytucyj niema. W ostatnich czasach powstało na mocy koncesji ministerstwa skarbu (Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń) Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych na Wypadek Choroby w Warszawie. Zakład ten narazie działa w Warszawie, na Górnym Śląsku, Poznańskiem, Łódzkiem i Pomorskiem województwie (w Bydgoszczy, Słowackiego 1, tel. 12-33), wkrótce jednak otworzy we wszystkich większych miastach swoje oddziały.

Instytucja ubezpieczeń na wypadek choroby nie jest kasą chorych, t. zn. nie podejmuje się leczenia swoich członków, a raczej finansuje chorobę, to znaczy, członek leczy się u swego lekarza zaufania a w miarę postępów leczenia względnie po wyleczeniu przedstawia rachunek kosztów lekarza, apteki, szpitala etc. etc. Towarzystwu, które zwraca ubezpieczonemu 75% tego rachunku, 25% musi pokryć ubezpieczony z własnych funduszów.

Te 25% chroni Towarzystwo przed nadużywaniem pomocy lekarskiej.

Samo się przez się rozumie, że Towarzystwo zwracając 75% rachunku, musi również wyznaczyć maksymalne granice kosztów, porady, wizyty lekarskie, operacyj i zabiegów. W przeciwnym razie jeden ubezpieczony przedłożyłby rachunek lekarza, który liczy za poradę zł 30.— drugi zaś byłby znacznie skromniejszy. A składki ubezpieczeniowe są jednakowe dla wszystkich. Towarzystwo zatem wydało cennik tych porad, wizyt i zabiegów lekarskich. Jest to bardzo szczegółowy operat, opracowany przez specjalną komisję.

Dla informacji podajemy, że Towarzystwo płaci za poradę w gabinecie lekarza 3 zł, za wizytę lekarza w domu chorego 6 zł i t. d. Ubezpieczony zatem dopłaca 1 zł i 2 zł.

Naturalnie że ubezpieczony ma zupełnie wolny i swobodny wybór lekarza, apteki, szpitala etc.

W razie śmierci ubezpieczonego Towarzystwo wypłaca spadkobiercom zasiłek na koszty pogrzebu.

Ci z ubezpieczonych, którzy nie korzystali w danym roku ze świadczeń Towarzystwa, otrzymują zwrot części składek.

Jeżeli na Zachodzie mogły te instytucje rozwinąć się w tak poważne instrumenty niezbędne gospodarki społecznej, ale pomocy leczniczej dla bardzo szerokich kół społeczeństwa, to i w Polsce zapewne czeka ten typ instytucyj taki sam rozwój.

Zebranie okręgowe Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich

We wtorek, 30 października br. o godz. 6-ej wieczorem w Domu Katolickim przy kościele farnym odbędzie się zebranie zarządów Katolickich Tow. Robotników Polskich okręgu Bydgoszcz. Wobec tego, iż na zebraniu tem będzie obecny **generalny sekretarz ks. dyr. Michałowicz** jest obowiązkiem poszczególnych zarządów aby wszyscy jego członkowie na zebranie przybyli.

Zarząd Okręgowy.

Kto zdobędzie tytuł mistrza piłkarskiego miasta Bydgoszczy?

W ostatniej chwili przypominamy pp. sportowcom i sympatykom sportu piłkarskiego, że w jutrzejszą niedzielę, o godz. 14,30 rozegrany zostanie **finałowy mecz piłkarski o tytuł mistrza miasta Bydgoszczy na stadjonie miejskim.** Śpieszmy jutro wszyscy na stadjon, by naocznie przekonać się, kto po tak długotrwałym i ciekawym turnieju zdobędzie ten zaszczytny tytuł.

Uroczysta proklamacja króla kręglarskiego „Polonji".

(kj) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w małej salce Resursy Kupieckiej uroczysta proklamacja zwycięzców tegorocznego kulania królewskiego sekcji kręglarskiej przy B. K. S. „Polonia". Po części oficjalnej odbędzie się dla zaproszonych gości zabawa taneczna. Początek komersu o godz. 6 po poł.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś i jutro wzruszający dramat życiowy z Sullivan i Bolesem p. t. **„Zaledwie wczoraj..."** i nadprogram. Pocz. o 5,20, jutro o 3,20

APOLLO. Dziś i jutro **„Żona w złotej klatce"** i nadprogram.

BAŁTYK. Dziś i jutro **„Pod gradem kul"** i **„Biały tygrys".** Pocz. o 5.

KRISTAL. Dziś o godz. 5,10 i w niedzielę o 3,20 nieodwołalnie ostatni raz **„Miłość Tarzana"** i nadprogram. **Dziś o 7,10** premjera wiedeńskiego obrazu najnowszej produkcji w niemieckim języku p. t. **„Niebieskie ptaki"** z Gerdą Maurus i Hartmanem. Nadprogram najnowsze tygodniki. Jutro o godz. 12 w poł. koncert orkiestry na serbskich instrumentach na rzecz powodzian po 20 i 40 gr.

MARYSIEŃKA. Dziś i jutro po raz ostatni wielki najnowszy obraz, piękny romans muzyczny p. t. **„42 ulica"** i **„Bez honoru"**, sensacja Dzikiego Zachodu. Pocz. dziś o 5, jutro i 2,40.

REWJA. Dziś i jutro na ekranie **„Dzieje grzechu"** i na scenie rewja p. t. **„U nas najweselej".** Pocz. seansów o 5, jutro o 3.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna.

PONIEDZIAŁEK, 29 PAŹDZIERNIKA.

12,10: Muzyka lekka. 13,00: Dziennik poranny. 13,05: Fr. Schubert. Symfonja h-moll, niedokończona (płyty). 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: „Ostatni piosenkarz Lwowa" audycja wokalno-muzyczna, poświęcona pamięci Ludwika Ludwikowskiego. Piosenki, kuplety i recytacje w wyk. Wacł. Halskiego (śpiew i recytacje), Wiktora Budzyńskiego (conferencier'ka) i Tadeusza Seredyńskiego (akomp.). Transm. ze Lwowa. 16,30: Wiązanki jazzowe (płyty). 16,45: Lekcja języka niemieckiego ze Lwowa. 17,00: Koncert kameralny. Wyk.: p. St. Mikuszewski (skrz.), A. Peters (altówka), W. Dec (wiol.), E. Petersowa (fort.). Transm. z Krakowa. 17,25: Skrzynka pocztowa. 17,35: Pieśni w wyk. Janiny Rzewuskiej. 17,50: „Świat barw" odczyt. 18,00: Skrzynka pocztowa rolnicza. 18,15: Koncert ork. mandolinistów im. Moniuszki w Wełnowcu. 18,45: „Jak mały Iwon pielgrzymkę odprawiał" opow. bretońskie. 19,00: Drobne utwory skrzypcowe (płyty). 19,30: „Śród Polaków na Sachalinie" odczyt. 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Tadeusz Laskowski (śpiew). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce". 21,00: Koncert w wyk. ork. symf. R. P. pod dyr. J. Ozimińskiego z udz. Janiny Familier-Hepnerowej (fort.). 21,45: Odczyt „Zwycięstwo idei wychowania" 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Muzyka taneczna z rest. „Gastronomja".

Higjena dziecka.

Harmonijnem uzupełnieniem powszechnie używanego „Pudru Bebe Szofmana" jest niemniej doskonałe „Mydło Bebe Szofmana" mydło przetłuszczone dla dzieci i dorosłych o wrażliwej cerze. Dzięki „Mydłu Bebe Szofmana" skóra dziecka, a także i osoby dorosłej nabiera świeżości, elastyczności, odporności na wszelkie dolegliwości skórne, słowem nabiera tego, co się zowie wyglądem kwitnącym. „Mydło Bebe Szofmana" jest higjenicznem mydłem, wyprodukowanem ze specjalnie dobranych tłuszczów. Każdy war mydła tego jest badany przez pracownię analistyczną firmy „Wu-El-Ka" przyczem szczególną wagę przywiązuje się do przetłuszczenia „Mydła Bebe Szofmana", stosownie do delikatności naskórka dziecięcego i wszelkiej innej wrażliwej cery, oraz do związania wolnych alkalji, które w zwykłem mydle nieszkodliwe, mogą się stać przyczyną ciężkich schorzeń skórnych przy delikatnym naskórku dziecięcym i wrażliwej cerze u dorosłych. Mydło Bebe Szofmana jest perfumowane kompozycją oryginalną i subtelną, a zawierającą jedynie najszlachetniejsze naturalne olejki pachnące, z zupełnem pominięciem olejków sztucznych, które zawierając niekiedy resztki chloru i węglowodanów destrukcyjnie działają na skórę.

Dr. S. A.

Sokół żeński.

Ostatnia próba celem zdobycia P. O. S. na rok bieżący odbędzie się w razie pogody w niedzielę 28. bm. na stadjonie miejskim o godz. 9.

Uprasza się o jak najliczniejszy udział i punktualne przybycie, gdyż stadjon na ten cel jest tylko do godz. 10 do dyspozycji.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30 **18.01,** 19.58, **21.26** (tranzytowy). 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03**, 20.10.
Kościerzyna—Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło—Piła: 0.01, 6.15, **10.49** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55,
Inowrocław—Poznań: 2,21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25.**
Wągrowiec—Poznań: 5.00, 10.32, 13,26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 2.21, 13.40.

Utworzenie ambasad w Warszawie i Berlinie.

(Ciąg dalszy).

Wiszą stale się coraz częściej celem zagranicznych wizyt.

Jest to dostatecznym również dla Niemiec powodem, aby stworzyć sobie tam jak najlepsze przedstawicielstwo.

Dla obu nowych ambasadorów w Berlinie i w Warszawie uchwała ich rządów jest zarazem osobistem uznaniem za wielkie zasługi, położone przez nich około praktycznego przeprowadzania nowej polityki niemiecko-polskiej, **której pokojowo konstruktywne cele odpowiadają tak bardzo tęsknotom obu narodów i powszechnym interesom Europy.**

Charakterystyczny w tym komentarzu jest przytyk do polityki b. min. Zaleskiego, który przed każdą sesją Ligi Narodów zajeżdżał — jak twierdzą Niemcy — po instrukcje do Paryża. Aczkolwiek z nowego dowodu prestiżu Polski, którą Niemcy z „Saisonstaatu" sami podnoszą do rangi „Grossmacht" trzeba się cieszyć, to jednak nie ulega wątpliwości, że fakt ten rzuci nowy cień na stosunek do Francji, jak to wynika z poniżej zamieszczonych głosów prasy francuskiej.

Prasa francuska widzi w tworzeniu ambasad nowy dowód przyjaźni polsko-niemieckiej.

Paryż, 27. 10. (PAT) Prasa francuska zamieszcza dzisiaj obszerne komentarze w związku z utworzeniem ambasad w Berlinie i Warszawie.

„La Liberté" twierdzi, że podniesienie poselstw w Warszawie i Berlinie do rzędu ambasad jest **dowodem przyjaźni i zacieśnienia węzłów polsko-niemieckich.**

Nowe porozumienie Francji z Sowietami oddaliło Polskę od Francji. Wydaje się jednak wątpliwe, aby Polacy znaleźli więcej zadowolenia w zbliżeniu z kanclerzem Hitlerem, niż Francja w zbliżeniu ze Stalinem. Autor zwraca uwagę, że sprawa Pomorza doniedawna stawiana przez Niemcy, jako palące zagadnienie **poprostu przestała być przedmiotem starć i ubolewań.** Tem lepiej, że Niemcy przyzwyczajają się do swoich granic. W ten sposób bowiem znika przedmiot konfliktu. Inna rzecz, czy uspokojenie to jest szczere.

„Journal des Debats" pisze, że fakt stworzenia ambasad nie byłby niczem nadzwyczajnem w normalnych okolicznościach. Gdyby Rzesza rzeczywiście weszła na drogę pokoju, to obecny gest mógłby być uważany tylko za szczerą manifestację zgody i przyjaźni ze swoimi sąsiadami. Rzesza zamierza jednak zaatakować obecny stan terytorjalny, skoro tylko okaże się to możliwe. **Niemcy nie zamierzają bynajmniej utrzymać Polski w obecnym stanie jej posiadania, ale zamierzają odebrać jej część terytorjum.** Niemcy sądzą jednak, że lepiej będzie zaatakować najpierw Francję, ponieważ, w razie zniszczenia Francji, Europa byłaby na pewien czas zależna od Niemiec.

Autor w dalszym ciągu krytykuje politykę francuską, stwierdzając, że zarówno pakt czterech, jak i **obecnie porozumienie z Sowietami jest błędne.** Krytykując polską politykę, autor stwierdza wkońcu, że **sojusz polsko-francuski, zarejestrowany na papierze już nie istnieje.** Należy sądzić jednak, że Polska zmieni swoją orjentację, dopóki nie będzie zapóźno.

„Echo de Paris" zamieszcza **napastliwy artykuł na Polskę.** Autor artykułu „Pertinax" stwierdza, iż akt zamiany poselstwa niemieckiego w Warszawie i polskiego w Berlinie na ambasady jest zaspokojeniem polskiej ambicji prestiżowej. Jest to akt symboliczny, oznaczający, że **sojusz polsko-francuski z r. 1928 nie jest już głównym ośrodkiem polskiej polityki zagranicznej.** Wykład poglądów Polski w sprawie paktu wschodniego z dnia 27 września zmusza nas do zmiany stanowiska. Obecnie aż do uzyskania dowodów, inaczej będziemy uważali, że **Polska jest w praktyce sprzymierzeńcem hitlerowskiej Rzeszy.**

Podróż premjera Goemboesa do Warszawy pozwala nam sądzić, że po dokumencie z dnia 27 września **rząd polski jest w tajnem porozumieniu nietylko z pangermanizmem, ale także z jego zuchwałą awangardą, której na imię Węgry.** Polska dąży do tego, aby **z jednej strony wystrzegać się Niemiec, a z drugiej strony współpracować z nimi i w ten sposób dominować nad światem słowiańskim.** Autor wyraża życzenie, że sprawa Polski posłuży Francji za lekcję podczas obecnych rokowań z Włochami.

*

Zdenerwowanie prasy francuskiej jest ilustracją do faktu, że stosunki polsko-francuskie ulegają stałemu i systematycznemu pogorszeniu, między innemi również dzięki komentarzom tej prasy, która zamiast wyrównać przeciwieństwa, pogłębia je i rozdraźnia, robiąc z igły widły. Rozumowanie p. Pertinaxa, że utworzenie ambasad jest dowodem przymierza, daje przykład rzadko spotykanej złośliwości.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Kto będzie szefem Ubezpieczeń Społecznych.

Warszawa, 27. 10. (tel. wł.) Jednym z najpoważniejszych kandydatów na szefa zjednoczonych zakładów ubezpieczeń społecznych jest b. wiceminister spraw wewnętrznych p. Dolanowski.

Dolanowski został dymisjonowany po zamordowaniu ministra Pierackiego, obecnie ma powrócić do czynnej służby na osobiste życzenie prezesa Sławka, który współpracował z Dolanowskim jako sekretarzem generalnym BBWR.

*

Prof. Lutosławski ma być powołany do ministerstwa sprawiedliwości w charakterze dyrektora departamentu ustawodawczego. (r)

Smierć uczonej w laboratorjum.

Warszawa, 27. 10. (tel. wł.) W zakładzie chemji nieorganicznej Szkoły Głównego Gospodarstwa Wiejskiego pracowała Stanisława Janczakówna, inżynier-chemik. Była ona słabego zdrowia i z poświęceniem wielkiem oddawała się umiłowanej pracy. Całe dnie spędzała w laboratorjum. Wreszcie organizm nie wytrzymał. W czasie pracy Janczakówna straciła przytomność i upadła. Natychmiast przewieziono ją do szpitala, gdzie już nie zdołano przywrócić jej do życia. (r)

Demonstracyjne dymisje w monopolu solnym.

Warszawa, 27. 10. (Tel. wł.) Jedno z pism warszawskich dowiaduje się, że dyrektor monopolu solnego inż. Mickiewicz oraz dyrektor sprzedaży płk. Kania podali się do dymisji.

Dymisje te wywołały w kołach gospodarczych wielkie wrażenie. Są one bowiem wyrazem protestu przeciwko projektowi zmiany sprzedaży wyrobów monopolowych, opracowanemu przez znanego przemysłowca cukrowniczego, a obecnie wiceministra skarbu p. Wernera.

Zderzenie pociągów na skutek mgły

Tarnów, 27. 10. (PAT) Wczoraj o godzinie 3,30 rano pociąg towarowy nr. 9995, idący od strony Krakowa, najechał przed stacją kolejową w Tarnowie na pociąg żywnościowy, przeznaczony do Dąbrowy. Sześć wagonów zostało zniszczonych, w tem cztery, załadowane żytem i ziemniakami, zostały zupełnie strzaskane. Kierownik pociągu i maszynista uratowali się przez wyskoczenie z pociągu. Powodem wypadku była mgła, wskutek czego maszynista nie zauważył semaforu, wskazującego sygnał „Stój".

Wielkie nadużycia w Tczewie.

Tuszowana afera w Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej.

Tczew, 27. 10. (Tel. wł.) Od szeregu tygodni podaje się w Tczewie z ust do ust wiadomość **o wykryciu w dyrekcji Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Tczewie nadużyć, sięgających 20 tysięcy złotych.** Faktem jest, że władze nadzorcze tej szkoły zawiesiły w urzędowaniu dotychczasowego dyrektora Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej inż. Stetza, który godność dyrektora sprawuje od 1929 r. Inż. Stetz żył nadzwyczaj skromnie, nie odwiedzał lokalów, kin, teatrów i t. p., ale zato **często wyjeżdżał do Gdańska i Sopot, gdzie podobno był częstym gościem sopockiej szulerni.**

W tej jaskini gry, gdzie wedle krążących, a nie stwierdzonych pogłosek **topił wszystkie swe oszczędności, a gdy te się wyczerpały, sięgnął do kasy instytucji szkolnej.**

Nie jest również tajemnicą, iż **przed paroma dniami dokonała specjalna komisja rewizji ksiąg w Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej, które zabezpieczono przed ewtl. zatarciem śladów nadużyć,** oraz że pewne wysoko postawione osobistości w związku z tą aferą wyjeżdżały do Poznania.

Chcąc zapobiec krążącym uporczywie plotkom, zwrócił się Wasz sprawozdawca do miarodajnych czynników, które jednak **zasłaniając się tajemnicą służbową żadnych wyjaśnień w tej sprawie nam nie udzieliły.**

— **Zawiązał się urzędowy komitet** przygotowujący program Święta Niepodległości w Bydgoszczy. Ponieważ w tym roku dzień 11 listopada przypada na niedzielę, a tej samej niedzieli odbywa się w kościele Farnym doroczny odpust, uroczyste nabożeństwo odprawione zostanie na dziedzińcu 15 pułku artylerji przez proboszcza wojskowego. Zamiast akademij odbędzie się przedstawienie galowe w Teatrze Miejskim. Capstrzyk i defilada, jak zwykle.

— **Wielki zjazd i konkurs śpiewaczy XXI bydgoskiego okręgu śpiewaczego,** który odbędzie się w niedzielę 28. bm. o godz. 17 w Strzelnicy, wzbudził powszechne, a zrozumiałe zainteresowanie i to nietylko wśród tak licznych w okręgu rzesz śpiewaczych, ale i sfer muzycznych, pedagogicznych i szerokich masach. Młode bowiem i utalentowane, a pragnące się wybić siły wzięły w dłoń muzyczny ster kilku towarzystw miejscowych, wprowadzając nowe metody, co dało niejednokrotnie ciekawe i oryginalne rezultaty. We wszystkich jednak dążeniach przebija się umiłowanie tego skromnego odcinka pracy kulturalno- społecznej. Oby praca ta, ofiarna, często bezinteresowna, w ciężkich prowadzona warunkach, dała jak najlepsze wyniki artystyczne, zadowolenie tak licznym — miejmy nadzieję — słuchaczom, jak dyrygentom i chórom.

Bank Polski płacił dnia 27 paźdz. za:

dolary amerykańskie	5,23
funty szterlingów	26,15
franki szwajcarskie	172,20
franki francuskie	34,80
guldeny gdańskie	172,24
liry włoskie	45,23
floreny holenderskie	357,55

Olbrzymie zainteresowanie

KONKURSEM SPORTOWYM „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO".

Przypominamy, że już 1-go listopada upływa termin zgłoszeń w wielkim konkursie sportowym „Dziennika Bydgoskiego" pod hasłem: JAK UKSZTAŁTUJE SIĘ OSTATECZNIE TABELA LIGOWA.

Zainteresowanie konkursem olbrzymie.

Po raz ostatni zamieścimy kupon konkursowy W PONIEDZIAŁKOWYM „TYGODNIKU SPORTOWYM".

Konfiskata „Dziennika Bydgoskiego".

Wczorajszy numer „Dziennika Bydgoskiego" skonfiskowany został przez Starostwo Grodzkie za niektóre ustępy w sprawozdaniu z sensacyjnego procesu Banku Stadthagena.

— **Zbliża się bal Młodego Drogerzysty,** zapowiadający się wprost rewelacyjnie. Związek dołożył wszelkich starań by impreza jak najlepiej się udała. Zatem wszyscy na bal Młodego Drogerzysty.

Ze sportu.

NIEMCY — CZECHOSŁOWACJA 12:4.

Spotkanie rozegrane w piątek wieczorem w Pradze, przyniosło zasłużone zwycięstwo Niemcom. Rappsilber pokonał na punkty Fiala, Miner remisował z Sasinkiem, O. Kaestner uzyskał dwa punkty wskutek nadwagi Siegerta, Schmeds zwyciężył Chundela, Campe przegrał do Hrubesa, Schmittinger zwyciężył Mrlika, Figge remisował z Jankowskim i Echstein pokonał Durdiseka. (Tel. wł.)

NIEMIECCY STUDENCI PRZEGRALI W KATOWICACH.

W Katowicach odbył się międzynarodowy mecz w szczypiorniaka pomiędzy wrocławskim zesp. Deutsche Studentenschaft a katowicką Pogonią. Pogoń katowicka jest, jak wiadomo, mistrzem Polski w szczypiorniaka na rok 1934.

W meczu wczorajszym Niemcy przegrali w stosunku 5:8.

Z życia towarzystw.

Sobota, 27 października.

Godz. 15,00: **Sokół V sekcja kolarska.** Obowiązkowa zbiórka na boisku im. Świtały.

Godz. 19,00: **B. K. S. „Ruch".** Schadzka I i II druż. w sprawie niedzielnych zawodów w lokalu p. Ferenca, ul. Br. Pierackiego.

Godz. 20,00: **K. S. „Brda".** Schadzka w Domu Czeladzi. W niedzielę mecz.

— **Sokół I.** Zebranie zarządu u drh. Żółkiewicza.

Niedziela, 28 października.

Godz. 9,00: **XXI. Okręg Wielkopolskiego Zw. Śpiewaczego.** Msza św. w kościele ks. misjonarzy z okazji zjazdu konkursowego poczem pochód ulicami miasta do Strzelnicy. Wszystkie towarzystwa ze sztandarami uprasza się o gremjalny udział.

Godz. 10,00: **Związek właścicieli małych nieruchomości - Wilczak-Okole.** Zbiórka członków i pocztu sztandarowego przed kościołem św. Trójcy celem wzięcia udziału w święcie Chystusa Króla.

Godz. 12,00: **Kat. Tow. Robotników Polskich przy Farze.** Zebranie plenarne z powodu święta Chrystusa Króla zaraz po sumie w Domu Katolickim.

Godz. 14,00: **Związek właścicieli małych nieruchomości - Małe Bartodzieje.** Zebranie z referatem adw. w lokalu przy ul. Toruńskiej 156.

Godz. 15,00: **Opieka Rodzicielska przy szkole powsz. w Jachcicach.** Zebranie kół klasowych 1, 4 i 5 oddziału w szkole. Następnie wywiadówka.

Godz. 17,00: **Związek właścicieli małych nieruchomości - Szwederowo.** Zebranie z referatem adwokata w lokalu p. Kołodzieja przy ul. Ugory.

*

Zarząd XXI Okręgu Wielkopolskiego Zw. Świewaczego komunikuje: Pogrzeb śp. Maksymiljana Maudrycha, jutro o godz. 15 na cmentarzu przy ul. Św. Trójcy powinien stać się manifestacją. Nie powinno zabraknąć ani jednego śpiewaka!

KRONIKA HARCERSKA.

Odprawa drużynowych. W niedzielę 28. bm. o godz. 10 odbędzie się w szkole dokształcającej przy ul. Konarskiego odprawa drużynowych i wodzów zuchowych rejonu północnego bydgoskiego.

Telegram Goemboesa.

Warszawa, 27. 10. (PAT) P. premjer Kozłowski otrzymał od premjera Węgier J. Goemboesa depeszę następującej treści: Po powrocie do Budapesztu pragnę specjalnie **podziękować gorąco Waszej Ekscelencji za serdeczne przyjęcie,** jakiego doznałem od niej i od narodu polskiego. Trzy dni spędzone na gościnnej ziemi wielkiego zaprzyjaźnionego narodu zostaną zawsze dla mnie niezapomnianemi wspomnieniami. (—) Goemboes.

Aresztowanie kierownika kabaretu

i zamach samobójczy jego żony.

Toruń, 27. 10. (tel. wł.) Policja śledcza w Toruniu aresztowała kierownika kabaretu „Pod Orłem“ Czarneckiego, który został oskarżony przez personel żeński, że nakłaniał zespół kabaretowy do uprawiania nierządu.

Gdy o aresztowaniu i o powodach aresztowania dowiedziała się jego żona, pod wpływem chwilowej depresji zażyła poważną dawkę nieznanej trucizny. Desperatkę na czas odstawiono karetką pogtowia do lecznicy miejskiej.

Dochodzenia wyjaśnią wkrótce całą sprawę, jak również przyczynę targnięcia się na własne życie jego żony.

Prezes gdańskiej Rady Portu w Warszawie.

Warszawa, 27. 10. (PAT) Prezes Rady Portu w Gdańsku p. Jan Aleksander Nederbragt, który przybył dziś rano do Warszawy, złożył wizytę ministrowi spraw zagr. Beckowi, wiceministrowi Szembekowi, ministrowi przemysłu i handlu Floyar-Rajchmanowi oraz wiceministrowi Doleżałowi. Poza ten prezes Rady Portu p. Nederbragt wpisał się do księgi audjencjonalnej na Zamku oraz w prezydjum Rady Ministrów.

Katastrofa na budującej się linji kolejowej.

Kielce, 26. 10. (PAT) W nowo budującej się linji kolejowej Radom-Warszawa, za stacją kolejową Bartodzieje w miejscowości Dębniak, powiatu radomskiego nastąpiło zderzenie parowozu z wagonem robotniczym, wskutek czego 16 robotników zostało lekko rannych. Rannych przewieziono do szpitala. Bliższych danych narazie brak.

Kto zasługuje na miano prawdziwego sportowca?

Wieczór dyskusyjny dla zarządów stowarzyszeń i organizacyj sportowych.

(kj) W nadchodzący poniedziałek, 29 bm., o godz. 20-ej odbędzie się w sali zebrań Rady Miejskiej (Ratusz, ul. Farna) **pierwszy wieczór dyskusyjny, organizowany przez sekcję propagandowo-wychowaczą Miejskiego Komitetu W. F. i P. W.** Słowo wstępne wygłosi dyr. wydziału wychowania fizycznego p. **M. Matuszewski,** poczem zkolei **prof. Albrycht** wygłosi referat pt.: „Młodzież szkolna i pozaszkolna a jej stosunek do sportu“. **Mgr. Zakrzewski** wygłosi odczyt pt.: „Kto zasługuje na miano prawdziwego sportowca“. Po referatach przewidziana jest **dyskusja nad poruszonemi w odczytach zagadnieniami.**

Udział w wieczorze dyskusyjnym **winni obowiązkowo wziąć członkowie zarządów wszystkich organizacyj w. f. i p. w. oraz klubów sportowych.**

Wstęp tylko za okazaniem już przez Miejski Komitet W. F. i P. W. rozesłanych kart wstępu.

Bawiliśmy się wybornie.

Gdzie? Na wieczorku Tow. Uczniów Kupieckich.

(kj). Urządzony staraniem Tow. Uczniów Kupieckich w Bydgoszczy **wieczór deklamacyjno-sceniczny** ściągnął do wielkiej sali Resursy Kupieckiej nietylko młodzież, lecz również **spory zastęp starszych obywateli.** Dla nadania właściwego charakteru imprezie, zawiązał się **specjalny komitet honorowy,** do którego weszli **pp. prezes Izby Przemysłowo-Handlowej Marcin Cieśliński, dyrektor Szkoły Handlowej mgr. Józef Witek, prezes Związku Pracowników Umysłowych w Handlu i Przemyśle Franciszek Kędziora i prezes Towarzystwa Kupców Władysław Maciejewski.**

Wieczorek zagaił krótkiem przemówieniem **kurator Tow. Uczniów Kupieckich p. Goździewicz,** który podkreślił, że młodzież kupiecka nietylko pracuje zawodowo i pogłębia swoją wiedzę ogólną, lecz obok trudów dnia codziennego **znajduje jeszcze wolną chwilę na godziwą rozrywkę.**

Program wieczorku wykonany został przez młodych amatorów **bardzo starannie,** aczkolwiek dobór poszczególnych utworów budzić musi **poważne zastrzeżenia.** Oklepane utwory deklamacyjne z czasów niewoli i liche teksty „aktualne“ stanowczo powinny zostać na przyszłość zastąpione przez **utwory nowsze, pogodne i przedewszystkiem bardziej wartościowo literacko, a jednocześnie bardziej odpowiadające usposobieniu młodzieży.** Wdzięczne tu pole do popisu przedewszystkiem dla panów kuratorów Towarzyśtwa, którzy program takiego wieczorku powinni **odpowiednio zestawić i skontrolować.**

Zato wykonanie, jak już rzekliśmy na wstępie, było staranne, **pełne jak najlepszych chęci.** Taki naprzykład p. **Wojdylak** z naprawdę wielkim talentem i dużem zrozumieniem zadeklamował wiersz **„Do matki Polki“.** Również melo-deklamacja **„Koncert Jankiela“** (nazwisko wykonawcy nie zostało podane w programie) zasługuje na **chlubne wyróżnienie.** Z pozostałych wykonawców należy wymienić pp. **Popkowskiego, Kłodzińskiego, Donarzewskiego, Żebrowskiego, Wruga, Klesińskiego, Zjawińskiego i Burdziaka.**

Po przedstawieniu odbyła się **zabawa towarzyska.** W miłym i harmonijnym nastroju bawiono się ochoczo do późnej nocy.

Odpowiedzi redakcji

H. G. Wysokość ulgi zależy od powodu, jakim uzasadnia się wniosek o ulgę. Według najnowszych wiadomości, starostwa (u nas starostwo grodzkie) upoważnione zostały do wydania jednorazowego paszportu za ulgową opłatą zł 80 od paszportu na okres 4-tygodniowy. Wiarogodności tej wiadomości do tej chwili sprawdzić nie zdołaliśmy. Radzimy bezpośrednio zwrócić się do starostwa grodzkiego.

Dotyczy „pucobuta“. Kawaler orderu Virtuti Militari który otworzył przedsiębiorstwo czyszczenia obuwia na dworcu, stracił przed kilku miesiącami posadę urzędnika kontraktowego w administracji wojskowej.

X. Y. Z. Węgiel ma stanieć od 1 listopada. To, że dyrekcja poczt nakazała wszystkim urzędom zakupić swój węgiel w podanej kopalni (należy ona do koncernu Harrimana) wytłumaczyć chyba można tem, że są tam wzajemne rozrachunki.

POLECENIA

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Kwiaty
Wieńce najkorzystniej Herm. Frankego 3 przy Pl. Teatralnym. (11427

Meble
dobre najkorzystniej kupisz tylko u Stanisława Dobrzyńskiego, Długa 32 obok Hali groszowej. (19959

Halo!
Powróciłem, ostrzę brzytwy, nożyczki, Nowak, Matejki 7. (11474

Przerabianie
kapeluszy aksamitnych, żałobnych i futrz. mufek. Dawniej Dworcowa 9—5, teraz Dworcowa 17, mieszkanie 6, II. (20258

Obciąganie
wózków dziecięcych. Kaszubska 21. (20328

Baczność!
Trwała ondulacja najnowszym aparatem parowym, ceny przystępne. Salon fryzjerski, Boniecki, Jezuicka 5. (20302

Wyprawy
ślubne i niemowlęce oraz wszelką bieliznę damską i męską wykonuje według najnowszych wzorów Promenada 12 m. 10, wejście z ul. Krakowskiej. (14259

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa 41. (11507

Meble
wszelkiego rodzaju, najtaniej i najkorzystniej tylko w **Centrali Mebli, Długa 44,** przy ul. Jana Kazimierza. (10770

Kamczatka
Dworcowa 42, telef. 17-47 znana Warszawska Pracownia Kuśnierska wykonuje fachowo, solidnie, tanio wszelkie prace kuśnierskie. Przyjmuje skóry do garbowania i farbowania. (20345

Suknienki
wizytowe, wieczorowe, przepięknie wykonuje. Salon Mód, Warmińskiego nr. 10. (11520

„Ekonomja“ (20362
czyści, reperuje garderobę trwale, najtaniej. Dr. Emila Warmińskiego 10 - 6

Meble (10242
chcesz prędko sprzedać i dobre ceny osiągnąć, pospiesz się tylko do F-my Sląski Dom Mebli. Komis, zamiana. Dworcowa 84.

SPRZEDAŻE

Piekarnię
dobrze zaprowadzoną odstąpię zaraz. Adres Dziennik. (20229

Zakład
fryzjerski istniejący 5 lat przy głównej ulicy z mieszkaniem sprzedam. Of. „Dz. Bydg.“, Gdynia pod „Tania“. (20293

Place
budowlane Wilczak—Jary korzystne spłaty. Kołłątaja 10-3. (11501

Kiosk
dobrze presperujący natychmiast z powodu wyjazdu sprzedam, wiadomość filja D zien. (11515

Motor
ropowy 8 kn., mało używany sprzedam. Oferty Gruszczyński, Robakowo, pow. Chełmno. (20288

Rower
męski, damski, chłopięcy, maszynę szycia tanio. Długa 5, III. (20273

Sprzedam
bandonję 104 głosy, A-dur Lwowska 5, m. 4. (20324

Piece
żelazne, używane, różnej wielkości oraz dwa piece majolikowe koloru bronzowego i zielonego w dobrym stanie na sprzedaż. Zgłoszenia Warmińskiego 9. (20278

Ford
bardzo dobrym stanie. Telefon 1738. (11505

Piekarniki (11488
2 m/m odda Mierosławskiego nr. 6, (Bielawki).

Lampy (20360
elektr. i gazowe tanio sprzedam. Dworcowa 68/2.

Domy
w Berlinie, bardzo rentowne, do zamiany na domy w Polsce, wprost u właściciela. Pośrednictwo wykluczone. Oferty z wykazami dochodów i rozchodów możliwie z fotografją do „Par“, Katowice, pod „Berlin“. (20321

Sypialkę
brzozową sprzedam. Stolarnia, Warmińskiego 12.

Zł 5.000
posiadam, oczekuję propozycji. Oferty Filja Dziennika „Propozycja“. (11460

Skład
papieru, dobrze zaprowadzony, dobra egzystencja. Wełniany Rynek 6. (20282

Domek (20348
nowy sprzedam lub wydzierżawię. Bielicka 29.

Kocioł
parowy stojący, 4 atm. 2137 m² sprzeda Mroczyński, Grudziądz, Ogrodowa 37. (20236

Sprzedam (20315
kompl. światło do motocyklu (magnet z dynamem). Frisch, Piękna 48

Skład
kolonjalny z urządzeniem i towarem tanio sprzedam zaraz, dobre położenie. Geburczyk, Jackowskiego 36. (11484

Modną
sypialkę i drobne rzeczy sprzedam z powodu wyjazdu. Bocianowo 2, mieszk. 11. (20303

Tanie pompy
wiercenie studzien. K. Kopczyński, Bydgoszcz, Gdańska 180, tel. 295. (10343

Sypialnia
dębowa, lustra, regulatory tanio. Długa 5, III. (20274

Kuchnie
westf., transmisja, maszyna rymarska, dywan sprzedam. „Okazja“, Pomorska 7. (11504

Fortepian
w stanie bez zarzutu do sprzedania. Oferty pod „XX 787“ Filji Dz. Bydg. (11468

Używane
kafle na sprzedaż. Grodzka 4. (20309

KUPNA

Kupię
używaną maszynę do cięcia papieru. Oferty Dz. pod „152“ (20249

Gospodarstwa
150—200 morgowego poszukuję celem kupna lub dzierżawy. Oferty Dziennik Bydgoski, Toruń pod „E. B.“ (20263

LEKCJE

Wyuczam
tanio, fachowo buchalteryj, stenografji, pisania na maszynie. Warmińskiego 10—4. (11521

Szkoła Języków
Marji Romington poleca nauczycielkę skrzypiec. Gamma 6—1. (11509

Kroju
wyuczam fachowo, tanio. Warmińskiego 10—4, mistrzyni krawiecka. (11519

POSADY WOLNE

Prasowaczka
rutynowana do prowadzenia pralni prasowalni potrzebna. Of. Dz. Bydg. pod „Uczciwa H.“. (20316

Dziewczyna
przychodnia potrzebna. Zgł. ul. Sw. Trójcy 25, m. 1. (20363

Fryzjerka
dobra siła, potrzebna. Gdańska 30. (11489

Dziewczę
do dzieci i lekkich prac mogę szczerze polecić. Pomorska 22—3. (11497

DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy 1—2 pokoje kuchnia, 1—2 morgi dobrej ziemi. Zgłoszenia filja pod „1—2“. (11428

Skład
1 pokój od 1. XI. do wynajęcia. Wiadomość Garbary 24, biuro (20271

Oberżę
duża wieś, korzystnie wydzierżawię. Adres Dziennik Bydgoski. (20262

Skład
3 pokoje wynajmę. Długa 5. (20275

Piekarnia
cukiernia w Grudziądzu do wydzierżawienia Polonja, Stycznia 28. (20289

Mam
warsztaty do wynajęcia. Caliński, Marszałka Focha 12, m. 5. (20300

Dobry
umeblowany pokój. Kordeckiego 18—5. (20294

Pokój
frontowy korzystnie oddam. Wincentego Pola 6, m. 2. (10347

Pokój (11463
solidnemu panu wydzierżawię. Gdańska 69, m. 6.

Pokój
umeblowany. Krasińskiego 15—1. (20299

Pokój
umeblowany piec do gotowania. Scieżka 23. (20277

Pokój
elegancko umeblowany. Gdańska 36—4. (11480

Pokoje
3, łazienka do wynajęcia. Dworcowa 47, III.p. (20291

Dobrze
umeblowany. Sienkiewicza 31-4. (11494

Pokój
osobne wejście. Pomorska nr. 47/5. (11476



Pomocnik
fryzjerski potrzebny także który jest dłuższy czas bez pracy, z utrzymaniem, mniejszem wynagrodzeniem. Oferty do Dzien. „Stała posada“. (20246

Stołowy (11516
potrzebny. Oferty pod „Stołowy“ filja Dziennika.

Przedstawicieli
w wszystkich miastach na masowy artykuł spożywczy poszukuję. Składnica, od 200—500, wymagana. Oferty „Zet“ Dziennika Bydgoskiego. (20308

POSADY POSZUKUJĄ

Szofer
z dłuższą praktyką warsztatową, szoferską, poszukuje posady. Świadectwa i polecenia, mam dobre narzędzia, mogę stawić kaucję. Łaskawe ogłoszenia do filji Dziennika pod „27“. (11435

Panienka (20254
skromna, z dobrej rodziny, poprawnem pismem, do pomocy lekarza. Zgłoszenia Sw. Trójcy 28—5.

Gospodyni (20354
kucharka samodzielna poszukuje posady zaraz lub od 1. XI., obejmie i prace domowe. Adr. Dziennik.

Skład
dla pralni, szewca, krawca, Sowińskiego. Adres Dziennik. (11496

Wytwórnię
cukierków sprzedam lub wydzierżawię. Warunki korzystne. Oferty pod „Fachowiec“. (20359

Garaż (20352
składnica i stajnia do wydzierżawienia od 1 listopada. Ul. Poznańska 1.

Skład
kolonjalny w centrum bezkonkurencyjny korzystnie sprzedam. Wiadomość: Dziennik. (18724

POKOJE WOLNE

Pokój
wolny do wynajęcia. Karpacka 22. (20250

Pokoje
2 małżeństwu, obiady, telefon. 20 Stycznia 10, m. 4. (11465

Pokój
Podwale 9. (20264

Pokoik
Orla 20. (20267

Pokój
umeblowany, niekrępującem wejściem. Mazowiecka 15, m. 3. (11481

Pokój
dla panienki. Piotra Skargi 8-5. (11491

Pokój (11500
Marcinkowskiego 3-7.

1—2 umeblowane
Śląska 9, m. 4. (20307

Pokój
umeblowany. Gdańska 91 — 3. (11498

Stancja
uczniom, utrzymaniem. Król. Jadwigi 21—5. (20351

Pokój
z osobną sypialnią lub pojedyńczy, elegancki, z niekrępującem wejściem, z całodziennem utrzymaniem, wszelkie wygody, do wynajęcia. Florjana 3, mieszk. 8. (20331

2 oddzielnie
ładnie umebl. pokoje z niekrępującym wejsciem, centrum miasta, zaraz do wynajęcia. Sniadeckich 59, m. 5. (20332

Pokój (20330
umeblowany z używaniem łazienki do wynajęcia. Niegolewskiego 2, parter.

Pokój
Chrobrego 26—1. (11459

Pokój
utrzymanie dla dwóch. Pomorska 70-1. (11490

Pokój
dla małżeństwa Gimnazjalna 6 m. 4, przy Placu Wolności. (1871

Pokój
centralnem ogrzewaniem. Gdańska 62—11. (11471

Pokój
frontowy, niekrępujące wejście. Królowej Jadwigi 29, mieszkanie 7 (róg Dworcowej). (11458

Sprzedam
pokój umeblowany czynsz 15 zł. Leszczyńskiego 9, m. 1. (20340

Pokój
Piotra Skargi 12—4. (11461

Pokój
umeblowany, słoneczny. Staszica 5—5. (11506

Pokój
umeblowany z używaniem kuchni lub bez. Kościuszki 18—3. (11510

1—2 (20312
pokoi frontowych na biuro od zaraz do wynajęcia. Zbożowy Rynek 10, m. 1.

Pokój
osobne wejście. Piotra Skargi 11—4. (11518



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuch. Chołoniewskiego 8.

kuchenka samotnej, rok 180. Szczecińska 6.

1—3 pokojowe:
Gdańska 59.

2 pokojowe:
kuchnia. Grunwaldzka 187.

Ugory 45, gospodarz.

3 pokojowe:
Ks. Ad. Czartoryskiego 8.

parter. Gamma 4/1.

Niegolewskiego 13.

kuch. Niegolewskiego 15.

parter na biura, pracownie, składnice. Dworcowa 68/2.

4 pokojowe:
kuchnia, remont., elektr., łazienka. Dworcowa 68/6.

II ptr. służbowy. Sienkiewicza 13. Wiad. u portjera.

4 lub 5 pokojowe:
Wileńska 6, II p. Wiad. Sw. Trójcy 35, m. 7.

5 pokojowe:
Gdańska 86, róg Zamojsk.

5 pokojowe
komfortowe mieszkanie. Libelta 10. (11320

Garaże:
Sienkiewicza 13, portjer.

3 pokojowe (11413
Dworcowa 60, zawiadowca.

3 pokojowe
Fordońska 14. (11410

Mieszkanie
2 lub 3 pokojowe dam za pożyczkę 2.000. Of. filja „2.000“. (11457

2 pokoje (20333
z kuchnią. Strzelecka 71.

Pokój
kuchnia, przynależności, sutereny i ogródek bezdzietnym. Grunwaldzka 5, mieszk. 5. (11414

Mieszkanie
3 pokojowe w nowym domu do wynajęcia. Wilczak, Ciepła 8. (20350

2 pokoje (20180
kuchnia do wydzierżawienia. Grunwaldzka 79.

Mieszkanie (20177
7, 6 lub 5 pokojowe z werandą przy parku, słoneczne, czyste, ciepłe, w centrum miasta korzystnie do wynajęcia od gospodarza. Konarskiego 7.

5 pokojowe
mieszkanie zaraz do wynajęcia. Gdańska 85. (11485

Wydzierżawię
mieszkania, trzypokojowe 45,—, jednopokojowe 25,—. Dąbrowskiego 31. (20310

Mieszkanie
3 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Henryka Dietza 20. (50236

Dwa
mieszkania słoneczne 4 pokojowe, nowy dom, ulica Nakielska 69 (początek śluzów) do wynajęcia. (20176

5 pokojowe (11440
parter na biura lub mieszkanie. Fimnazjalna 4.

4 pokojowe (11424
wszelkie wygody. Chrobrego 19-4, od 14—16.

2 pokoje (20251
z kuchnią do wynajęcia, zaraz. Konopna 10—5.

Mieszkanie
2 pokojowe słoneczne do wynajęcia. Nowomiejska nr. 18. Polakiewicz. (20228

Pokój
z kuchnią dla samotnej osoby w lepszym domu do wynajęcia. Wiadom. Sienkiewicza 46, m. 1. (11499

Mieszkanie
5-ciopokojowe od 1 listopada, ul. Sniadeckich 1, róg Gdańskiej. Wiadomość na miejscu. (20327

3—4 pokoje
Kordeckiego 13, gospodarz. (20269

2 pokoje
bez kuchni I. piętro nadające się na biuro lub praktykę, ul. Dworcowa 32. Zgłoszenia Poznańska 31, sklep. (20298

5 pokoi
wszelkie wygody. Kołłątaja 10, gospodarz. (11502

Mieszkanie
jedno-pokojowe. Jachcice, Czerska 3, gospodarz. (11478

Mieszkanie
z warsztatem od 50 do 75 metrów □ poszukuje w śródmieściu. Of. Dziennik „Stolarz“. (20317

2 pokoje
z kuchnią wynajmę urzędnikowi. Łokietka 37. (20306

5 pokoje
i skład wydzierżawię. Słowackiego 1, m. 9. (20313

4 pokojowe
mieszkanie przy Sw. Jańskiej od 15. 11. 34, do wynajęcia. Of. filja Dziennika „4“. (11522

MIESZKANIA SZUKA

5—7 pokojowe
mieszkanie poszukuję. Of. „5—7“ filja Dziennika. (11462)

Samotna
poszukuje skromnego, próżnego pokoju wprost od gospodarza. Oferty Dziennik „Pokój Z.“ (20301



Kalendarz książkowy „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO" na rok 1935

nadaje się z powodu swej popularności w szerokich sferach znakomicie do reklam dla kupiectwa, handlu, przemysłu i rolnictwa, zaś wysoki nakład daje gwarancję, że ogłoszenia przyniosą istotne korzyści ogłaszającym się w nim firmom.

Proponujemy solidne i rzeczywiście korzystne zareklamowanie się

w naszym kalendarzu na rok 1935, docierającym do wszystkich warstw społeczeństwa, które stanowią stały zastęp naszych czytelników i które czytają kalendarz chętnie przez cały rok.

Nie wątpimy, że Panowie Kupcy i Przemysłowcy zechcą wykorzystać wyjątkową sposobność dobrej reklamy i nadeślą nam zlecenia ogłoszeniowe do kalendarza.

Na życzenie wysyłamy prospekty.

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Cieszkowskiego 4. Tel. 1304.

POLECENIA

Fasonowanie
czyszczenie kapeluszy damskich i męskich. Pomorska 35. (16369

Artos-Radjo
Wytwórnia odbiorników Św. Trójcy 35. Długoterminowe spłaty. (11443

Portrety
bronzowe, czarne, kolorowe pięknie, tanio wykonuje Zakład fotograficzny Kargego „Janina", Bydgoszcz, Dworcowa 10. Zamówienia z okolicy pocztą. (11432

Futra! (15587
Nie kupujcie tandety Futra najpiękniej wykonuje Stanisław Rudak, Bydgoszcz, Dworcowa 70.

Meble

na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy **Ignacy Grajnert** Bydgoszcz (12293 **ul. Dworcowa nr. 21.** UWAGA: Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

Składnica Szkła Okiennego i Listew
wł. H. Balcerkiewicz
Bydgoszcz Grodzka 9
19017

Radjoaparaty
3 lampkowe komplet łącznie instalacja 140 zł. Krasińskiego 4. (11436

Meble

artystyczne **najkorzystniej** kupisz w fabryce mebli **E. Bronikowski i Syn, Bydgoszcz, Nakielska 135, telefon 158.** (18415

Najtaniej
czyści i farbuje pod gwarancją, chemiczna pralnia Sienkiewicza 10, nar. Zduny. (19764

Dywany

chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio. M. Szmolke,** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (19679

Oryginalne
maszyny do szycia i haftu Singera na spłatę ratalną od zł. 15 miesięcznie. Singer, Bydgoszcz, Dworcowa 2. (4415

Sieci (15593
rybackie (angielskie i holenderskie), słempy, wontony, włoki, przędze bawełnianą, liny, korki — drzewo korkowe poleca po cenach najniższych Specjalny Skład Sieci Rybackich, St. Sperkowski, Bydgoszcz, Poznańska 6.

Baczność
u Maciejewskiej Długa 51 solidna, najtańsza konfekcja męska. (20186

„Rembrandt"
zakład fotograficzny przeniesiony, obecnie Gdańska 16, obok hotelu „Pod Orłem". (20220

Kolejarzom
kredyt, płaszcze, ubrania, obuwie towary krótkie. Warszawska 1. (11406

Swetry
kamizelki, pulowery, ubranka oraz bieliznę trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. (16093

Radjoaparaty
korzystnie. Krasińskiego 4. (11433

Antykwarjat (20178
Bydgoszcz, Batorego 6, kupuje wszelkie użyteczne rzeczy, wysokie ceny, sprzedaje najtaniej, na składzie maszyny do szycia swetrów, pończoch.

SPRZEDAŻE

Willa
sześciopokojowa, ogród, wszelki komfort, najpiękniejsza dzielnica miasta, tuż przy tramwaju, na sprzedaż. Wiadomość ul. Chopina 6. (11706

Parcele
przy Sokolej, piękne położenie. Wiadomości Chołoniewskiego 43a. (19298

Dom
sprzedam, własny, tanio, ogród, blisko rynku. Kujawska 10, Bydgoszcz. Wiadomość: Warszawa—Praga, Wileńska 4 — 14. Dąbrowski. (20208

Dom (11322
czynszowy z później wolnem 3-pokojowem mieszkaniem i place budowlane na Bielawkach — Pierackiego 37 sprzedam. Hedi Beetz, Gamma 7.

Dom
masywny z dużym ogrodem owocowym i 3 mórg ziemi w wielkiej wiosce kościelnej w powiecie świeckim (3.000 mieszkańców), w którym mieszczą się dobrze zaprowadzone przedsiębiorstwa rzeźnickie i piekarskie, korzystnie na sprzedaż. Wiadomość Nogowski, Grudziądz, Legjonów 17. (20210

Drogerję (11422
sprzedam. Wiad. Petrykowski, Plac Piastowski 19

Dom (20241
nowoczesny, dochód 7800 wpłata około 20.000, reszta pożyczka amortyzacyjna. Emeryt, Dworcowa 2.

Kolonjalkę
sprzedam. Oferty do Dz. „Dobra". (20230

Piekarnię
z domem sprzedam wzgl. wydzierżawię. Do objęcia potrzeba 2.500 zł. Brauer Koronowo. (11449

Tanio
sprzedam lub zamienię na domek dobrze zaprowadzony skład kolonjalny. Adres Dz. Bydg. (11425

Sprzedam
leżankę, bieliźniarkę, domową formę do wafli. Henryka Dietza 2 — 10, od 12—4. (20179

Parcele
budowlane Kujawska 148, od 60—90 gr m^2, Okazyjnie białą cegłę oddam. Wiadomość, Chodkiewicza 22 m. 6. (11446

Z powodu
zmiany branży sprzedam tanio kolonjalkę z sprzedażą mleka w pełnym biegu. Dzierżawa 65, ładne mieszkanie. Adres Dziennik. (20212

Sprzedam
skład pieczywa nadający się na konlonjalkę. Adres Dziennik Bydgoski. (20218

Kartofle
jadalne „Industrie" dostarcza w dom Majętność Rudy, poczta Solec Kujawski. (11419

Ciężarowy
samochód pięciotonowy „Praga" przyczepką dwutonową, pierwszorzędnym stanie okazyjnie sprzedam. Toruń, Mickiewicza 116/5. (20193

Radjo
3 lampkowe prąd zmienny sprzedam. Wincentego Pola nr. 9, m. 1. (20215

Samochód
Ford otwarty rok 29/30 na specjalnych balonach mało używany, korzystnie na sprzedaż. Butowski i Ska, Bydgoszcz, Gdańska 24. (11386

Sprzedam
wózek dziecięcy głęboki i wózek krzesełkowy. Grunwaldzka 77, m. 8. (11453

Mundur
dla podchorąż. rezerwy lub podoficera (wzrost średni) sprzedam w dobrym stanie. Św. Trójcy 3, m. 6. (18210

Na sprzedaż
szafa, bieliźniarka, kożuch i inne, ul. Bocianowo 18, m. 7. (20198

Pianino
czarne, krzyżowena sprzedaż, 650 zł. Oferty Dziennik „Pianino". (19252

Limuzynę
„Overland — Whipul" doskonałym stanie sprzedam Toruń, Mickiewicza 116, m. 5. (20192

Powóz
półkryty sprzedam. Kossaka 113. (11441

Chevrolet
4 cyl. limuzynę w dobrym stanie sprzedam lub zamienię na ciężarówkę. Golub, Szopena 1, Serafiński. (20183

Tarcze
zapędowe nieprześcignionej dobroci. Herkules, obok Rzeźni. (19219

KUPNA

Samochód
mały, chętnie sportowy kupię. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Ekonomiczny". (11411

Piecek
kaflowy, klozet pokojowy, drzwi jednoskrzydłowe w różnych wielkościach kupię. Oferty do Dziennika pod „B. 2000". (20169

Kupię (20168
tokarnię $2^1/_2$—3 metr. ślusarską w dobrym stanie. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Tokarnia".

Skrzynkę
biegów do motocykla kupię, oferty z opisem i ceną pod „Motocykl". (20213

Regały
nadające się do składu galanteryjnego kupię. Of. „Regały". (20232

Koła zapędowe
2 równe, żelazne 1700/1800 razy 180/200×80/100 m/m kupi Młyn i Tartak, Szumiąca powiat Tuchola. 20172

Pianino
lub fortepian, kupię, nawet zniszczone, tylko tanio. Podać cenę, markę, czy krzyżowe? Zgłoszenia pod „Uczeń" do Dziennika Bydgoskiego. (20171

LEKCJE

Tańców
najnowszych i początkujących wyucza się szybko i starannie. Jackowskiego 1, Tulibacka. (20044

Muzyki (11447
fortepianowej udziela dyplomowana nauczycielka niedrogo. Kościuszki 25.

POSADY WOLNE

Przedstawicieli
w każdem większem mieście na artykuł techn. poszukuję. Oferty filja Dziennika „Fabryka Chemiczna". (11415

Pośredników
do sprzedania majątku poszukuję, dobra prowizja Adres w Dzienniku. (11416

Zyski (20190
zagwarantuje kaucją najchętniej we dworach powiatu morskiego. Dyplomowany ogrodnik, szkoła 15 lat praktyki. Łaskawe oferty Dziennik Bydgoski Toruń, pod „Za procenty".

Krawcy
krawcowe mogą otrzymać pracę poza dom. Zgłoszenia cały dzień ul. Kujawska nr. 8. (10216

Nowopowstałe
Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych na wypadek choroby poszukuje dzielnych i dobrze płatnych agentów. Przyjmuje się zarówno zawodowych, jako też siły początkujące. Po wykazaniu odpowiednio owocnej pracy poważny zarobek i stałe zapewnienie bytu. Zgłoszenia osobiste Bydgoszcz Słowackiego 1, lub pisemne skrzynka pocztowa Bydgoszcz 90. Toruń, Grudziądz, Gdynia oferty pisemne. (20233

Wielka
firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewnioua" składać do biura Fuchsa, Łódź B. Piotrkowska 50. (18625

Przyjmuje
się ekspedjentki z kaucją. Firma „Wolwort", Gdańska 11. (11448

Fryzjerka
zaraz potrzebna. Lorenc, Łabiszyn, Rynek, (11456

Robotnik
z kaucją 100 zł potrzebny. Adres wskaże filja Dzien. Bydg. (11437

Cholewkarz
zdolny umiejący szyć na maszynie potrzebny na stałą pracę. Oferty do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Zaraz". (11438

Czeladnik
szewski specjalista —laczki, zaraz potrzebny. Zgłoszenia Chrapkowski, Czersk. (20225

2 pomocników
krawieckich potrzebuję zaraz. Różański, mistrz krawiecki, Warlubie, pow. Swiecie. (20226

Fryzjer (20191
damsko-męski, biegły w ondulacji trwałej i wodnej potrzebny. J. Łoboda, Toruń, ul. Chełmińska 7.

Mężczyzna
otrzyma pracę, kaucja 500 zł. Of. „Zaraz". (20223

Pierwszorzędny
czelista jazzbandzista potrzebny od 1. XI. Oferty agentura Dziennika Bydgoskiego, Gdynia pod „Muzyk". (20064

Poszukuję
dobrego fachowca fryzjerskiego, najchętniej dwóch do trzech lat praktyki na stałą posadę, dołączyć fotografję. Marta Brodnicka, Pelplin. (20166

Uczciwa
służąca potrzebna do mecenasowej. Zgłoszenia tylko poniedziałek 10—12 godz. Dąbrowskiego 27, mieszk. 3. (20182

Dziewczyna
potrzebna. Niegolewskiego 11. (20224

Dziewczyna
władająca polsko - niemieckim językiem, umiejąca dobrze gotować, do wszystkiego, kochająca dzieci, do trojga osób poza Bydgoszcz od 1. XI. lub później potrzebna. Zgłoszenia Grunwaldzka nr. 55, I. (20152

Samodzielna
dziewczyna z dobrem gotowaniem na majątek. Św. Trójcy 28—5. (20255

Służąca
do wszelkich prac domowych od 1. XI. potrzebna własna pościel pożądana. Dłnga 44, skład. (20231

POSADY POSZUKUJĄ

Poszukuje (11266
posady jako szofer lub towarzysz przy wolnem utrzymaniu. Wyzn. ew., silny i chętny. Oferty pod „R. 1000" filja Dziennika.

Dentystyczny
technik, samodzielny, wykwalifikowany przyjmie posadę. Zgłoszenia: Wojciechowski, Kołodziejewo powiat Mogilno. (20197

Administracji
domu, posady poszukuje, Filja, „3.000 kaucja". (20240

DZIERŻAWY

Dla ogrodnika
16 mórg dobrej ziemi wydzierżawię. Fordońska 51. 20053

Restaurację
wydzierżawię z kompletnem urządzeniem i bilardem w dobrym stanie. Grudziądz, Kościuszki 32. 20196

Piekarnia (20175
do wydzierżawienia. Dziennik Bydgoski pod „G. W."

Rzeźnictwo
z urządzeniem elektrycznem poszukuję. Of. pod „10.000" do Dzien. Bydgoskiego. (20211

Skład (20235
wydzierżawię. Jezuicka 7.

15 mórg (20189
sadu, maliny, truskawki, szparagi, wydzierżawię tanio. Chełmża, Karpów.

POKOJE WOLNE

Duży
ładnie umeblowany pokój dla 1 lub 2 panów do wynajęcia. Sienkiewicza 31, mieszk. 5. (20115

Pokój (11412
ładnie umeblowany, niekrępujący pp. urzędnikom lub wojskowym od 1. 11. Cieszkowskiego 17, m. 6.

Pokoik
Gdańska 62—7. (20188

Umeblowany
20 Stycznia 18/1. (11473

Pokój (20247
Król. Jadwigi 13, m. 6.

Frontowy
Toruńska 12—4. (11409

Pokój
oddzielne wejście. Chocimska 8—4. (11408

Pokoik
umeblowany. Plac Piastowski 4—1. (11418

Pokój
Cieszkowskiego 9, m. 9, Szymańska. (11421

Pokój
ładnie umeblowany do wynajęcia. Kordeckiego 23, m. 5. (20214

Pokój
Gdańska 27-9. I p. (11439

Pokój (11431
umebl. wynajmie z używaniem kuchni Tobolewski Adolfa Kolwitza 6.

Pokój
umeblowany. Zduny 23, parter. (11434

Współlokatorkę
miłą poszukuje młoda emerytka własnem mieszkaniem. Filja „Śródmieście". (11442

Pokój
umeblowany słoneczny. Krasińskiego 11. (11430

Pokój
umeblowany. Mostowa 6 m. 4. (11426

Pokój
Kościuszki 54—7. (11429

Pokój
najchętniej wojskowemu. 20 Stycznia 21-1. (11454

2 pokoje
na biuro umeblowane przy Placu Teatralnym. Adres Dziennik. (11451

Pokój (11452
pani. Pomorska 7—3.

Pokój
umeblowany wynajmę pani, najchętniej nauczycielce lub urzędniczce. Sielanka 1, m. 3. (11450

Pokój
umeblowany. Cieszkowskiego 15-5. (11455

Pokój (11445
ładny. Wileńska 6, m, 6.

Pokój
z używaniem kuchni. Wiatrakowa 17—8. (20130

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju
umeblowanego z osobnem wejściem w śródmieściu puszukuje lepszy pan. Zgłoszenia pod „Kawaler" do filji Dziennika Bydgoskiego. (11423

ZGUBY

Zgubioną (20142
książkę wojskową unieważniam. Józef Kawałko.

Unieważniam
zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Wojciech Boehlke. (11350

RÓŻNE

Która
niezależna pani do lat 30, szuka przyjaciela. Oferty „Dyskrecja". (20222

Mechanik
przystąpi jako wspólnik do warsztatu lub małej fabryki z cośkolwiek gotówką maszynami i narzędziem. Oferty pod „Mechanik" do Dziennika Bydgoskiego. (20217

Prośba
Pani, która odebrała we wrześniu znalezioną gotówkę od Napierały, Różana 12—3. proszę zgłosić się w Sądzie Grodzkim pokój 43, jako świadek dnia 19. X. 34. Napierala Stefan. (20219

MATRYMONJALNE

Piekarz
i cukiernik, Pomorzanin, rzym. katol. lat 32, wysokiego wzrostu, solidny, dobry fachowiec z własnym kapitałem z powodu braku odpowiedniej znajomości, pragnie poznać pannę w odpowiednim wieku w celu matrymonjalnym, posag pożądany. Dyskretne pośrednictwo krewnych mile widziane, rzecz traktuje się poważnie. Oferty pod nr. „777", Dziennik Bydgoski Toruń. (20194

Wdowiec
Poznańczyk, urzędn. pryw. lat 32, dwie córeczki 4 i 6 lat, spokojny, na stanowisku, 400 zł mies., wolne mieszkanie, pozna celem późniejszego ożenku pannę lub młodą wdówkę wysoką, zgrabną, gospodarną, z osobistą wyprawą i gotówką. Dyskrecja. Of. Dziennik Bydgoski pod „Poznańczyk". (20184

Który
pan inteligentny na stanowisku do lat 50, nie szuka gotówki lecz serdecznej, przystojnej, gospodarnej bez przeszłości towarzyszki życia. Oferty Dziennik pod „Rozwiedzona". (20195

Wdowiec
3 dzieci, rolnik, lat 45, 70 mórg, masywne zabudowanie, ma zamiar ożenić się z kobietą do lat 40, z majątkiem około 4 do 5000 zł. Uprasza się o fotografję zgłaszających pod „Wdowiec". (20173



— Czemu pan jedną stronę auta ma pomalowaną na zielono a drugą na żółto?

— Aby mój adwokat mógł się w sądzie powoływać na sprzeczne zeznania świadków.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.